

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Artykuł 1. Miejsce: Pomorskie Armii Krajowej
oraz "Polskiej Siły Zbrojnej"
87-100-0000, ul. ... 93, tel. 0048 56 65 22 186
1-miej. w Zak. ... pl. www.zawacka.pl
Nr 956 16 25 127. POCZTA 275 512 136
KR 00000
Nr r-ku 82 1090 1500 0000 0000 0002 0244

1) Antoszewski, przekazane z Biblii FAZAK
opr. B-20, Władysława Żeleńskiego
35.06.2003r.

2) Antoszewski, przekazane z Biblii FAZAK
opr. B-37 pt. "Młodzież regionu brodnickiego
i jej działalność konspiracyjna"
25.11.2003r.



86-300 Brodnica

35.04.2001r.

Brodnica
AK

Antoszewski Kazimierz
ps. "Soból"
M: 9/618 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Antoszewski Kazimierz

T: A-9/618 Pom.

Brodnica AR

I./1. Relacja

k. 23 s. 1-44

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

k. 6 s. 1-7

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację

k. 8 s. 1-13

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

k. 41 s. 1-41

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1). biurowa k. 17 s. 1-23

2). uzupełniająca relację k. 7 s. 1-12

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 20

VI. Fotografie

dwie ikony grafiki

1/1. Relacja - Antoszewski Władysław

1. Relacja Władysława Antoszewskiego spisana

5. 12. 1988, rękopis. oryg.

k. 3 s. 1-5

2. Władysław Antoszewski „Soból”, wspomnienia z lat okupacji, rękopis oryg.

k. 15 s. 6-34

3. Działalność Armii Krajowej po wyzwoleniu Armii Czerw. na terenie polskim w Obw. Brodnice, Antoszewski Władysław; rękopis, oryg.

k. 3 s. 35-41

4. Osiedlenie Władysława Antoszewskiego spisane 19. 02. 1990; rękopis kserokop.

k. 3 s. 42-44

11

Relacja z okresu okupacji dla Klubu Historycznego, Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego w Toruniu!

I 1. Kazimierz Antoszewski

2. 22 września 1917 - Perm ZSRR

3. Bolesław i Emilia z d. Sobolewska, ogrodnik. Zestani w 1914 r. na Syberie, jako "nieprawomyślni" z woj. kijowskiego.

Mój dziadek Michał Mateusz Antoszewski brał udział w Powstaniu Sycylijskim, do którego przeszedł przez zieloną granicę ze Szwajcarii; schwyty podczas walki w 1863 r. zestany na Sybir. Ze strony matki jej pradziadek Sobolewski brał udział w Powstaniu Lislopa-dowym i również skazany był na katorgę.

4. Brodnica ul. Nowa 28 tel. 29-68

II 1. Średnie ogólnie, gimn. neoblaszarskie 1937 r. w Nowym Miście Lubawskim.

2. Szkoła wojskowa dyw. Kurs Podchorążych Piech. 4 D.P. w Brodnicy.

III 1. Przydział 1. VIII 1939 - I bat. piechoty 67 p.p. w Brodnicy II kompania, stopień wojsk. kapr. podchorząży w charakterze szefy depl. plutonu. Walki nad Brurą, pod Walewicami i Babkowicami Kiernozisz i w Puszczy Kampinowskiej. Po Kiernoziszach przedzieraniu się przez Puszczy Kampinowską, obrona sztabów amunicyjnych w Palniarach - kontuzja własna i dostanie się do

116v

niwole nad Wisłą, pomiędzy Warszawą a Modli-
nem 23 X 1939. Niwoła Stalag XX A? Hoyeswer-
da. W niwole chony, odesłany 8 XII 1939 do Tom-
nia do fortu Kuiazimiera - gdzie na mojej de-
cyzji komisji lekarskiej uznany za niezdolnego
do pracy zwolniony do domu 17 kwietnia 1940 r.
Posiadam dowód z Międzynarodowego Komitetu
Czerwonego Krzyża w Genewie.

IV miejsce zamieszkania: Opalenica pow. Brodnica,
gospodarstwo rolne 8 ha, nabyte przez rodziców
z parcelacji majątku - praca na roli i w ogrodzie
waryjnym - represji rodzice nie mieli.

V 1. Data wstąpienia do Żw. W. Ż: AK 30 X 1940 r.
ps. "Soból"

2. Przystał odebrał. Stanisław "Józef" Gmus zast.
szefa sztabu Ok. Tomii w tymże dniu.
3. Przychodzi do obwodu "Maliń" tj. Brodnica
i powiat, podzielonego linia rzeki Drwęcy
na części północną i południową. Południową
przypadła mi. Północną przypadła sier. zaw.
Bolesławowi Łaskowskiemu ps. "Jeleni". Był to okres
organizacyjny. W mieście kierował ruchem oporu ppor.
rez. Leon Ciszewski obecnie adwokat w Gdańsku zam.
w Sopocie ul. Monte Cassino. Później był kpt.
zaw. Tadeusz Futoński inspektor Brodnica, zmarły
przy ewakuacji. oboru kanc. Stuthof w styczniu
1945. Łącznością inspektoratu kierował Franciszek
Janekowski ppor. rez. ps. "Blusier", a zastępcami jego
byli wg. kolejności:

Edmund Cyrankiewicz ps. nieznanym kier. łączności telefonicznej prac. poczty, zmarły około roku 1970. Wanda Cybulska, ~~wada~~ kier. kurierów, zginęła w styczniu 1945 Stanisław Borowski pch rez. łączności ps. "Wit" kier. trasy Inspektorat - Okręg zamieszkały w Gudziszku ul. Smichowa 5. Obwodowa łączności kierował Zygmunt Druke, "Gierapa". Natomiast dobrym organizatorem był w ukazywaniu ludzi do konspiracji był Stanisław Dziągiewski ps. "Mikołajski" inż. leśnik, późniejszy docent na Wydziale Leśnictwa M. J., obecnie już niezjający, zmarły w 1981 r. w Poznaniu. Po obwod którym kierował miał organizację szkieletową do plutonów włączni. Podzielony był na gminy, na czele których stali dcy plutonów. Liczebność plutonów była różnorodna i wachata się precyzyjnie od 10-15 członków, przeważnie bez broni. Jedynie w miesiącu Brodnicy było 5 sztuk kbk. Adresów kontaktowych było sporo. W miesiącu Brodnicy było ich 5: Józef Czajkowski, Zygmunt Druke, Maksymilian Schubring, Władysława Zieleniewska, Franciszek Jaryłowski i inni.

4. Najpierw "Stanisław" powierzył mi w 1940 r. opiekę nad częścią obwodu ^{Brodnicy} (z lewej strony rzeki Drwisy. Następnie inspektor Furtowski w 1941 roku dodał mi miasto Brodnice, gdzie z lewej strony Drwisy kierował mechem st. sierżant zaw. 67 p.p. Antoni Rosik powstaniec wielkopolski i prawa, stronę Drwisy dowodził sierżant zaw. 67 pp Paweł Gafian również powst. wielkopolski. Obaj już nie żyją.

Prześkolenia nie przeprowadzano, miatem pod tym względem rozmowy na temat konspiracji i innych zagadnień wojsk. z "Wichrem" szefem sztabu Oderskiej jego zastępcą, "Stanisławem" i inspektorem "Bohuncami". W tym czasie zajsta sprawa typowania i przygotowania szrotowisk do strzymania broni. W przygotowaniu było trzy szrotowiska a mianowicie, pod Brodnicą na Konimadach, w Radoszku na rozwidleniu dróg prowadzących do Gutowa i Górną i w Giesboerku od strony Nowego M. do zaopatnienia w broń nie doszło. - W roku 1944 w sierpniu zostali aresztowani inspektor "Bohuni" kier. Delegacji A. Lubowski i kier posterunku B. Laskowski, w wyniku skierowano do Ktuthofu. Wówczas "Wichor" poleciał mi przejąć całą obwod Brodnica, a następnie w listopadzie 44 r. powierzył mi kierowanie inspektoratem.

W dniu 11 listopada 1944 strzymaniem nominacji na ppor. rez. rokiem pers. nr. 221/44 z datą święta narodowego.

5. Największe aresztowania nastąpiły tu przed rokiem 1945 dnia 29 XII we wsi Poknydowo, gdzie członkowie AK udzielali pomocy sanitarnej spadochroniarzom radzieckim. We wsi rostrzelano 17 mieszkańców: 4 partyzantów. Natrafiono przy okazji na zgromadzone wszelkie opatrunkowe dla szpitala A.K. Aresztowano prawie całą grupę sanitarną z dr. med. N. Witratowskim ps. "Kazik" oraz całą grupę Tsernosii z kier. Frankishem Janyskowskim ps. "Blum" na czele. Aresztowano ^{genowca} 6 osób. Plan odbicia został zamiechany z powodu braku broni. Grupa 17 osób wywieziono w dniu 18 stycznia 1945 r. w stronę Gudziszka i wszelki ślad po nich zaginęł.

Do liczących arentowań ciotków wielu opom przycy -
 nit się Bernard Croba podharcmistr tak w r. 1942
 jak i w późniejszym czasie. Został on pncr ssd specjalny
 HK skazany na karę śmierci, lecz wywiad HK w Gm -
 dnisdm ustalił, że gdyby on zginął, to w odwet bzdri
 rozstrzelanych 100 zakładników. Wyrok cofnięto: Jednal
 w r. 1947 spotkała go ta sama kara na forcie w
 wyjazdowym Łdu Oleszowskim w Gm dnisdm w Brodnicy.

VII Dane o konspiracji ciotków rodziny:

Rodzice nie brali udziału w konspiracji, choć ojciec
 wiedział o moim udziale. Rodziców nie miałem już.
 Dwie siostry zmarły przed wojną. Jedna podras podro -
 zy do Polski. Zona Stawiana prowadzona w Gorczynie
 kwatery dla ciotków konspiracji lub dla osób ukrywa -
 jących się. Jenerie przed wojną matkę i siostrę ukrywała w 1940
 pncr 9 miesięcy Alfreda Podolskiego porubianego pncr Gesta
 po, który od 1941 r. pracował pncr cąg okupacji w Ciechanow
 w organizacji Thoda i tam ualeiał do HK.

VIII Po wojnie pracowałem w Starostwie Pow. w Brodnicy
 jako wicestarosta. z namowy „Stawiana” Podjąłem
 studia wyższe w Wyższej Szkole Administracji w Łodzi, jednak
 studia te zanuciełem z powodu zwolnienia mnie z dnim
 31. XII 1948 r. na podstawie specjalnego dekretu, który pnc -
 widywał zwolnienie pracowników starych w pncisgu roku
 czasu okupacji

IX z obszaru fotografii nie posiadam. Był u nas zahar fotografowa
 nia się. Posiadam świadectwo ukoniecznienia kursu podchorążych
 oraz liczne fotografie z obszaru tej szkoły. —

Brodnica, dn 5. XII 88 r.

L. Antoniowski

Kazimierz Antoszewski „Soból”

Wspomnienia z lat okupacji

(w obszernym skrócie)

Dnia 30 października 1940 po powrocie z niewoli niemieckiej, zwolniony na skutek długotrwałej choroby w obozie jeńców wojennych wstąpiłem do Organizacji podziemnej Ł. W. Ł. i zostałem zaprzysiężony przez pana, który często będzie się przewijał przez moje wspomnienia a który zwabił się krótko „Stanisław” w mieszkaniu p. Stanisława Dzięgielewskiego. - Po słowach przysięgi powszechnie znanych „Stanisław” wypowiedział znaną odpowiedź przysięgającego:

„Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny; Twoim obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zrycisztwo będzie Twoją nagrodą. Zdrada karana będzie śmiercią.”

Towa przysięgi budzą refleksje. Czy, aby historia się nie powtarza?! Myśli biegną wstecz do czasów zamierzeń takich dalekich. Czy wówczas też nie składano podobnych przyrzeczeń? Powstanie styczniowe r. 1863. ogarnia swoim zasięgiem Królestwo Kongresowe. Tworzą się oddziały, partie. I zaborów pruskiego i austriackiego przez zieloną granicę spieszą na pomoc rodacy... Jednym z takich był mój dziad Michał, Mateusz Antoszewski zamieszkały wówczas we Swonie (zabor austriacki) właściciel warsztatu tkackiego, który przeszedł granicę austriacko-rosyjską poto, by przy

czyć się do powstania. Pochwycony, został zesłany na Sybir. Tam się ja urodziłem w roku 1917 jako jego wnuc. W roku 1923 na podstawie Traktatu Ryskiego wróciliśmy po licznych przygodach do Polski. Przed tym natomiast, podczas podróży z Syberii pod Kijowem zmarła moja jedna z dwóch sióstr na zapalenie wyrostka robaczkowego ze względu na brak lekarzy. Nikt jej nie mógł udzielić pomocy. Miała lat osiem. - Przyjechaliśmy do Warszawy, ale tu ojciec nie mógł otrzymać pracy więc za namową znajomych wyjechał na Pomorze do Nowego Miasta. Ale nasze pochodzenie nie podobało się tutaj i „kolszenik” często dochodziło do uszu ojca i matki, jak na ironię. Potem stało się coś gorszego, kiedy ojciec był na targu z warszawkami, ktoś dom w którym mieszkaliśmy podpalił. Spłonęło prawie wszystko. Natomiast mnie w szkole powszechnej w I klasie nauczyciel nabił po twarzy mówiąc, że jestem „bosy Hutek” bo nie umię rozmawiać dobrze po polsku samogłosek. - U nas w domu tylko rozmawiano się po polsku. Mój ojciec długie lata nielegalnie przebywał jak był wtedy u swoich stryjów w Warszawie, bowiem rodzice jego wreszcie umarli, pod nazwiskiem panińskim swojej stryjenki jako wimiarki a moja matka pochodziła z rodziny Sobolewskich, których przodkowie po odsiedzeniu zesłania na Syberii za ^{udzielił} powstaniu listopadowym osiedlili się koło Kijowa. Stanowili dom czysto polski, w którym nie ^{wolno} było inaczej mówić jak tylko po polsku. ~~Przy tym na zesiłaniu nie wolno było~~ ~~inaczej mówić jak tylko po polsku.~~ Przy tym na zesiłaniu były zmyczaj czytania książek głośno dla całej rodziny. A książki polskie stanowiły ścisłą własność: były przechowywane jak

relikwie narodowe. Na nich usyły się całe pokolenia kryta-
i pisac' po polsku. My także . .

Zaczętem chodzić do gimnazjum, gdzie szczególnie nacisk
kładziono na naukę jez. polskiego, historii, ~~matematyki~~ i takie
nauki ścisłych ^{jak} matematyki i języków martwych. Obsk nauki
zwracano uwagę na szczególnie wychowanie metodniczy w du-
chu umiłowania Ojczyzny, ziemi naszych przodków, religii
naszych ojców oraz wpajano, że uśc się historii należy
swój naród kochać, a inne szanować. - Harcerstwo było
przed wojną bardzo popularne. Tęż 3 lata w gimnazjum
byłem dnisynowym, tak samo jak i moja siostra prowadziła
dnisynę w gimnazjum żeńskim w Brodnicy. Powoli zakli-
matowaliśmy się na Pomorze, żeby uśc skończyć naukę
w szkole średniej. Na studia wyższe nie starczyła ojcu pi-
niędzy. Najlepiej w szkole lubiłem język polski, historię i
matematykę oraz umiałem deklamować wiersze, foui-
wai miacem dobrą dykcję i potrafiłem wczuwać się w to,
co mówię. Deklamowatem wiersze patriotyczne na wystąpiach
akademiach szkolnych i dla społeczeństwa przez długie
lata. Jedynym z poza działalności oprócz harcerstwa było
Przyśposobienie Wojskowe. P. W. prowadzone było przez oficera
zawodowego W. P. przez 2 godziny tygodniowo i dwa lata
zakonione miesięcznym pobycem w obozie w Cetniewie.
Było to przygotowanie metodniczy do służby wojskowej. -
Obor latem w r. 1935 w Cetniewie odwiedził dca O. K. VIII
Toniu gen. brzyg. W. Thommée. Jak tylko przekroczył bran-
obozu i dca grupy Oborów letnich P. W. mjr. Sroczyński
zdał mu raport - generał „zabił” wszystkich oficerów

i podoficerów w obozie i, stając się naprzeciw ustawionego naszego batalionu junaków zakomunikował: „Niemcy przekroczyli dziś rano granicę Polski nad morzem bałtyckim i posuwają się szosa w kierunku Gdyni. Bomba zrzucona z samolotu ~~z samolotu~~ zabiła lub ciężko zraniła wszystkich oficerów i podoficerów zgromadzonych na nadbrzeżu. Innych wojsk polskich w pobliżu niema. Co będąciedni w takiej chwili robić?!” Nie trwało długo i już był dowódca batalionu i komendant kompanii. Jednym z nich byłem także i ja. Po zakwieszeniu ćwiczeń odbyło się ognisko. Przemawiał generał. Był dumny z nas, żeśmy tak prędko, sprawnie i dobrze zareagowali. Mówił dalej, że chciałby w przyszłej wojnie jeśli taka wybuchnie z Niemcami dowodzić młodzieżą i to młodzieżą hawerską, „także jak wy jesteście, pełną poświęcenia, zapamiętaniem i energią”. Zwracał się do nas p. majorze p. kapitanie. Podobno o tym przypadku często wspominał w swoim sztabie Okregu.

Jednym także z pozytywnych spraw była budowa Gdyni, portu i floty wojennej. Lądowy młodzież Polak chciał być nad morzem. Jako młodzieńcy chłopcy często jeździliśmy t. zw. pociągami kapitulnymi do Gdyni. Jedne biegły przez Kartuzy i Kościerzynę do Gdyni, drugie przez Teresin i Gdańsk. Młodzież w której uczestniczyłem była wesoła i wesoła. Ale gdy zobaczyła przez okna mundury strażnicy granicznej niemieckiej, czołków SA i flagi niemieckie nie wytrzymała. Trzyh protestu przed w górnym, zausiszczy i zdecydowanie. Tym młodzieży ludzi rzuciła tym ludzom protest pieśnią Hymnem Tomorza:

„Niech żyje nam Pomorze, niech Polska żyje nam,
 Niech żyje Polskie morze i cześć i chwala nam.

Choć pieni się morze wrzawa, choć ciura srogi wróg,
 Nie damy wam Pomorza, tak nam dopomóż Bóg”

Niemcy stali patrząc z terroru na młodzież jadącą pociegień
 i śpiewając patriotycznej pieśni polskiej. -

Na kilka lat przed 1. IX 1939 r. zaczęto być widocznym
 przygotowaniem do wojny z Niemcami. Tworzono fundusze
 Sił Zbrojnych z przeznaczeniem na dobijanie oddziałów
 W. P. zakładano Oddziały trojskore kobiece, wzrzano dia-
 talność P. W., Strzelca, Łoboda, i t. p. prowadzono wykłady i wi-
 czenia z zakresu P. C. K. i obrony przeciw-łotwiej i przeciw-
 pożarowej. - W tym czasie zmarła przy porodzie moja siostra
 Eugenia cymna dmygnowa w dmygnie starszoharcerskiej
 pełna życia i temperamentu czynna społecznie. Miała
 lat 25. - Liedy w r. 1937 dyr. gimnazjum prof. Marcin Gówał
 wrócił mi świadectwo maturalne i nieoczekiwanie zapytał
 co dalej? Zaskoczony i jakby w precuciu nadchodzącej
 kuni odpowiedziem: „Najpierw idź do wojska, by spełnić
 obywatelski obowiązek, bo to jest w tej chwili najważniejsze, a po-
 tem jak będziesz spokojny, pójdziesz na medycynę. Traiło wyшло
 rozpoczęciem w r. 1938 w podchorążówce w Brodnicach.
 Cząry stawały się niepokojne. Miesiące październik - wyprawa
 nieszczytliwa na Czechosłowację. Jeden batalion 67 p. p. pojechał
 na Łańcut. U nas w wyjeździe normalne zajęcia wykłady, ćwiczenia,
 długie marsze. Dni były podobne do siebie, aż nagle w II połowie
 marca 1939 r. w podchorążówce w nocy alarm. Wchodzący oficer
 rait i podoficerowie nie fonagłają do jak najrybkiego stazienia

111
się na placu bez mowy, że mamy 3 godziny czasu. Co to znaczy?
Ponowli zaczyna nam się sprawa wyjaśniać. W pułku także alarm.
Radiostacja na środku dziedzińca. Przy niej stoi dea pułku
— plik. Łomuniecki. Tymczasem drugą służbowa wnosi ostrą
amunicję, granaty, ostre bagnety. Pocz. 3 dni spaliłony
w mundurach, czekając na rozkaz wyjazdu, a poc. 9 staję
na stacji gołów na przystanku ziemnym. Potem sprawa się wyja-
śnia. Hitler zabiera Stäppels, nie spodziewano się, że może
w potrojnej drodze zawinąć do Gdaińska, stąd u nas alarm!

Na wiosnę 1939 r. zaczęto w powiecie brodnickim kopać rowy str-
leczne, rowy przeciwpancerne oraz zakładać zasieki z drutów
kolczastych i budować schrony żelbetonowe wzgl. z grubych klo-
ców drewna przykrytych ziemią. Najpierw robiono to w lasach
przed okiem ludzkim w tajemnicy, następnie tuż przed wojną
na otwartej przestrzeni. Tymczasem stale zwiększano stan wojska
przed powołaniem rezerwistów na ćwiczenia.

— Dnia 24 VII 39 r. było zakończenie podchorążówki. Gen. Bortuś po
dobrym kieliszku na zakończenie kursu powiedział: „Hitler
nie zdecydował się na wojnę, a ja zdecydowałem się i dałem kam-
fyzyczną rolę”. Od Boiego Narodzenia nie mieliśmy żadnych
urlopów. Służba wieloletnia spędzaliśmy w koszarach. —

Po tygodniu zameldowałem się u doc. I kat. 67. p.p. w m. Żbi-
— czno p. Brodnica u mjr. Steinerta, przydzielono mnie do I.
— kompanii por. Kalinowskiego. Była to linia obronna pomiędzy
feriorami Sosno i Żbiczno, położona w lesie o silnym za-
— denerwieniu mająca za cel niedopuszczenie Niemców atakujących
z północy do zajęcia Brodnicy. Odcinal nas narywano
imieniem Generała „Bortuś” Przed nami była pla-
— cówka w sile kompanii w miejscowości Koń. —

Twórcą nam polegającą na maskowaniu stanowisk karabinów
 maszynowych, miejsc dla granatników, wycinaniu drzew
 przeszkadzających obserwacji broni maszynowej oraz
 stwórcą wartowniczej i kontroli przedpola. Stórego dnia
 odwiedził nas tercun gen Bortnowski i gen. Boitucium.
 Kiedy gen Bortnowski przyszedł do nas i popatrzył na schrony
 na stanowiska chem, granatników, strzelców wyborowych, na
 stanowiska działek przeciwpancernych, na rowy strzeleckie,
 zasieki z drutów kolczastych, na dokładne symetrie
 ogni broni piechoty na umiarkowane maskowanie terenu,
 powiedział: „tu widać nie tylko dobrą robotę, ale i serce
 do tej pracy włożone.” Pod koniec miesiąca sierpnia nasz
 oddział był całkowicie gotowy na przyjęcie gości. Skle podobno lewe
 nasze skrytki pod zastawionym było daleko jencu w polu? Cemu?
 Dnia 25 VIII 39 r. było w wojsku wiadomym, że dzień następnym
 może być dniem krytycznym i że będzie pierwszym dniem
 wojny gdzieś: 1. zarządzone na ten dzień nocnego czołgu
 2. obstawiono wszystkie drogi na przedpolach prowadzące
 z Pn na wschodnich 3. cała noc trwała ustawiczna oficerska
 kontrola wszystkich placówek. Otrzymaliśmy rozkaz obsadzenia
 stacy na naszym przedpolu pomiędzy dwoma jeziorami.
 Odprawiali nas sam deca bat. Steinent, który mi powiedział,
 „Idziecie na wyznaczone placówki „Stoi”, która musicie bronić
 za wszelką cenę. Placówka ta jest ważna ze względu na fakt,
 że gdyby was mógł zniszczyć, mógłby zejść na tyły batalionu.
 Do dyspozycji miałem dwunastu strzelców 18 ludzi, karabin maszynowy
 lekki karabin maszynowy, i tarcuści telefoniczny. W końcu dodał
 że spodziewa się że jutro rano przyprowadzą dwóch Niemców

13

za j... do naszego dowódcy. Rozkaz p. majora i odmanera walcu
na nowe stanowisko. Na placowce "Stoi" były słabe stanowiska
obrony. Mały lasch słabo ukrywał naszą pozycję obronną,
poratymy więc strzelectwie były niedokładne i b. próżne, tak
że trzeba by podczas walki ponosić się na kłopotach.

Poratymy z drugiej strony być has wysłuchujemy i miały dosta-
ć wgląd w nasze stanowiska. Świetli pnr cała noc
miaćem ai całym. W nocy zadem z nas nie spać. Na drugi
dzień woy pogęsiliśmy i dokładnie zamaskowaliśmy.

W dzień 26 VIII dla kompanii zawodowy oficer przedział
mi, że polski wywiad z Stary doniósł, że niemiecki Niemcy
dostali karty powołania do wojska niemieckiego na dzień
5 września do koszar w Brodnicy. Równocześnie z naszych
terenów zaczęto ewakuować urzędy, instytucje i część
ludności. My natomiast mamy częste potyczki u d granicy
z Niemcami. Patrole ich wkraczają na nasz teren.
Często takie wojsko chwyta cywilów pochodzenia niemieckiego,
których ujęto jako karyści z aparatami fotograficznymi
kręca się koło naszych linii obronnych. Temperatura
nastrojów zaczyna się podnosić. Podniecone uczucia
potęgują ogólną mobilizację.

Czesć II - wojna i początki okupacji.

Szuk armat o godz. 5⁰⁰ rano dnia 1 września oznajmia nam, że jesteśmy w stanie wojny z Niemcami. Akurat staliśmy w lesie przed kuchnią, po śniadaniu, kiedy nadbiegł nasz dca kompanii por. Kalinowski zupełnie pijany i zobaczywszy nas chwycił się za nogach zakomenderował coś na „k. w. m. na stanowiska” i to był jedyny rozkaz bojowy jaki słyszałem z jego ust podczas miesiąca września, gdy byliśmy razem. Ten estoniec był prawie stale podpity i stale chował się w sztabie batalionu. Spojrzałem na niego nieufnie. Jeden z żołnierzy podszedł ku mnie i powiedział: „Panie podchorąży - to taboryta”. Z dala słychać było odgłosy wybuchających pocisków. To artyleria niemiecka ostrzeliwała st. kolejową Jabłonowo. Tego dnia śniadanie dostarczono dopiero w godzinach obiadowych a obiad późnym wieczorem mimo, że u nas nie specjalnego się nie działo. - U nas cisza. Natarcie niemieckie idzie na linię Meino - Gudrysch i dalej na Mławę. Tam toczą się ciężkie walki. Do nas dochodzą tylko odgłosy wybuchów bomb lotniczych oraz głośny stukot dział artylerii. Słyszamy tylko z c.k.m. do przelatujących samolotów, oraz wysyłamy patrole na przedpole. Pierwszego dnia zgłosiłem prośbę o zezwolenie pisanie codziennych wypadków w formie pamiętnika. Dca batalionu wyraził zgodę jednak pod wieloma zastrzeżeniami, które utrudniły mi bardzo pisanie rzeczywistych warunków. Drugiego dnia zabrano baterię półorch pod Meino, podobno do kontrataku do którego wcale
 17

nie dostało. Codziennie na pocztku podawano nam na odpowiadanie
położenie upła. O dwa kilometry od nas sz Niemcy. Okopali się.
Żołnierze robia szum dla tego mamy czekać aż przyjdą, ale
nieba iść im naprzeciw, tym bardziej, że patroli dają znać
jak łatwo wieją, gdy stykają się z oporcem lub atakiem z naszej
strony. Szczegolna inicjatywa przejawiają żołnierze pododdziału
żydowskiego. Tym bardziej, że dochodziły wiadomości, że utraci
Nowogródzką Brygadę Kawalerii b. łatwo wypędzili Niemców
z zajętego przez nich Nowego Miasta i Lubary. Batalion nasz
był dobrze wyposażony: stary rocznik, miał przydzieloną baterię
75mm polową, baterię dział 40mm przeciwlotniczych, 4 działa
37mm przeciwpancernie i kompanię karabinów maszynowych.
Mogli więc prowadzić walkę samodzielnie w obronie czy natarciu.
I tak było: jak szliśmy do natarcia batalion był pierwszym jak
cofaliśmy się ostatni odwrót. Dnia 5 września przyszedł roz-
kaz i zwinęliśmy wszystko i opuściliśmy stanowiska bez boju.
W dowództwie bat. jak otrzymawsz polecenie przejścia do m. Stryży
to przesłano ich nad granicę niemiecką, myślałem że idziemy
napród a nie do tyłu. W Brodnicach na rybku na regane była
godr. 2 wrocy i aui żywego ducha. W drodze już w polnie
rypińskim gdy nasza kolumna przechodziła koto stworaków
folwarcznych maj. Tadażeno wybiegło kilka kobiet by zoba-
czyć wojsko Polshie może poraz ostatni, a wśród nich znajdo-
wał się stanec, który na pół ubrany boso w kosuli rozpiętej
wzniosł drżące dłoń do góry i krzając wyrażnie znaki krzyż
gromkim głosem zawołał: „Niech Wam ^{Pan} Bóg błogostawi.”
Ten ciotek ciotek był symbolem protestu przeciw gwałtowni,
pniemcy i karbaryntom. Był to robotnik na majątku, którego
pnieci nie było wiadmo się najlepiej!!

Następnego dnia prowadziliśmy pluton jako oddział przedni strażnicy przedniej batalionu. Na kilkanaście kilometrów przed Lipnem a sto m. od drogi z gospodarstwa otrzymaliśmy ogień karabinu maszynowego. Seria strzałów posłała wysoko ponad naszyni głowy. Przed nami był zwiad konny. Zwiad i nasi chłopcy przeszło otoczyli gospodarstwo. Okazało się, że byli to tutaj Niemcy, ojciec i syn z firmicy stnelali z k.m. produkcji niemieckiej. W pobliskim majątku odbył się sąd polowy i sprawców wstrzelano. Podczas marszu nocnych palimy się obok nas w polu stogi, na domach niemieckich wyminano chorągwie ze swastyką, stnelano z ulicami i wiancami z punktów wysokich up. dno, wiatraków, dachów domów, kościołów, a w lasach z drzew i zarosli. Od kiedy myśleliśmy z obopólnego zaopatrzenie w prowiant pogorszyło się up. chleba nie otrzymaliśmy wcale w myśl jednego z. ponskiego instruktora w podchorążówce, który omawiając wyposażenie oddziału istnienia powiedział, chleba jak sama natura wskazuje stniemy do noszenia granatów. I tak rzeczywiście było, boiem prócz granatów nic więcej istnieć w nim nie mógł znaleźć. —

A od 11 września to już kuchnia wcale nie dochodziła. Dnia 8^x przeszliśmy jako ostatni batalion most na Wiśle we wiościawku. Nim przeszliśmy miasto w kierunku na łódź dwa potężne huli oznajmiły nam, że most został zerwany. We wiościawku dowiedzieliśmy się że Kraków, Częstochowa, Poznań Bydgoszcz i Pomorze są zajęte, a Armia niemiecka przebiega na łódź i front potężny jest w dwóch miejscach przerwany i dlatego my zdecydowaliśmy się na Wisłę.

Dnia 10 września. Pierwszy większy nalot nieprzyjacielski

na nasza kolumny w marszu. Za ranni. Podchorążych Bujak
 prawił z wilna zabity. Łonie wstawa gospodarzkie latajs
 jak szalacie, nikt ich nie może utrzymać. W końcu artyleria
 nasza rozprasza atakujące samoloty; batalion marszeje
 dalej. Śmiała to była wojna, myśmy stale marszerowali, usjedno-
 krotnie klucząc po tych samych miejscowościach, a nieprzyjaciel
 nas czystował w postaci nalotów lotniowych, obstawianiem dróg art.
 ciszej a bezpośredniego starcia unikał. Jakby uśpił
 nas zwyciężając u siebie do gardła. Żołnierze
 wyczerpani kładli się pokotem.

- Dnia 11 września, poniedziałek. O godzinie czwartej jak zwykle
 podnieśliśmy się z ziemi i idziemy do ataku. Wchodzimy
 w ogień i dym pocisków naszej artylerii, przechodzimy,
 powinni tu być Niemcy, ale ich nie widać. Pręta-
 żyć ogień wleżają się wzhang. Otrzymujemy ogień wroga
 karabinów ~~nieprzyjacielskich~~ maszynowych. Przemysł
 Na horyzoncie widać jak Niemcy szybko znikają za pagórami
 terenu. Takim to dobrze ich dowożą ciężarówkami. Nasz
 pluton wieści jeńców, żołnierze borykali się na nich bo do końca
 strzelali i uświłi, że lepiej zwałić ich niż brać do niewoli.
 ale Steinert, który nagle się zjawił przy jeńcach wygłosił
 wielki mow na temat brania jeńców. Natasciu odumudo
 upła o 20 km. Przechodzący opodal ppłk. Sołtyś odeswał się
 do mnie „3 pułki atakowały 1 kompanię karabinów maszynowych
 niemieckich, która choć teren oddała ale straciła wiele
 żołnierzy. U nas to samo. Jedynie kol. z podchorążymi
 żołnierzami padli zabity uciurając, otrzymali seris ckm w samej
 klatce piersiowej. „Hej kto Polak na bagnety”

Dnia 12 września wtorek. Mamy znowu silny nalot bombowców, ale nasza artyleria robi swoje. Samoloty wchodzą się, wrzucają bomby na terenie gdzie wogóle wojaka niema. Trzy maszyny zostały stracone. Jaka to radość widzieć dymiącą maszynę pikującą do ziemi. Aż serce rośnie. Nowy duch wstępuje w istniejący.

Idziemy w kierunku Towiera. Jak ma to sobie chłopcy robili z groźnego niebezpieczeństwa. Głównie z wiary i przekonaniem, że dopadną i zgniotą, to z mocą, która wdała się do nas.

Dnia 13 września środa. Mamy dzień spokojniejszy choć naszkło wrzawa. Dotarliśmy do jakiegoś majątku b. dużego całkowicie spalonego przed opuszczeniem go przez Niemców.

Obok nas stoi bateria ciężkich haubic z pułku poruczników. Dca baterii kapitan b. sympatyczny pan lubiany przez wszystkich żołnierzy dzieli się z nami obiadem. Cały noc artyl. niemieckiej ostrelała nasze pozycje, ale dla nas nic nie ma to skutecznie.

Dnia 14 i 15 września czwartek i piątek. Niemcy strzelają do nas pociskami wzpływającymi się w powietrze, które nie czynią szkód. Opór spotykamy pod Sobotą, gdzie w walkach bierze cały pułk. Ptk. Komunistyczny prowadzą ataki zostają ranni. Pod Sobotą zabity zostaje ppłk Bogdan Sołtyś lubiany przez żołnierzy dca, którego dnia następnego pochowano na cmentarzu w Sobocie. Przez dwa dni trwa walka o Brucę, która tutaj płynie w dolinie po obu stronach obocznymi łąkami przez które żadnej ze stron trudno było przejść. Pierwszego dnia nieoczekiwanie podczas podchodzenia do jednej z wiosek otrzymaliśmy silny ogień c. k. m. Dca bat. zaczął zabierać natarcie. Nad wieczorem

Niemcy przypuścili do nas szturm, na progu jechały dwa czołgi. Wówczas cała kompania otworzyła ogień. Zatem ich nie wytrzymała i na podejściu do nas na wysokości 200 m. zawróciła i odpiechła. Działek p.panc. akurat u nas nie było jedynie karabiny p.panc. angielskie, które jednak nie były praktyczne. Ciemni jednak Niemcy zrezygnowali i zawrócili nie wiem. Moje byli ranni w czołgach. Lasach w którym staliśmy nie stanowić przeszkody dla broni pancernej.

16 września, sobota. Idziemy dalej stale atakując, przechodzimy Buzę. Niemcy stale ustępują, w kierunku na Głowus. Naszym był b. dobry i istniejące pełni entuzjazmu. Strasznie miękko. I kiedy dzieje się nam dobrze, że za dwa dni lub trzy będziemy w Łodzi i tam na nowo się opowiedzimy, odzyskamy i wtedy pośrechajcie zbroje co z wami będzie! Wówczas do cięra do nas wzhas odwrotu. Jeden patrzy na drugiego; co to ma znaczyć! -

17 września, niedziela. Maszerujemy całą noc i już jest północ wysoko, godzina 10⁰⁰. Batalion ^{nasz} przed w straż tylną. Patrzę z przerażeniem na otwarty teren i piskus pogod, która pomaga naszym przeciwnikom. Oby nie było nalotu. I stało się kiedy kolumna nana dostała do m. Siernowice od czoła nadleciały samoloty. Była to sama niedziela dla naszego batalionu i nie tylko dla nas ale dla całego wojska, które w linijach kolumnach zdezorientowane w kierunku Sochocewa. Samoloty atakowały nas lecąc na b. niskiej wysokości. Artyleria przeciwlotnicza nie rozwinęła się i nie zdezorientowała zajęła stanowisk. Pierwsze bomby padły na zaprzęgi konne, na działka, na tabor, na kuchnie, na biethi ckmów. Istniejące skończyli na boki 22 wzdłuż

osi marszu. Samoloty zrzucały ciężkie bomby, obciążone
 języcznymi i siekły z karabinów maszynowych po masach
 żołnierzy, którzy nie mieli się gdzie chować. Należało było
 tu duże pole buraków cukrowych. Naloty były falami, co
 jedne odlatywały, to następne przylatywały bez przerwy.
 Naliczyłem w jednym rzucie zawnie było ich około 35 maszyn.
 Ziemia trzęsła się od wybuchów bomb, konie biegły jak
 oszalałe, a liście buraków krążyły się folotem jak tan siesty
 kosa, a w nich ukryci żołnierze. DREW mieniła się z brzo-
 zielenia, liści i wsiąkała w ziemię. Tak trwało do godz. 17.
 Batalion nasz był zdruzgotowany i wzbity moralnie.
 Dca wydał rozkaz pnie gońca maszerować mały grupami
 do m. Staro Budy. Ale któregoś dnia nie miał pojęcia,
 map nie było. - Dca pułku zarządził przygotowanie stanowisk
 do zakopania go, aby nie dostał się w ręce wroga.
 Tyle trudu i wysiłku, zapamięć i odwagi, wyrecien i samozaparcia
 poszło na marne, a i się nie było nie chce, że wola walki nie
 została odpowiednio wykorzystana. Ale języczni nie wytknę str-
 cone, języczni Warszawa jest wolna, do niej idziemy, bo tam
 jest duża koncentracja wojska i wówczas dostanę ci, którzy
 stanęli nam na drodze naszej niepodległości. -
 18 września, poniedziałek. Do południa pod Torem spoty-
 kami duże gromady wojska, 500-800 ludzi. Jakiś kapitan
 próbuje zorganizować i wprowadzić porządek. Ale napróżno.
 Pienhadzaj's temu jak mogę, ukraińcy. Dzielają te groma-
 dy se smutkiem i idą dalej. Jest nas coraz więcej. Nie widzę
 osób znajomych z naszego batalionu, a nawet nikogo z pułku
 67. Es nawet lotnicy którzy idą pęchłymi. Spalone samoloty

stoję pod dnemami. To nasi je spalili z braku amunicji i beuryng. Podchodzimy do Brury. Pnec cała noc jęstęimy ostręlinami pociskami artyleryjskimi. Pnecprawiamy się pnec placowki wroga.

19 męsńia wtorek. Osińcie pnecroczyliśmy Brurę wptaw. Most był zniszczony. Podobno pnec tym mostem pōk. Rawier Mysiowski zginął wjeżdżając samochodem na mięsz. Był to dobry i przykądny oficer. Z tyłu stręlają do nas Niemcy z c.k. emier. Ponadto art. stręla do nas kartacami. Po kę pnecroczeniu Brury uosra niespodzianka. Zaraz idziemy do ataku. Niemcy cęchali nas po tamtej stronie. Po godzinie walki wyparliśmy ich. Zaeszęty nas godzinę 3 crotęzi. Nie mamy broni pneciwpancernej. Nie ratuje nas las. Wchodzimy w puszcę kęmpinowskę. Spotykam gen. Bętkuicia, który jest z jakimś majorem, oraz ma przy sobie matę, ale jęneru sprawny oddział żęnięwcy. Gen. Bętkuici był tylko w mundurne bez ptancera w cępęce polowej, przy sobie pistolet. Na lewej pierści miał jędyne odręnaczenie dręzi Birtuti-Militari. Był b. opalony, sprawiał wrazenie cęłowaka opanowanego i zręwuważonego. Nie razy z nim sędimy do ataku radość malowała się na jego ogęrzatej twarzy.

20 męsńia sroda. Posuwamy się stale lasem na wschód do Warszawy. Po drodze wszędzie uosra wbitęch taborów, zabite konie, zniszczony cisłki spnst. Idziemy lasem na pnecaj gędy po drogach i dęchtach leśnych patrolują cęwęzi. Dość łatwo je omijamy, boiem sęychać wyrażnie ich tęskot. Kilku stręlców wyhorowanych ukęztych na dnemach stręla do nas, ale dajemy im się z nimi radę - lecz na ziemię.

Ścienia się. W lesie tym bardziej nie można się poruszać. Spimy.
 21 września czwartek. Zaćmy na mi dokuczać głód i pragnienie.
 Nic w ustach nie miałem przez dwie doby. Nawet wody to tu niema
 strumieni. Nawracie widać jakiś osiedle więc jest nadzieja,
 że może coś się się, a woda będzie napewno. Ostatem górski
 idę już półprzytomny. Wios wolna od Niemców, ale były tu
 samochody pancerne. Ludności niema nikogo. Przechodzimy
 przez wieś i idziemy prawie bez zatrzymywania się dalej.
 Wpadamy znów do lasu. Tutaj już jest bezpiecznie przed
 lotnikami. Dca grupy mówi, że musimy się uciekać, przebiegać
 to bardzo niebezpiecznie ale lepiej niż śmierć powodzenia.
 Blisko terhoce czołgi - omijamy je skutecznie. Podchodzą
 my do jednej wsi nastawieni, że tam są Niemcy. W jednym
 rzku karabin w drugim granat, napisci, bo to już podobno
 pas wojsk okalających Warszawy. Nagle wartownicy grun-
 kim głosem woła po polsku: Stój, kto idzie, bo będą strzelać.
 Chwila odprężenia i ulgi. Wiosna cały dzień była w rękach
 Niemców, a na noc przejęła ją, jakiś oddział polski.
 22 września, piątek. Dochodzimy do wsi Palmiry, gdzie trwa
 obrona szwadronu amunicji, do której nas zaraz zaangażowano.
 Tam dostaliśmy miast jedzenia i wody prawdziwy magiel -
 huraganowy ogień artylerii niemieckiej na nas i tak leniwe
 stanowiska. Pociski, drewna ścięte wszystko leciało nam
 na głowy. Jest dużo zabitych i rannych. Jony bo rannym
 nikt nie może pomóc. Nocą grupa cała ma zamiar przebiegać
 się do Warszawy. Z niemieckim wszystkim poruszo. Nie możemy
 spać w skutek prętkania nóg ziemię wybuchem dużego kalib-
 ru pocisków. W środku grupy siedziat Bołtuć z 125ajonem.

23
i pod francuzem przy świetle latarki studiowali mapy. Około
północy zamyslenie wzięto gońs - usnałem. Kiedy się obudziłem
grupy żołnierskiej gen. Bortucia i uję. nie było. Widać było podli-
miejors grupa, w stronę Warszawy. Znów zasnąłem przez
silniej. Gdy się obudziłem było już kilkunastu osób. Strace
było wysocho. W kilka osób posłaliśmy w stronę Modlina, bo
tam jeszcze wczoraj amunicja artyleryjska, ze składów mieli
biedkami. Nawet dotę, czyto do nas dwóch żołnierskiej, który
oznajmił, że gen Bortucia podcał ataku w kierunku na
Warszawę pod Tomiankami zginął wraz z wielu innymi.
23 września sobota. Próbujemy przedostać się do Modlina
Ale droga przez Niemców zamknięta i gęsto obsadzona. Docho-
dzimy do wału nad Wisłą i tu pilnijs. Jedynie ocalenie za
wałem w skoczyć w wikliny. Próbuję jeden żołnierz, drugi,
udało się postać seria ckm ale za późno. Skoczyłem jako trzeci
Niemiec nie zareagował. W wiklinach zasnąłem gęsboko, gdy się
obudziłem była gęsboka noc i stwierdziłem, że jestem sam
dłuch z kłonymi się umbrilem, że pięciu rannym już nie było.
Pierwsza myśl była wrócić się i przepłynąć Wisłę wprawy, ale
z drugiej strony brzocho docho dliży od strony strażników ckmów. Czyje?
Ldecy do wałem się - idę przez linis. Minąłem dwa patrole
chorwajc się pod skarpą, wisław. Dalej przedłem pod skarpą
wzdłuż rzeki. Pnesredłem obok wartownika stojącego tyłem do
Wisły, ale wkrótce woda uniemożliwiła dalsz marsz.
Stałem. Na przedpolu słycał było stale straty i gwar.
Nagle słyrs, że z tyłem idę ku mnie dwie osoby. Byli to oficerowie
z pułku wileńskigo. Zatrzymałem ich i spytałem się o kartonik.
Jedem z nich pokazał mi pistolet i powiedział, że nawet nie
jsknał. Posłaliśmy bardziej śmiało i trafiliśmy na 26

placowki i karabin maszynowy. Najpierw ostrzelali nas rakietami potem poszła seria k.m. Nie było rady, podnieśliśmy rękę. 24 i 25 września, niedziela i poniedziałek. Prowadzą nas do niewoli.

Jakie to poniżenie. Modlin i Warszawa jencze są broni. A wzdłuż drogi stoją niezabezpieczone dzieci i strzelają na skłonce. Forcym nie omiłekali nam ustusini Niemcy pneharoi wiadomoi, że wojsko rosyzskie wkroczyło do wschodniej Polski. Po klęsce militarnej, dla kraju okupacja, a dla nas nieznamy los w niewoli. Aż się mierzyc nie chce wszystko w ciągu jednego miesiąca. Ale czy to kres naszego życia i bytu — niemożliwe!

26 IX wtorek. Jesteśmy w Pruszkowie. Segregacja: żołnierze na stadion oficerowie i podoficerowie do domów oprowizjonowanych z ludnością. Mammy donch mają poloj i kuchnia jest nas 10 osób. Niemcy pozwolili zakupić sobie prowiant w mieście pod strażą. Gotujemy sobie mrosot i jenny chleb. Przewozimy naszym jest ujez. z 55 pułk. piechoty k. mioty paw. Oporozdriliśmy się i umyli tak, że wyglądamy pnyzwowicie. Dochodzą do nas niesprawdzone wiadomoi: gen. Sosnkowski ogłosił się dyktatorem, gen. Bortkowski jencze się broni, crotgi niemieckie transportuje się na zachód, Anglia i Francja seczy-nają, się naprawdę bić. I tyje podobne.

2 października poniedziałek. Odjeżdżamy naszym składem wagonów w kierunku Łodzi. Jest nas 100 w wagonie. 20% to oficerowie prawi wnycey ptabowi z D.O.K III Poznań. Przewodni nam pułkownik o nieznanym mi nazwisku jak mówiono szef ptabu czy nawet zastępcą gen. Lutneby. Okna zabite deskami, ^{drzwi} ~~okna~~ od zewnątrz zamknięte. Duszno. Nam pułkownik dogadał się z kier. pociągu i dał za wszystkich ptabo, że nikt nie ucieknie. Niemcy uszyli drzwi. Lubić się kurwult i kryk. Młodri oficerowie i my chcieliśmy

uciekać, bo była obwarza, tym bardziej, że pociąg jechał wozem i t. wolno. Pułkownik stał przy wyjściu i poprosił kucyka, że danego niemiecom słowa nie może stamać. Nikt go słowa nie chciał negocjować, ale niemała ta sprawa pozostała. Przed Łodzią jeden z oficerów pitebowych zachorował. Pułkownik taki usilnie prosił oficera prowadzącego konwoj, że chorego zabrano i odstawiono do szpitala w Łodzi. Jak przejeżdżaliśmy przez stację Białki rzuciliśmy w stronę kolejarni kartkę do mojej ciotki, mieszkającej w miasteczku. Kolejarni nie zawiadali. Mam ją, jemu dziś! To drodże mimo zamkniętych wagonów 3 wagony naszych żołnierzy uciekło koło Siemradza. Niemcy zorientowali się dopiero po przybyciu do st. Krotoszyń. Ustawiono nas do koszar 56 f.p. Otrzymaliśmy cały blok. Nasz pułkownik zaszedł. Parter oficerowie, 1 p. podoficerowie 1 p. podchorążowie. Skutek to, miało ten, że jak Niemcy w Kanadzie podstawili jakąś polewkę, to taki podchorąży, że drugie pistro już nie dostało, a zachorował nasz sympatyczny pułkownik. W sumie w Łodzi było nam w niewoli najlepiej. Dostawaliśmy rano zupę w południe takie zupę a wieczorem kawa i chleb na 3 osoby. Otwarto nawet sklepik w którym można było kupić art. spożywcze, chleb, i drobne art. przemysłowe do własnego użytku.

8 X niedziela. Na dziedzińcu kwaterowym odprawiona została przez księdza kapłana Msza św. Była ładna pogoda. Ale była to jedyna msza w niewoli na której mogłem być obecny.

24 X wtorek. Przewidywałem dziś wywiezienie do Niemiec podobno na roboty. Oficerów odwołano i odtransportowano w głąb Niemiec do obozów oficerskich. Natomiast podoficerów i podchorążych wśród których było także kilku oficerów, by nie iść do obozów, z których trudniej się wydostać, podali się za podoficerów.

Dnia 28 X 39 r. przewieziono nas do koszar w Lennic. Następnego dnia idziemy piechotą do Frystatu (Wschowa) Żelidmy wówczas do Wschowy jako jeńcy, a ileby ciałem dało za to, by mogli maszerować z bronią w ręku i mieć to przywracać Polsce. Taki los! Jedziemy samochodami przez Wrocław i inne miasta. Stajemy. To miejscowość Autitz. Obóz przejściowy, podzielony na segmenty. Pierwszy segment, to Ukraińcy, drugi żołnierze i podoficerowie, trzeci żołnierze Żydzi, czwarty Litwa: Żaluzniy górnicy z Niepokalanowa, piąty cywile. Podzielono nas na tego klucza. Najlepiej traktują się tu Ukraińców. — 1 litra zupy, potem drugi segment 1/2 zupy reszta po 1/4 litra. Przydają chleba co dzień inny. Ras 1 kg na 11 osób innym rasem na 19 osób. Pano i miodorem 1/2 litra samej czarnej gorzkiej kawy. Spimy w namiotach dwudziestu na 300 osób bez stomy na gołej ziemi. Biedni ci, którzy nie mają piany i kocy. Litwa starszych osób zmarło. W obozie jest około 20 tysięcy jeńców war cywilami i wojenni. Łaczą dohuczać nam siłno i gód, pozatym obchodzą się z nami dobrze. Codziennie ranny apel, a po apelu marsze i śpiewy. Śpiewaliśmy jednego dnia pnesito godrine przeważnie pieśni żołnierskie, ale w którym temacie się wyczerpał i już brachowało. A oficer dyżurny stał wstał „singen und singen” Ktoś rzucił hasło — zaśpiewajmy Warszawiankę. Tuagle tę pieśń patriotyczną — ci emieni, gódnicy, zauszeni żołnierze zaczęli z taką siłą i impetem śpiewać, że ci sami Niemcy stanęli zdziwieni i zachwyceni co się z tymi ludźmi stało, że tak ochoczo śpiewają. Głuche oddziały nasze maszerujące obok przystawiały, patrząc co to ma znaczyć, czy wiesz coś nagłe się nie zdarzy?! —

Bo oto pręsił buntu pnieciwko pnie mocy, bezprawnie i gwałtu
 spienwiał gwałtu tych, na których ten gwałt się dokonywał.
 I wydawało się nam, że oto w tej chwili piękne, te druty kolczaste
 otaczające obóz i wydzielony za nie, chłopi obdarci, głodni, ale
 wolni od upokorzenia i wstydu. Niestety po odświeżeniu dwóch
 zesłańców z sąsiedniego sektora obóz podrozdził istniejąc
 ukraiński i oficerowi niemieckiemu zameldował, że spiera-
 my między narodowe. — Wiceburmistrz na apel odczytało nam
 rozkaz kmdta obozu, że zabrania się pod karą gładzi
 spierania między narodowe.

9. XI 39 czwartek. Przesłaliśmy t. 24. odzwoniamie. Pniecho-
 dzito się pnie odpowiedni barak. Wsupłki rzeczy swoje i bi-
 lizny oddawano się do komory garonej dostawało się numer
 a następnie pnie przynie pniechodzito się do sali gdzie
 rzeczy zwracano. Tam pracowali cały sztab podoficerów
 pod nadzorem oficera. Gdy przysła moja koleżka wródo-
 wała cały tobołek na stole i rozpoczęła się gruntowne spraw-
 dzenie wsupłkich rzeczy. Pnie tym uim przesłaliśmy do baraku
 mający obok mnie sierżant zawodowy mówi mi, że ma przy
 sobie pistolet. Stałismy przyhami w środku holuwny. Gnie-
 mie były zmarżnięte. Mówi do do. Kop pyta, dotch, ten zwinął
 się przelko i brwi pnie drowała do. zię mi, która, potem stopami
 udeptalismy. Co by było gdyby znaleźli! Na stole sprawdzano
 wsupłko co kto posiadał. Obok stały wanny jak do bilizny,
 w które wsucano niekto rzeczy jak: brytany, maorynki do
 gotowania, szrony, ksziki, reszty, wiecnie pióra i t.p. a zot wiec
 z warty pnie chodzili i sobie wybierali co lepsze rzeczy. Nasycalismy
 ten akt "odzwoniamie". Tamistnie z wojny uprościem kontro-
 jszego i mi go oddał. Ale zegarha się porbytem. Następnie
 skierowano nas do sztabu obozu; tu każdy wchodził 30 obno.

Po polsku odlewał się prowadzący przesłuchania. Przesłuchał dokumenty. Po dał im książeczki wojskowe. Potem zapytał o pułk. 67 p.p. Podkreślił do regim. dużej i widać grubą książkę, stworzył i oceną swoim nie wierze. Patrzył. Na pierwszym miejscu zdjęcie pułkownika dca pułku Komunickiego, zcy Gótyca, i jencze jakiegoś oficera, którego nie znałem. Prawdopodobnie dca II bat., który stał na Rudaku w Tomnie. Patrzył na zdjęcia i na mnie i przesunął karty ze zdjęciami zawodowych oficerów. Pozostawiono bardzo oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w postrojeniu dywersantów niemieckich w Bydgoszczy. Za tym tablicy Niemcy liczyli się z tym, że niektórzy oficerowie mogli się ukrywać pod innymi nazwiskami w wywiadach.

23 XI 39. Odtransportowano nas pociągiem do obozu jeńców w m. Hoyerwerda. To jest stacja IV a. Warunki żywienia w tu lepsze, ale śpiemy nadal w namiotach i podobno mamy iść do pracy. Łazdy otrzymać koc. W obozie jest mało jeńców, gdyż stale wysyła się w głąb Niemiec na roboty, po uprzednim podpisaniu umowy, że przechodzą się do cywila i podejmują na stałe pracę. Prawie wszyscy z tego korzystają. Nasza grupa około 100 osób odmówiła pracy w przemyśle czy w rolnictwie i podpisaniu jakichkolwiek umówienia się praw jeńców, więc za parę dni wystano nas do Pulsen do kopania rowów wodno-melioracyjnych. Ponieważ okazywało się tam, że praca była ciężka, a żywienie gorsze niż w obozie, nam zaczęto zbuntować się i odmówić dalszej roboty, twierdząc, że nie wolno w konkurencji Śląskiej i Górnoskiej zmuszać podoficerów i podchorążych w niewoli do roboty na rzecz wroga. Zrobił się szum. Pomyśleli gestapowcy, ale nie nie uskórali. Najwięcej stawiali opór podoficerowie z formalistycznych pułków, którzy twierdzą Niemcom pośrednio, że już w pierw-

szrej wojnie byli istnierzami niemieckimi i jak sie dostali do angielskiej niewoli - to wogole nie pracowali. To buncie nasajutra przyjechał stary pułkownik niemiecki dca obom i powiedział. „Jeżeli praca wam u nas nie odpowiada to podchorążowie i podoficerowie pracować nie muszą, ale ja darmozjadów w obozie trzymać nie będę. Wyście was do Polski na gład.” Wóciliśmy do obozu. —

7. XII 39 r. Z grupa chorych, i invalidów odestano nas do Tomunia Z pocztku było to zauscelto szcresliwie, aby kto chiał wto wierzyć. Ale kiedy pociąg towarowy opuścił Wrocław w kierunku Poznania stało się jasne, że jedniemy tam gdzie zapowiedział pułkownik. Wdowras z wstrzymanych piersi, po dniach tutaerki i ponierki, po dniach kleski i ponierzenia następuje ulga; wracamy do Polski, do swoich. Głos w kotani zastygga, coś dziawi gardło, coś chrypta za serce, odprzienie wbrada się do dumy i mimo woli głos, który nie mógł się wydostać na zewnetr, teraz zrasu cicho, uastspnie cwar głosniej intonuje pieśń w ciemności wagonu. „Kto się w opiekę poda Panu sroczemu...” W Tomniu ulokowano nas w forcie nr. 13 Kniaszynowa. Było tam nas jeńców 2 tysiące. Pnieszyni invalidni i chorzy do łobnych i ja ualeriatem. Ale byli także zdrowi zwiannera marynare z Helu. Wpywaniem tutaj gorne uie w obozie popniednim, ale byliśmy szcresliwi, że jertebny u Polsce. Tu jui były konkretne wiadomości. Przynoili je nawet sami wachmani, ktorzy byli spragnieni wznow z istnierzami podbitego pner nich narodu. Bardzo się zrycisistwem chetpili. Lajsc' tu zadnych nie było i do pracy zadnej nas nie uzywano. Dobrz, rzecz było to że przedko porbyliśmy się wbaetwa, a cras był najwryjny bawiem nie-ktbny jui mieli rany na plecach wygnyzione pner wny. —

17 XII 39 Po desyufcheji pnemissiono nas do pokoju z chrouma sknami i picem. Pozwolono napisac do domu. Było nas u tej iszkie okolo 30 szik. chłopaków.

Dni schodzący monotonnie i podobne do siebie. Rozprawialiśmy o losach wojny. Drugim tematem to było pcheenie. Opowiadano o najrozmaitszych i najwybitniejszych daniach. Ale duch nikogo nie opuszczał i smutno myśleli jakby stąd uciec. Ale nie było to Tatarów. Trzech marynarzy, którzy przez konie w entylawczyjny próbowali uciec, posadzano na 3 dni głodówki, a otwór zamówiono.

W niewoli nie zapomniano o propagandzie, gazette dla jeńców dawano bezpłatnie z najnowszymi wiadomościami z frontu, o pertraktacjach z personami polskimi w sprawie utworzenia nowego polskiego rządu, o bercełowici prowadzenia wojny, o rychłych wzmiankach polojonych na zachodzie, o wszyskach w naszym rzdzie i t.p. Wiary i tak nikt kimścom nie dawał i tylko stuyty w celu wiadomym, bo papieru innego nie było. Na święta dostawali paczki z domu jako pierwszy z polojny. Co to była za radość. Drugim biatym chlebem podzielnym się ze wsypkami. A niemy takie dali nam na trzy święta po 1 1/2 bochenka chleba mówiąc, że to dar od Furera. Od stycznia przez parę dni była czynna komisja lekarsha. Żeby uzyskać zwolnienie z niewoli trzeba było mieć minimum 40% niezdolności do pracy. Co było trudno uzyskać. Dostawali przez dwie komisje w styczniu i lutym po 25% niezdolności byłem skontuzjowany i chory na perce i nerki. Stałe plucem krwią. Polski lekarz miał tylko aspirynę i nic nie mógł mi pomóc. W pierwszych dniach kwietnia przyjechała trzecia komisja. Podstawie kogoś za siebie było mylniecone, bowiem wachmanii zwolnionych kierowali do szpitali innych pomieszczeni. Ale stało się coś czego myślny nie spodiewali się. Dostali rozkaz, aby w ciągu trzech dni zakończyć pracę i stanąć się do swoich jednostek. Przygotowywata się ofensywa niemiecka na Francję. Z jednej komisji utworono trzy. Do naszego pomieszczenia przypredł podoficer i powiedział, że trzech dobrze umięznych finac i mówić

fo niemiecku ma pnyjti do pracy w komisji. Wiadrieliśmy co robić.
 Laidy z trzech dostał spis nazwisk, których ma wpisać na liście do
 zwolnienia i wyspyc idieny na badanie. Sprawa była zupełnie gładko.
 Tym razem usyskałem 40% ~~zwolnienia~~ uirzdolwici do pracy bez
 pomocy pisarza, lekan sam uir to uirniannu przyjął. Oto kilka
 nazwisk, które jencu pamistam z podchorążych, którzy zennu opusili
 fo do kwietnia fort w Tominiu. Tui. Józef Gara z Żyrca, nauczyciel
 Józef Rabciga z Kspna, Henryk Cuzi z Katowic, Jania z Krakowa,
 Starostecki z Poznania. Pned zwolnieniu przemawiał do nas
 podoficer niemiecki, wodem ze Śląska, który w końcu mniej więcej
 tak powiedział po polsku: „Do tej pory byliście pod opieką Wehrmachtu
 a teraz idziecie tam gdzie rządzą cesar i baccie, abyscie tej wch
 ręce nie dostali, bo tak łatwo to z ich rąk się nie wychodzi.“
 Dobra prognoza na przyszłość. - Na mnie wyjsi z niewoli ^{z uemieniem} stanowią
 uony wzdział życia. W domu przyjęto mnie radośnie, matka ^z zami
 ojciec z powagą i zadumą. Kilka dni fo przyjeściu powiedział do
 mnie jst żartem, jst serio: „Tak uciekaliście pned Niemcami proszko
 piechota, że oni nie mogli za wami na samochodach zdażyć.“
 Co myślał pny tym nie wiem, ale napewno miał żal do wodzów
 do wojska, że zbyt łatwo oddali Kraj, do którego on z rodziną,
 tak z utęsknieniem z Syberii jechał. Jedna córka zmarła w Rongi
 druga zmarła trzy lata pned wojny, a w rodzinie byłam jst
 ostatni. Ojciec nie wspominał swoich uerwć głośno. Wiem
 że podczas okupacji, kiedy niejednoletnie musiatem jrdzić
 jst fo gadr. felicyjnych do Brodniczy, zawsze mówię tylko jrdzić
 i o nic nie pytał, na co matka uieraz gderać fo co tam
 Karol niewodem pcha się jencu czegoś z tego się nabawi. -
 Lawne ojca uiridem, za jego energii, nadzwyczajną pracowitość
 zaradność i fachowość i ukochanie ziemi, tej ziemi ojczyznej,
 której był gorącym patrijotą. —

Wejście Wehrmachtu do Brodnicy odbyło się bez oporu W.P. gdyż
 nasze oddziały myślały się ze względu na przerwaniu linii obronnych
 pod Gniezdinem: Mławs. Zaczęła działać z góry przygotowana
 administracja niemiecka przez przyjęcie urzędów i instytucji.
 Mławsy się ogłoszenia w języku polskim i niemieckim o bez-
 względnych postawieniach w stosunku do wódek niemieckich
 o oddaniu broni, radioparatorów, rowerów i t.p. Następowaly
 dalsze zabawy uziwania mowy polskiej na publicznych miejscach,
 o zniaczeniu natychmiast dyplomów na ślepacach i na nagrobkach.
 Chcąc jencem Polaków poniżyć nakazano czołkować przed każdym
 Niemcem bez względu na wiek i płeć. Wydano rozporządzenie o wy-
 jnieniu pieniędzy w stosunku 2:1 marka. Zaczęto kłunąć i pa-
 lić domy modlitwy Żydów. Od razu wiadomym było przeciw komu
 zwróci się w pierwszej kolejności wróg swe oblicze. Rozpoczęła się akcja
 niszczenia polskiej kultury na tych ziemiach, jakiej nie znaty
 dotąd wieki. Hitlerowcy przeszli szych nauczycieli Hynuz Rakety.
 Utworzony Selbstschutz wszalał się po wsiach i miasteczkach.
 Rozpoczęły się krwawe porachunki niewiadomo o co; o ślepego
 o majątek, że aktywny Polaku, że nauczyciel, ksiądz, oficer,
 żołnierz, urzędnik, gospodarz, żyd, galicjank czy kongresnik,
 których niemiecy szczególnie nie lubili. Aresztowani przez człon-
 ków Selbstschutzu byli wywożeni do leśnic i tam wstrzeliwani.
 Na powiatu brodnickiego miejscem zbiorowych egzekucji był las
 koło jeziora Bachel. Dział ośrodek wypoczynku i rekreacji.
 Porachunki trwały przez październik nasilone przedsięwzięciem na
 dzień 11 listopada, kiedy wielu osób zginęło na raz, a wielu
 straciło zdrowie i siły w obozach odosobnienia. Następowato wy-
 siedlanie rodzin polskich z miastami przerwanych dla
 urzędników niemieckich, wywożono na roboty do Niemiec
 a niepotrzebnych przesiedlano do Gen. Guberni.

W takiej sytuacji ludność polska nie tylko że była orzeczona
 klasa militarna na polu walki, ale przekazana podległości
 władz okupacyjnych, bez wiadomości od swoich najbliższych,
 którzy poszli na wojnę, czekała w rozpaczy ~~w rozpaczy~~ zmiśnieniu
 i jakiegoś znaku lepszego z zachodu mogącego wyjaśnić
 sytuację wojenną. Przygnębienie było wielkie, ale duch
 nie został złamany. - Zaświz po domach krążyły przepowiednie,
 wzbiono sobie z kart, skiono sesusy, latające talerzki i t.p.
 Myślało się, że była to dobra samobronka przed kamunistycznym
 Gestapo w Brodnicach usadowiło się w budynku czerwonym przy ul.
 Nad Brzegiem, gdzie setki osób przemyciło się przez ten dom, gdzie najpierw
 badania i torturowane trafiały do więzień, obozów koncentracyjnych
 lub jechali samochodami do lasów skąd już nie wracali nigdy.
 W tych ciernych akcjach prowadzonych z taką huczarnością była
 metoda zwalczania już w samym zarodku jakiegokolwiek
 ruchu wolnościowego, do werbowania ludzi do pracy ratowano
 „Arbeitsamt”, które za zadanie miały kazać nadwziętym ludziom
 wysyłać do Reichu. Otrzymanie przydziału do pracy, było wairym
 altem lub którego można było być wykorzystanym na przymusową
 robotę, lub skazany na karę amentu lub więzienia. Powoli
 ludzie zaczęli się straszyć się z powieszonej kłeski i zaczęli nie
 rzyć, że pierwsza wiarna musi już przynieść rozwiązanie sprawy
 Polskiej. Mocno wierono we Francję i Anglię. Jak bytam jeszcze
 w niewoli w Tomnie jeden z kolegów otrzymał list z domu,
 w którym mu pisał, że niedługo do nich (t.j. jego rodziny)
 przyjedzie ciocia Ania i Franca i wnet się zobaczymy. Czysta
 nam głośno, a myśmy słuchali i ciliśmy się. Ale radości nie
 była duża, przyszedł podoficer niemiecki i powiedział:
 Nie śdźcie, że my nie wiemy co w listach ma znaczyć Ania
 i Franca. Otóż ja wam powiem, że Anglia i Franca to tak
 w dupę dostana, na wiosnę, że się nie postawia.

A wam nie radzę na nich liczyć, bo tci możecie oberwać."

Wśród tych rozmów na temat przyszłych losów wojennych tematem były zresztą nieśmiało, ale coraz to bardziej uatraczone rozmowy na temat jaka rola ma odegrać kraj i jego siła ludzka w tych zmianach. I sto dniwo, na tych bezdrojach, po militarnej klęsce, po upadku gospodarczym i politycznym narodu, po liczących urodach i zrytkach do niezmię, obojów koncentracyjnych, po odosobnieniu prawie całej armii W.T. po aktach grozy i bezprawia, zaczyna się powoli, ale statek Odrodzenia się Narodu Polskiego. Powoli zaczynają się pojawiać jak kwiaty na wiosnę fale nowych związków i organizacji podziemnych, które walczą, ja, najlepsze i ocalone jencu nercji, które pozostałe, jak kamienie które mają, iść jedne po drugich na trakcie Ojczyzny, widząc w tym celu ocalenie, pomoc i uzyskanie utraconej wolności. Przymniatę się mi słowa pieśni istnierskiej:

"Przez krew do Wolności Ojczyzny jest Szlak"

Krwie, miała być krew młodych i zapalonych ludzi,
Szlakiem - Ziemia Pomorska

Miejscem działania - Ziemia Michalowska

Punktem ataku - Prusy wschodnie

Nagroda - Wolności Ojczyzny! —

①

Decatałowski Armii Krajowej po uwolnieniu

9.03.93
140/17/93

Armii Czerwonej na terenie polskie w okolicy Brodnicy.

Dnia 22 stycznia 1945 r. Brodnica została, po krótkiej bitwie, zdobyta. Wywołaniu przez wojska sowieckie trwało przez jeden dzień. Niemcy przenieśli się na broń. Zostawili dwa ciężkie naboje i trochę tropów które zostały na stosie w kierunku Gudziszka. Mnie wywołaniu zostało w domu rodziców i było bez większych problemów. Jedyni to że jednego mogła się porzucić ale co z drugim?

Wicher tego dnia był u p. Dulskich w Kuszynkach. Był także tam, "Szczepan" Zygmunt Gombke. Siedzieli wszyscy w piwnicy i przez okno wypatrywali co się dzieje na zewnątrz. W pierwszej chwili zobaczyli z żołnierzami niemieckimi którzy uzbrojeni weszli na dziedzińiec. Wicher chciał strzelać do nich z jednego tylko karabinu, który mieli przy sobie. Dulski go wstrzymał. Proszę poczekać aż ja się z nimi rozmówię. Podeszli do nich. Była to sekcja, za która siedzi cały pluton dobrze uzbrojony w broni maszynowej. Gdyby Wicher strzelił do żołnierzy wenta odczyta by gospodarkę i kto mi jakby się ta sprawa skończyła.. -

W ciągu tygodnia przyjechał Wicher do Brodnicy i spotkał się z mianem Z. Gombkego. - Miał dobrą wiadomość Stanisław jest na wolności i jest zdrowy i cały. - Płacał mi, że ułaskawieniem przyjechał do Brodnicy. Pozatym oznajmił mi, że czeka na wytyczne i dalej będzie prowadził roboty. Na moje uwagi, że z Rojs będzie trochę powiedział, że całe przesłanie, że mamy gwarancje angielskiej a oni (Anglicy) umów dotrzymuje. - Od 1 marca objeżdżam pracę w starostwie Powiatowym i pracuję w Brodnicy

W marcu znowu odwiedził mi "Wichler" i powiedział, że przenie-³⁷
sł się do Bydgoni i wnet będzie u mnie "Stawiszcza" oraz jeden
z oficerów, który powiedział z niewoli, który będzie się zajmował
propagandą i informacją. -

La kilka dni powiedziałem u siebie "Stawiszcza", którego
Szerepluie lubił. Opowiedziałem mu o tragedii "Po-
krydomie" jej skutkach. Szerepluie było mu ział Gie-
menschij i Janskoński. - Na moje uwagi, że ojciec Janskoński
jest ciacho chłop a siostra bez pracy wyjeżdża 1500 zł i dać mi
dla niej. Było to miłe pierwsze słowa.

W mieście krótkim przybył zapowiedziany pater Wichler ofiar sęmi
stał i powiedział u nas przez najmniej 3 tygodnie. Zajmował się
informacją i zbierał opinie, uarko wzięli ludzi do istnieją
rosyjskich. Była u nas gościnna sprawa wymordowania całej
rodziny Gutowskich, który mieszkał blisko miasta, a ojciec
był leśniczym u którego w 1944. przebywał u nich "Wichler". -
Jednego dnia powiedziałem z naszym gościem do miasta aby mi fo-
karze gdzie jest ulica Prykopi i ulica Jakuba. Wzporował 90
z. Borkhe i powiedział mi, że ma on stopień kapitana i służył
w Bydgoni w ośrodku wywiadu. - Był to Jan Nowak. ~~W~~ który
często bywał u nas w ciągu r. 1945 i pisat co kwartał sygnali
polityczno - społeczne, które przysłał ce mi, co kwartał, a które
ja publikowałem i oświadczałem do Tomnia. Tak to trwało do
konca roku. Na początku roku 1946 dowiedziałem się ^{że Nowak} że został
wzporwany przez U. B. ~~która~~ uniknął aresztowania i został przez
"Stawiszcza" odwieziony przez Głuch do Czerw skąd przostał się
do Niemiec zachodnich. - Wiedziałem dobrze językiem niemieckim,
francuskim i angielskim. Był b. miłym i sympatycznym panem.
Przy tym wierzenia były miły i przydatne. -

② W niedzielę czerwca swotał zebranie Karbowski, na którym z Bro-³⁸
dniczym byłem tylko ja a znanych mi osób było oficer z Gmudzi dra
z którym się znatem, bo spotkałem się z nim w okolicy "wiclera"
w miasteczku "Kerapy". - Odczytano to rozkaz o wznowieniu
Armii Krajowej. Cima & zaległa gwardia. Oficer z Gmudzi dra mi
narratę zgodę. Ale rozkaz był dla nas decyzją niedostępną.
Tyle pracy a tu wiadomość jak grom. -

Za parę dni przybył do Brodnicy "Wicher" razem z Ewą. Przyje-
chali omawiać naszą organizację. Narratę się Wi N.
Była organizacja polityczna prowadzona przez dawnego członka
AK. Ustaliłoby się główne kierunki pracy.

Zebrali jak najwięcej członków. Kierowali swoich członków do urzędów,
szkół, partii, organizacji społecznych. głównie zasady wol-
ności i niezawisłości Państwa Polskiego. -

Wicher podał mi swój nowy adres - Bydgoszcz ul. Rybacka 60-
miano 5. Przybrał nowy pseudonim "Rybacki". Pracował mainly
tylko jako obwód Brodnica i nie przybrał imię "Rybacki"

"Stanisław" którego spotkałem na zbiegu ulic Dworcowej, Poworskiej
i Gdaińskiej ^{Bydgoszcz} ustalił z nim, że jak będzie w Bydgoszcz to ma mi się
zajrzeć do domu na partene ul. Poworskiej nr. 2 i powiedzieć jej
"Wielki pan drędział" a ona powie gdzie przebywa. -

Poratym byłem 2 razy u kap. Miedziawskiego na ulicy
Lilij 14 I piętro. gdzie prawił mi Nowak aieby mi przekazać
pewne informacje. - Stanisław też podał mi uzwieszko kłó-

wo rego już mi powiedziałem był to lekarz, który mieszkał na
ul. Gdaińskiej tu przed ulicą Chodkiewicza u którego stryżna-
łem kłó, które uam uzył w razie powstania mi do wyzwa-
Ale mi skoryscałem bo powstania mi stryżnałem.

Założylimy grupę osób które miały stanowić krow organizację 39
do której wstąpił:

1. Karol Ejdomski inspektor szkolny
2. Tadeusz Wasielewski cca inspektor szkolny
3. ins. Bronisław Wyrykowski kier. hydr. Główny
4. Antoni Rosik st. sierżant w. s.
5. Kazimierz Antoniak p. o. wicekarol

Zadaniem było wyśleć współpracowników podległych osób
w nauczycielstwie - L. Ejdomski i T. Wasielewski

w renowacji i handlu B. Wyrykowski, w krow propagandy A. Rosik,
i L. Antoniaki w podległych urzędach. - W R K U pracowali także
olla nas ppor. Leon Litwin. - Prowadzono także L. Antoniaki.

W sprawach organizacyjnych ministerstwo dawało oszczędności i tenow powiatu
został dobrze opasowany. Ak spotkały nas również zawody:

1. Podjęcie przerw^{u.s.} został amentowany broszurą p. n. U. B. i wywieziony do Jdaelki.
W noży obierano dom i kłonym uwinat. Chciał uwinat p. n. d. a. b. y
18. idnich domów zararem obierujemy się. Podległymi są na czechowkach
i spadł na ziemię, myśli sobie r. h. s. i z. d. z. i. a. t. i. k. a. n. u. l. e. n. S. d. u. w. o. j.

gdzie uwinat oddział U. B. nie miał wyjścia musiał się poddać.
Mówił mi o tym Stanisław. braci za rok. Wstąpił do Brodnic
do L. Dornhego uwinat r. s. e. c. p. o. t. y. k. a. n. e. Pociągłymi, że wyjechał z kraju
p. n. e. s. t. a. t. e. u. n. i. g. o. r. s. e. p. o. d. r. o. w. a. n. i. a. i. f. o. w. i. e. d. z. i. a. t. i. e. t. n. e. b. a. d. a. l. e. j. a. l. e. j. e.
p. r. o. w. e. d. z. i. c. - Stanisław został amentowany p. n. u. j. e. r. e. u. i. e. s. r. 1946

P. n. e. d. t. y. p. u. b. y. t. a. m. u. i. w. B. r. o. d. n. i. c. y. i. m. u. i. o. s. n. a. j. u. i. t. z. e. o. b. r. o. j. m. a. m. a. n. a. n. o. s.
na por. r. s. z. a. l. e. ~~p. n. u. j. e. r. e. u. i. e. s. r.~~ u. i. e. t. e. g. o. u. i. e. n. y. s. t. o. T. u. i. B. r. W. y. r. y. k. o. w. s. k. i. p. r. e. m. i. e. r. s. t.
s. i. j. d. o. O. l. s. t. y. u. a. g. d. u. i. p. r. a. c. o. w. a. t. w. W. L. J. S.

W. r. o. l. u. 1948 u. n. y. d. r. a. t. y. m. y. r. o. z. n. i. c. 650 l. e. u. i. a. n. a. d. a. n. i. a. p. o. r. a. n. u. m. i. a. j. o. s. t. o. w.
B. r. o. d. n. i. c. y. S. t. a. r. o. s. t. a. J. o. s. t. P. i. e. t. r. o. w. i. a. b. y. t. p. r. a. w. i. a. a. j. a. p. e. t. n. i. e. r. a. n. s. f. u. k. e. s. s. i.
t. e. l. e. k. t. a. n. a. S. t. a. r. a. l. i. s. m. y. h. a. r. d. u. s. z. e. l. y. d. o. b. n. e. u. n. y. s. t. o. w. y. p. a. d. t. o. -

W. r. o. c. y. s. t. o. t. i. t. r. w. a. t. y. c. a. t. y. t. y. d. z. i. a. n. w. m. p. r. a. j. u. i. e. f. o. t. o. n. i. b. y. t. a.
u. r. o. c. y. s. t. o. t. i. B. o. s. e. n. o. C. i. a. t. a.

3) Na wrypkim to się podobają. Przepłaci partii P.P.K. Melisany 40 z tego tytułu wymógł. Czułem, że jestem śledzony. Chcieli to mieć do mnie. Ale też akurat tym jako się spotkałem z „Stawisławem” w Bydgoszczy i staliśmy na skrzyżowaniu ulic „Stawisław” rozglądał się na wrypkie strony. Mówił mi, że Stawia się Bernarda Górkowskiego, który obecnie jest przebywa w Bydgoszczy a przedtym był H.K. jako sekretarz gminy Grażanów, i wiedział o funkcji „Stawisława”. —

Pożny jesienią 1948 r. uaczelnik hydriatu Kadr w krusznie woje — podskum powiedział mi, że mam być uatychumiat zwolucionny arentowany i skazany na 8 lat za wzwożeniu samochodem kruszkowym lichoty o charakterze antypaństwowy, w dniu 30 czerwca 1946 r. Było to w tym dniu referendum. Było to ocrzynicie wyryję, bo w tym dniu byłem w domu z powodu że żona wrodziła syna Michata. Znalazł się catoriel sympatyk Bronii Łajony Roman Lichinski ^{aktor} w Bydgoszczy, który wystarał się że mnie ~~zwolucionny uatychumiat~~ ^{arent} ^{cożnisz} ale potrzymano zwolucionny. Pny tym wzeczeniu mi delictu Ministra Administracji uolowa na dzień 24 X 1948 r.

Zob nocrednie, zwolucionno z funkcji Sturkowych L. Ejdoskiego, T. Wasielewskiego i wielu innych. Po 3 latach podneat do mnie znany mi PPRowiec Feliks Filanowski i przyznał mi się, że H.B. skłoniło go do napisania fałszywego donosu, że co miał być po mnie nice starostę. — Był chony na potuca i czuł się w obowiszchu przyznał się do popełnienia a mińskiego donosu. — W lecie 1977 r. pmer zetknął się z p. doc. E. Lewada, zaczął wracać sprawy alowski na stranke miejsce. Ale dopiero w roku 1989 zatoczyłem hoło Jw. L. L AK w Bydgoszczy 42

41
jestem jego prozesem. Catoulko jest 35 osob, ale nie wnysey se
z Inspektoratu Brodnica. Sz niektore slava, ktore majs duso etoult
up. w Poznaniu, Jdausku Bydgonuy. 2 Brodnicy

Z niektórymi mamy tseruosi histow.

Spetnity sy nane zyczenia, dris jest Ak. wolna kor oskerieci
ale wielu nie doerchato sy dnia kiedy znova Ak uabira blasku

wnystium tyu, ktory zgineli z rsh. hitlerowskich oprawcoi a tehi
z rsh NKWD i ukowcoi postawiliby Komisji na placu przed
Ich mizriem, widziatem, jak przed pomnikiem hlucaia
starice pani z Charlwe sy modlira a z ocu jej ptyusy tzy.

Brodnica, dn 8/II 1993

Kazimierz Antoszewski, Sobol°

PS Przepraszam za pisano
ale ja ewraz gorzej pisze!

Świadczenie!

Jerzy K. Antoski

W sprawie zaświadczenia nr. 151924 w którym nie ma wymienionej służby mojej Armii Krajowej wyjaśniam, że Zarząd Kosa Z.B.O.W. i D w Brodnicy nie przyjął mojego podania w 1976 r. ponieważ wż niego nie miałem odpowiedniej dokumentacji. Potrzebne było przynajmniej między innymi dwóch świadków z tego samego rejonu, będących członkami Z.B.O.W. i D. Takich w naszym środowisku nie było. Na dowód przytaczam starania doc. Stanisława Dzięgielewskiego (Mikołajski) z którym współpracowałem przez cały okres okupacji, a który w r. 1973 nie strzymał członkostwa i pisał oświadczenie bezskuteczne do Zarządu Głównego w Warszawie.

- Posiadam u siebie jego kopie, w której pisze o mnie,
- 1 że w jego mieszkaniu przyjmował ode mnie przysięgę,
 - 1 Józef Gniss (Stanisław) zca szefa sztabu Okręgu do spraw wywiadu. Tuni wyjechali na zachód, zginęli inni o członkostwo wogóle się nie starali np. Leon Cisiewski (-) kier^{woj} m. Brodnicy zamieszkały w Gdańsku.
 - 1 Moją pnetozony kap. Tadeusz Futoński ^(Bachnik) został aresztowany w 1944 r i z obozu koncentracyjnego już nie wrócił.
 - 1 Szef sztabu (prebywający przeważnie w for. brodnickim) Józef Chyliński (Wicher) po odsiedzeniu jednego roku w więzieniu w 1946 r. jesienią wyjechał na zachód do Kanady, a jego zca mjr. Józef Gniss (Stanisław) po 8 latach więzienia zmarł w Bydgoszczy w 1973 r.

Pozatym inni, z którymi się spotykałem i współdziałałem w czasie pracy w A.K. zginęli w ostatniej niemal chwili aresztowani i wywiezieni podczas ewakuacji i ślad po nich zaginął. Było ich 17 osób. Podaję niektórych:

1. Władysława Zieleniewska (Barmina) referent wywiadu.
2. Franciszek Jarebowski (Bluszer) kier. łączności Inspekt.
3. Wanda Cybulska era kier. łączności Inspektoratu.
4. Nikodem Wivateński (Larich) chirurg kier. s. sanit.
5. Irena Wivateńska (Flora) kier. W.S.K.

6. Maria Lidia Zakrzewska (Orchidea) maszynistka która pisata na maszynie dla mnie i dla kier. łączności. I wielu innych, którzy zginęli po dniu 13 I 1945 r., podczas ewakuacji w stronę Bydgoszczy i Naktu.

Dość obszernie te wypadki zostały opisane w wydaniu książkowym pod redakcją St. Bilskiego, Gzlice Brodnicke z 1988 r. w których p. doc. Eżbieta Zawacka najważniejszą rolę poświęca wypadkom w Brodnicach i Pokrzydowie. Za pomoc jej w tym składa mi na stronie 220 specjalne podziękowania. Autor przekazuje wymiennie

mnie na stronie 161, że w roku 1941 pewnym funkcji oficera organizacyjnego razem z St. Jędrzejewskim (Jeleni), który 15 VIII 44 razem z T. Furtowskim zostali aresztowani i osadzeni w Stuttkofie.

Do swojej teorii u p. doc. Eżb. Zawackiej stozyłem liczne relacje i charakterystyki osób z którymi się stykałem: a mianowicie:

1. Szefa sztabu Okręgu Józefa Chylińskiego (Wicher)
2. Lecy szefa sztabu okr. Józefa Grussa (Stawista)

3. kier. dz. rolnego i leśnego Stanisława Dziągiewskiego (Mikołaj)
4. kier. tacz. Zup. Franciszka Jankowskiego (Blunor)
5. Ref. wywiadu Władysławy Zieleniewskiej (Darnina)
6. Napisatem i złożytem u p. doc. Elz. Zawackiej obzeru relacje p.t. Młodzież brodnicka w czasie okupacji.
7. Pozatym wygłaszałem liczne prelekcje o działalności AK w latach 1980-81 i 1986-88 w szkole średniej licealnej u dyr. St. Bilskiego, w Bibliotece Miejskiej u p. dr. J. Wojciechowskiej i w Pałacu u kier. Piotra Jankiewicza.

razem z innymi wystaraliśmy się o nadanie ulic imieniem Bronii Krajowej: ul. Zieleniewskiej, która mimo grozy śmierci nie wydała nikogo przekładając śmierć nad zdradę. Tej ostatniej sprawie wiele mi pomogła p. dr. Elżbieta Zawacka, która w swoim wystąpieniu telewizyjnym o jej zasługach wiele pomógł. Ostatnio już jako kier. Lota Stowarzyszenia L.A.K. zwróciłem się do Miejskiej R.K.

w Brodnicy o przywróceniu nazw ulic 3 maja, gen. Józefa Hallera i innych, które ^{w dotychczasowym nazwie} ~~nie odzwierciedlają~~ ^{nie odzwierciedlają} ~~istotnych~~ ^{istotnych} ~~odcieni~~ ^{odcieni} społeczeństwa.

W działalności AK mimo trudności nie zrezygnowałem z pracy dla jej dobra, bo wiem bytem z tą organizacją od mojej młodości związany i dla niej poświęciłem najlepsze i najmłodsze lata. —

Brodnica, dn 19 II 1990.

Antoniowi Sobol

1/2. Dokumenty dotyczące osoby reletora:
Kazimiera Antoszewski.

1. Odpis - wyciąg z rozkazu awansowego z dn. 11. 11. 1944r.; mpis, kserokop. k. 1 s. 1
2. Oświadczenie świadka - Domke Sigmund - z 19.02. 1990; odpis kserokopia k. 1 s. 2
3. Oświadczenie świadka - Kamińskiej Elżbiety - z 19.02. 1990; kserokop. odpis. k. 1 s. 3
4. Zaświadczenie nr 158 Fundacji z 30. 01. 1995r.; mpis oryg. k. 2 s. 4-5
5. Dane do zaświadczenia o działalności konspiracyjnej (biogram K. Antoszewskiego), mpis oryg. k. 1 s. 6-7

-Odppis-

PCLA

M.p. 11.listopada 1944 r.

Wyciąg z rozkazu awansowego K.O. Reich l.dz. 221/44/P z dnia 11.XI.44 r. Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza i D-cy Armii Kraju awansuję podchorążego Sobol na podporucznika rezerwy z dniem 11.listopada 1944 r.

Karimian Pinterewski

Za zgodność

Kmat Okręgu

/Wicher/

/-/ Piorun - Patubicki Jan

Chyliniski Jozef

Za zgodność odpisu z orginałem

Klaja Kowarska ps. "Ira"
ort. Kom. Weryf.

Tomka Zygmunt - Sprawa Dwaaga
/nazwisko, imię, pseudonim/

Brodnica dn. 19 II 1946 r.

Brodnica Kamionka 21
/adres wydającego oświadczenie/

O Ś W I A D C Z E N I E Ś W I A D K A

Jako b. żołnierz *Obwodu Brodnica Armii Krajowej*
/wymienić jednostkę/ i /organizacyjną/ AK lub inną

Opisju Pomorska Kier. I. Kucyński
/świadomy/ odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa za
prawidłowość podanych niżej przeze mnie faktów

o ś w i a d c z a m

ze, Ob. *Autobuska Kazimierz*
urodz. dn. *22 IX* 19*17* r w *Permie Żydy*

jest mi znany/ osobiście jako b. żołnierz: *Armii Krajowej*
Obwodu Brodnica i Inspektoratu Brodnica, Armii
/wymienić jednostkę/ i /organiz. której był żołnierzem/

w czasie od *30 X 1940* do *12 I 1945* od do

Wyżej wymieniony posiadał pseudonimy: *Jekeł*
i pełnił funkcję/ e/ *Kmdt. Posobrody* *pododdział. 15. 1944*
posiadał stopień wojsk. w okr. poświadczanym. *p. por. 1830*

Opis znanego mi przebiegu służby i działalności w/w w czasie walk
z okupantami: podać w jakich był oddziałach, placówkach, służbach, pod
czym d-twem, kierownictwem, przeszkolenie wojskowe i inne, znany mi jego
udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach i ich
czasokresy: /Na pełną odpowiedź można wykorzystać stronę odwrotną/

Bezpośrednim d. cę był kapt. Jacek Tautowski, Polca
d. cę Inspektoratu Brodnica, kwatera "podziemna" 83
83000. Opisju p. p. H. Józef Cichliński, który jego zastępcą
był Józef Góral, "Stronów" ulokował dyw. kwater. plac.
"92" "Brodnica" latami 1938/1939. W moim mieszkaniu
"Hicko" organizował rekrutację w której uczestniczył
Autobuska Kazimierz

/poświadczenie podpisu/

Kowarska Klara p. p. "Ira"
/pieczętka inst. i imienna/
ul. Kom. Kier. Brodnica

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym
podpisem

Tomka Zygmunt - Sprawa
/nazwisko, imię, stop. wojsk.,
stanowisko, funkcja/
Kier. I. Kucyński
Brodnica

nr Kaminska Glibieta Kalina
/nazwisko, imię, pseudonim/
Brodnica ul. Frykopa 29
/adres wydającego oświadczenie/

Brodnica . . . dn. 19. 2. 19. 90 . . . r 3

O Ś W I A D C Z E N I E Ś W I A D K A

Jako b. żołnierz inspektoratu Brodnica - Armii Krajowej
/wymienić jednostkę/i/organizacyjną/e/ AK lub inną/
Bręzo Pomorski - Teczynski - punkt kontaktowy
/świadomy/a/ odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa za
prawdliwość podanych niżej przeze mnie faktów

o ś w i a d c z a m
że, Ob. Antorzewski Kazimierz s/ob. Bołstawa Łomik
urodz. dn. 22. 9. 19. 17. r w. Permie 2 SRR
jest mi znany/a/ osobiście jako b. żołnierz: Armii Krajowej
Brodn. Brodnica - inspektoratu - Brodnica
/wymienić jednostkę/i/organiz. której był żołnierzem/
w czasie od 30. 10. 1940. do 19. 1. 1945 od. do.

Wyżej wymieniony posiadał pseudonimy: Sobol
i pełnił funkcję/e/. Kmdt. potrochu potrochno węg. następnie całego
posiadał stopień wojsk. w okr. poświadczanym: Brodn. od 15. 8. 1944 podporucznik
Opis znanego mi przebiegu służby i działalności w/w w czasie walk
z okupantami: podać w jakich był oddziałach, placówkach, służbach, pod
czym d-twem, kierownictwem, przeszkolenie wojskowe i inne, znany mi jego
udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach i ich

czasokresy: /Na pełną odpowiedź można wykorzystać stronę odwrotną/
Wskazane miejsce kontaktów z Sobolem, miastem w roku 1943 - 1944
przez kier. Teczynski inspekt. Franciszka Janzborakiego, Blumki oraz zgrup.
inżynierskie Teczynski, w którym prowadziliśmy punkt kontaktowy - firma
Kryha ul. Mazurka. W. u. podchorążym kompanii przesuniętej, brat ułtwa w br.
pod Kutnem, następnie dostał się do niemieckich przedmiotów w-6
Podczas okupacji był organizatorem 362 akl. na terenie powiatu brodn.
michalski, następnie na terenie powiatu następnie od 1944 na terenie
całego powiatu. Wiadomo mi, że ukończył Dyr. Kurs Podchorążych
Osiuchty w Brodnicy

/poświadczenie podpisu/
Kazimierz Antorzewski
/pieczętka inst. i imienna/
os. 1942 ul. Frykopa

• Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym
podpisem
Glibieta Kalina
/nazwisko, imię, stop. wojsk.,
stanowisko, funkcja /

Ldz 164/R/95

Z A Ś W I A D C Z E N I E nr 158

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa p. Kazimierza Antoszewskiego ps. "Sobol" (nr inw. M-9/618 założona w 1978 r.) ur. 22.IX.1922 r. w Permie (ZSRR). Z własnej relacji K. Antoszewskiego wynika, że do służby konspiracyjnej w ZWZ-AK został wprowadzony przez Stanisława Dzięgielewskiego ps. "Mikołajski" członka sztabu Inspektoratu ZWZ Brodnica a zaprzysiężony 30.X.1940 r. przez Józefa Grussa ps. "Stanisław" szefa wywiadu KO ZWZ-AK Pomorze. Pod ps. "Sobol" otrzymał przydział na stanowisko kmdanta południowego Podobwodu Brodnica-powiat. Bezpośrednim dowódcą K. Antoszewskiego był Tadeusz Fiutowski ps. "Ben", Bohusz", dowódca Inspektoratu ZWZ-AK Brodnica, który od 1941 r. powierzył mu dowodzenie częścią m. Brodnica po lewej stronie Drwęcy. Do zadań K. Antoszewskiego należało m.in. wyszukiwanie i przygotowywanie miejsc na rzutowiska, prowadzenie prac organizacyjnych w Podobwodzie, organizowanie kwater dla J. Grussa. Po aresztowaniu w sierpniu 1944 r. Bolesława Laskowskiego ps. "Jeleń", kmdta Podobwodu północnego Brodnica, K. Antoszewski na polecenie Józefa Chylińskiego szefa sztabu KO AK Pomorze objął dowództwo całego Obwodu Brodnica, a w listopadzie tegoż roku całego Inspektoratu Brodnica (na miejsce Feliksa Wróblewskiego ps "Bach"). Rozkazem KO AK Pom. z dnia 11.XI.1944 r. Ldz.211/4/P został mianowany na

ppor. Po zakończeniu niemieckiej okupacji K. Antoszewski pozostał nadal w konspiracji i utrzymywał kontakt z J. Chylińskim i J.Grusem. Od połowy 1946 r. do końca 1948 działał w ramach struktur konspiracyjnych WiN w Obwodzie Brodnica.

Potwierdzenie powyższych danych znajdujemy w niżej wymienionych dokumentach znajdujących się w zasobie naszego Archiwum:

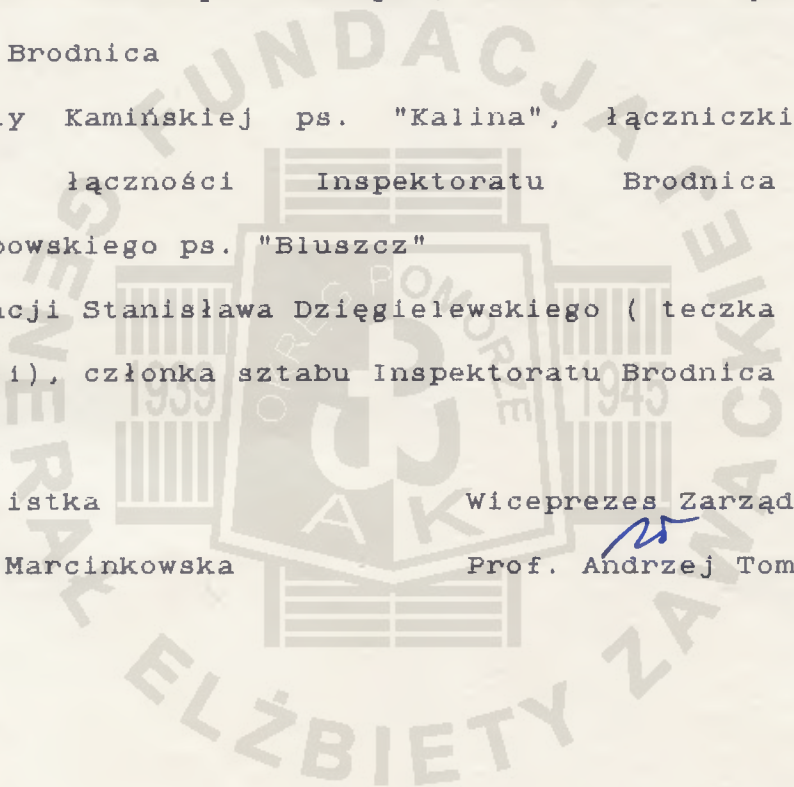
1. w oświadczeniach świadków:

- Zygmunta Domke ps."Szczapa", kierownika łączności Obwodu ZWZ-AK Brodnica
- Elżbiety Kamińskiej ps. "Kalina", łączniczki i sekretarki szefa łączności Inspektoratu Brodnica Franciszka Jarzembowskiego ps. "Bluszcz"

2. w relacji Stanisława Dzięgielewskiego (teczka osob. nr inw. M-2/611), członka sztabu Inspektoratu Brodnica

Dokumentalistka
mgr Hanna Marcinkowska

Wiceprezes Zarządu Fundacji
Prof. Andrzej Tomczak



Kazimierz Antoszewski
ur. 22.IX.1922 w Permie, ZSRR
syn Bolesława i Emilii Sobolewskiej
ps. "Soból"
Posiada teczkę osob. nr M-9/618, Insp. Brodnica, założoną w 1978r.; zawierająca jego własną relację z działalności w strukturach ZWZ-AK w czasie okupacji i w organizacji WiN w latach 1945-1948 (do końca roku), wspomnienia z okresu poprzedzającego okupację, oświadczenia świadków o przynależności i działalności w ZWZ-AK: Zygmunta Domke ps. "Szczapa" - kierownika łączności AK Obw. Brodnica oraz Elżbiety Kamińskiej ps. "Kalina" - łączniczki i obsługującej punkt kontaktowy w Brodnicy oraz sekretarki kierownika łączności Insp. Brodnica Franciszka Jarzembowskiego ps. "Bluszcz", odpis z wyciągu rozkazu awansowego.
Z relacji K. Antoszewskiego wynika, iż wciągnięty został do konspiracji przez Stanisława Dziegielelewskiego ps. "Mikołajski", członka sztabu Insp. ZWZ Brodnica, zaprzysiężony do działalności w ZWZ 30.X.1940r. przez Stanisława Grussa ps. "Stanisław", szefa wywiadu KO Pomorze, otrzymał ps. "Soból". Gruss powierzył mu wówczas stanowisko kmdta południowego Podobwodu (rejonu) Brodnica- powiat. Bezpośrednim d-cą Antoszewskiego był kpt. Tadeusz Fiutowski ps. "Ben", "Bohusz" d-ca Insp. ZWZ-AK Brodnica, który powierzył "Sobolowi" w 1941r. miasto Brodnice z lewej strony Drwęcy. W tym czasie zajmował się typowaniem i przygotowywaniem zrzutowisk, pracami organizacyjnymi w Podobwodzie, kwaterowaniem Grussa. Kontaktował się z T. Fiutowskim, S. Grussem, J. Chylińskim ps. "Wicher". Po aresztowaniu d-cy Podobwodu północnego w Brodnicy Bolesława Laskowskiego ps. "Jeleń" w sierpniu 1944r. objął na polecenie Chylińskiego dowództwo nad całym Obw. Brodnica, a w listopadzie tegoż roku dowództwo całego Insp. Brodnica w miejsce Feliksa Wróblewskiego ps. "Bach". 11.XI.1944r. otrzymał nominację na ppor. rez. rozkazem KO Reich i. dz. 221/44/P. Konspirację kontynuował już od momentu wyzwolenia Brodnicy w porozumieniu z

J.Chylińskim i S.Grussem i przy współpracy z kpt. Janem Nowakiem (w 1945r.), z którym często się spotykał, a który to kapitan dokonywał rozpoznania sytuacji polityczno-społecznej i rejestrował ją w kwartalnych raportach, które współtworzył z nim i podpisywał Antoszewski. Od połowy roku 1946 do końca roku 1948 w działał w ramach WiN. Dalej pozostawał w kontakcie z J.Chylińskim ps."Rybak" i J.Grussem. W Obwodzie Brodnica skompletowano trzon WiN z Antoszewskim (p.o. wicestarosty) na czele. Należeli do niego także: Karol Ejdowski (inspektor szkolny), Tadeusz Wasielewski (z-ca inspektora szkolnego), inż. Bronisław Wyrzykowski (kier. wydz. starostwa), Antoni Rosik (st. sierż. WP). Z trzonym współpracował ppor. Leon Ciszewski z RKU. Zadaniem każdego było rozpracowanie osób z podległych sobie urzędów. Dokonano tego ze znacznym powodzeniem. 24.XII.1948r. Antoszewski został zwolniony z pracy wskutek fałszywego donosu, podobnie jak kilku innych w/w, udało mu się uniknąć aresztowania, dzięki interwencji Romana Zielińskiego - aktora z Bydgoszczy.

- Informacje w teczkach: K.Antoszewski, Insp. Brodnica, M-9/618;
- S.Dzięgielewski, Insp. Brodnica, M-2/611
- ~~Z.Domka, Insp. Brodnica, M-103/612~~
- ~~K.Konarzewska, Insp. Brodnica, K-378~~

11. Materiały uzupełniające relexę: Antoszewski
/ Maksimowski

1. K. Antoszewski - uwagi w sprawie uczestnictwa
kobiet w brodnickim ruchu oporu, rękopis oryginalny;
sob: list E. Zawadzkiej z 30.08.1984r. cz. IV/1 s. 5 k. 4 s. 1-8

2. Zyciorys Maksimierza Antoszewskiego
autorstwa Jerzego Wultauńskiego -
kserokop. k. 1 s. 9-10

3. Skerska E., Antoszewski Maksimierz, [w:] „S.B.K.P.
1939-1945”, pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004,
cz. 6, s. 29-31.

k. 3 s. 11-13

Uwagi w sprawie uczestnictwa kobiet w brod. ruchu op.

1. strona ³2 - tajemnica konspiracji była zachowana bardzo dobrze, aż do przesady z czego były nawet pewne nieporozumienia.
2. strona 4 Okręg przesłanie w naszym inspektoracie wosił nasz "Reich" obowiązywał w końcu 1944
3. Do składu komendy obwodowej należały dział: wojenny, inż. RG sanitarny, wywiadowy, i Turby kobiet. ^{strona 5}
4. strona 5. w roku 1940 kpt. Wróblewski jeszcze nie był zwany dopiero w latach 1943 i częściowo 1944 był komendantem obwodowej ^{inspekcji} Małinię i następnie przeniósł r. 1944 został pnr Wiclera ^{Przez lata} kierowniczym do innych zadań. (prawd. odmienny.) ^{tylko z kolumnami} 41-44 spotykałem się jako organizator ruchu oporu w części powiatu podległego
5. strona 5. pierwsza brama oficerów, podoficerów ^{67 f. p.} była na pocztku ^{listy} (1939) i druga w 1940 r.
6. strona 6. O Wróblewskim nie wiem - był komendantem ^{po wypadku Furtowskiego.} Zusp. tylko pnr 2 miejsc - następnie
7. strona 6. Sprawy gospodarcze i przemysłowe prowadziła Bronisława Wyrzykowska zmarła par lat temu w Olsztynie.
8. strona 7. lokal spotkań nie tylko w W. Wróblewskiej ale także u Zygmunta Doukiego ps. Szcrapa na tej samej ulicy. W obuch spotkaniach się osobicie z ppłk. Chylińskim ps. Wicher i to przesłanie u Doukiego. -
9. strona 7. to nie była kara mierzaniowa u Rajcholda na Wiskim Brodnie, ale pierwszy punkt informacyjny dla Gnessa co Sychat w Brodnie. Gness wyskakiwał przed szpitalem z pociągu i szedł do Cz. po wiadomości i tam nocował. Pociąg Cz. był informatorem co Sychat ^{na koleji.}

10. Strona 10. Ziemeļu vāca pēnīta od r. 1940 fenslajš ②
 referentli nyriadu. i ~~podlegā~~ Inspektoratu. Često od 2/3
 Čajkovskijgo žurn sedī fo informajje do liel. -
 Foratym ova vnsdnie byta qdii treba bežs mies' poms
 materialuz dla wdov i ludri, kldny tej poms uz potnebovoh
 up. pomagaia mat. Kasr. Baranah nyridlouej aa mis'
 ionii unydeila, kldrogo Nēmēn ^{ny}myšili do gdeym na roboty. -
11. Strona 15. Ziemeļu vāca brata udiat v transporte evakuā -
 aymym unydeikōs parist. do Lucha.
12. Strona 16. Po arentovaniu viratovlich ^{viratovlu} ~~zona~~ vy. informajje
 sacsepnistych z gestapo miata podobno v sbani o ižie nysia
 i moje nydač mielōve vssy. kldre znata z konspiracjy. ap.
 ziemeļu vāc. -
13. Strona 17. obšč Stefani Belker pracovata stovieri jej siostra ^{na}
 stovieri vobščelana Hammesfahr.
14. Dyr. pyitala byt ~~Hammesfahr~~ a mi Schramm. obaj estali arentovanci
 srodni opatmohore byty opmedavane bez recept. } ^{45 145} v zvišču z šrod -
 15 do siostry zaklounaj Nēmēni A. Sch. v sbani byta ^{kanii opatmohorym} ~~organizirovana~~ ^{kradionymi se nypitala}
 specialna vseruōc puv vseruōc obvodu Haliny. - Sicaqa -
16. Strona 19. desant v Polnydovii uniat nejice v list. 44.
 uniatim o tyu melduneh a foratym v domu nanyu v kldnyu
 miinbaicem gestapo vobščo vssy o 5 raus. -
17. Strona 19. vobščelacyh v Polnydovii vob 17.
18. Strona 19. data zgodna.
19. Strona 21. Fr. Janšbordii o ile uii wiadomo uii byt kalovacy
 najrajcej Ziemeļu vāca ai do smierci. Podčas peshumajy
 v dnu 8 ^{III} 45 miata slady licia na qōvie, nyji i peshach
 bytem pny tyu z dr. Truncyjštim lek. foviat. -
20. p. p. p. Jozef Chyliški vichet v razmōvii zenny zavna cecio
 nyholo prac vseruōci inspektoratu Čajkovskijgo Blunna
 jale i dnuyuy sauitarnej - unōvyc, ze sauu z tej vseruōci
 konpła na nreblu Olsqer. Ada jidiitā z jigo polecenia
 do Gdaiška i Berlina. -

24.
 20. strona 24. Stańczak awanturany był nie w maju a listopadzie
 44 r. był u mnie w "półwie list. braci dane liubowe uczestnik
 AK w powiecie i miał z tymjechać do Poznania. To drogie
 został awanturany. i osadzony w więzieniu w Bydgoszczy.
 W styczniu 45. został zwolniony. Jak mi opowiadał
 przednia swój proces podaje wykopiny oficera Wehrmachtu
 który mu podawali dane wojenne. Zsigquistę frontu
 zaprzeczał, że ich nie zna. Tym uratował swoje życie.
 Stańczak od Czajkowskiego razem się kierował do
 Zielonki na Pnykowie. Poratunek jechali tam
 do Radomki do placówki wywiadu "Hauha" o której na
 procesie Casibę wspominał Kamiński z Gudziska. -
 Prawdopodobnie była to H. Górkowa. -

H. Górkowa również działał w wywiadzie Gussa, boiem
 podawałemu mi od Stańczaka zakamuflowane wiadomości
 w formie hań. Poratunek w r. 1945. H. Górkowa uciekł do
 mnie o niektórych swoich informatorach a wiadomości
 o Schynollere, że to był jego ciotek. Jednym Górkowa
 zapytany o tym po wojnie - zaprzeczył. Moje nie chciało
 ujawniać, boiem miał przykre doświadczenie być
 awanturany latach 48-9? i odriadywał karę za niehome
 folks deutero. Był to ofiarą i b. uczyony ciotek
 którego Niemcy zatrzymali w szarym więzieniu i wielu
 ludzi zawiadza jeim życie. Między innymi dał wojennu
 kwaterę A. Piotrowskiemu fałszywy dowód osobisty
 na nazwisko Abbro Alfreda Podolskiego. Wiele ludzi choruje
 przed wywiezieniem na roboty do Niemiec lubuje do na miękku
 w pracy w szarym więzieniu. Probiscie go rehabilitować
 i miał tylko 3 grupy.

25. strona 25. H. Dziżkiewski został umieszczony ^(poprzednio o podał dokumenty moje w r. 1945) w ^{po uprzednim kłopotach} ~~przebiegu~~ ^{przebiegu} w sz. ^{Przedniej}
 w gospodarni którego nie pamiętam w krucie ułomian
 w kowiecach umieszczony był. Wicher w brata wojny ⁵⁸ ~~laury~~

22. strona 29. Crotka jako agent prowokator został rozpoznany (4)
i miał wyrok śmierci. Przyjechało dwóch ludzi z Tomunia, którzy
mili doskonały wyrok. Jednak na skutek interwencji wywiadu
w Gudziedu wyrok odwołano. Podobno Gestapo tak często pigo
wiadomości, że gdyby jakimś się miało stać - rozstrzelano by
100 zakładników polskich. To było powodem odroczenia wyroku.
Prokurator na woj. na sesji wyjazdowej w procesie Crotkiego
powiedział, że, co ja mogę wydać dla oskarżonego Crotki -
wyrok śmierci już wydać niech opom Armii Krajowej. "

23. strona 31 ^u Trzeci mi niejaka odprawy: u Dzięgielewskiego
w kółku bratem osobisty udział

z Gusiem: Chylińskim; u Turlowskiego tyłko z Trutowskim
u Wrobleńskiego r. 1944 po aresztowaniu Turlowskiego byłem
razem z Dzięgielewskim na odprawi zorganizowanej przez Chy-
lińskiego; u 2. Tomkego byłem na odprawach kierowanych
przez Chylińskiego kilkakrotnie z czego raz brał udział
kier. inspektoratu z Gudzieda. Przyjaciel Wilbra
z którym wielokrotnie był w b. serdecznych stosunkach.
Wielokrotnie prowadził odprawy w sposób miły i sympatyczny
ale chciał żeby jego instrukcje były dobre i prawidłowo
wykonywane. Na odprawach zawsze serdecznie się z nami
witał i żegnał.

24. strona 40 ^u St. Lamię także po aresztowaniu Staniława
przebywał od listopada 44 dwa razy po 3 tygodnie przytępy
przez Wilbra kpt. nieznanego pseudonimu; uczestniczył w
Kowale, który prowadził wywiad za mijskiego Gusa. -
Helena Kowalska uratowała Kowalewską i przyjeżdżała do siebie
a po tygodniu odstawiła ją do Radzik do jej brata. -
- W kuzynie Lesie a nie Bone - kilkakrotnie ktoś stale myli

Janówku upomniawszy przemyśle o groźnym mu niebezpieczeństwie stawało odwołanie
25. strona 42. St. Goroński był kier. Tercyjni inspektoratu ^{rozpracowania się uczestniczą}
na linii Podolica - Tomis; do dyspozycji swój miał
raportownie chłopstwo. Za Blumera mi był, była ja Ada Cyb.

Kalkymiliana

26. stena 44 skryzka Strebunga była nacywicie - odbierał
 poczta; i pueharywat puecyteli usy jej do iuspektorata
 i do obwodni jedual i ona jego nie była utajeniowa
 o czym jenuk zoh temu mnie uswiada. Jej usi był prari
 slak chony i puebywat u domu to usatwiało sprawy.
 Hobi'cie a niego tytam kilkakrotnie, jidida do niego
 talie i ona "Laura"; jej brat Jozef. Onihe był z mnie
 w statym kontakcie. Niechaj na ubocni co usatwiało sadawu
 na ul Kolejowej. Był to brat kl. Konarskiej "Gory".
 Meldunki były pisane po polsku puewajnie na manywale
 doslowaczych do jzyka niemieckiego, stąd mace budy
 ortograficzne sy adanaty. Wiekiy meldunki były pisane
 tyfrem do obzgu. Sp. was zdajyt jej usi budy na pocztku
 tyfmu; Era kuriecha kichra nie mogła go odczytac' ai
 przyjechała z Tomnia i dopiero go rozpoznowalioiny razem.
 Pisaty ^{dla} ~~do~~ Inspektoratu Karcimicha, Cybylcha, Konarska
 a dla mnie orbi'cie Lidia Zakuscha, jenuis 44 dostarczyli
 im manywale Polshi Reimington. Konarska was jidyc meldunki
 w biene qdii pracowata zekryta sy ce owiniu krefu niemiecu
 klonj jedual udaw, ie nie widi tego. Jedual w styczniu
 "45 r. powiedzial jej ie doskonale sy ~~z~~ rozpoznowat sy co
 jest graue. -

27. stena 52 przygotowane były 3 zmuto wcha - Gorbuch -
 w stony Kramora, Radonli w stony Gorbua, i Kocimny
 w stony Radrik. -
 W obwodni była przygotowana dmirywa tysewici z loku hain
 wyposanowa w facyty i reflektory o kolorowych s'iatkach
 na galerii oraz dmirywy, loku wisaty zrucony spust

inclinować. -

6 6

18 strona 56.

Jobór kandydatów do uelmu podziemnego był kardus
powolny i manipulacyjny. Pzeważnie ludzie zaangażowani
byli czynnymi istnieniami. Zdawały się jednak odmowy
ludzi, których my mieć byliby potrzebni. Z odmową wstąpi-
cia do AK spotkać się ze strony podopiecznego Bronisława
Ostrowskiego, który powiedział mi wprost, co a było to przed
koniem r. 1943 „co się pan bawi w niepotrzebne rzeczy, Ruski
przyjdzie i wszystko pan zrobi.” - Ludzie przychodzili je-
dnak przychodzili do sprawy. W roku 1944 zwołana
po upadku powstania warszawskiego wiele osób jednak
zaświadczyło się uchylać od pracy w konspiracji zajmując
myślicielskie stanowiska. Niektórych nawet oficerów „wicher”
odsunęło od pracy w konspiracji. Wandt m. Brodziej na
moją propozycję odpuścił odbicia agentów w stanowis-
kach (udziału, czym walczył uambiera go do tego
jego żona - obecnie wymieniana jako matka Jeremiasza.
Najwięcej chodzi o działalność uelmu wyprzedziła w 1942
r. lista niemiecka. Od tego do wojny pokynu wiele dobiegło
i dziełnych pytań tej ziemi. Organizacja AK w tej
bro materii zajęcia stanowiska bierze. Wydaje mi się
że było to drugi błąd. Niemcy bardziej by się liczyli
z lud. ludowiciz. -

19 strona 56.

Wychodząc naprzeciw tym wypadkom jak w Pohydownie
i w Brodziej gdzie poległo dwa razy po 17 osób
a wielu takich zostało wziętych do niewoli w Gudzian
i w Poydgonny i się zwrócić ^{jak i do obrotu koncentracji} powrócili
z tamtąd

Współczesność w. Boudin, jak i skłony ufundować tablice (7)
pamiętając w Północie i w Boudin przypominając następny
poholenie, że bracia i siostry Michalowski nie tylko
nie akceptować okupanta, ale starali się z nim
prowadzić walkę, by, której przewodniczącym było oswo-
dzenia się z ręką hitlerowskich Niemiec i ucieczką
na wschód Włocławek w Włocławek i Niepodległej Polsce. —

Antoni

P.S. W anekcie nie są wymienione wyjątki uczestniczący
w ruchu oporu, byli moi przyjaciele i tak
brakuje między innymi:

1. Siostra Maria — siostra Stefania — prowadząca magazyn
drodzi w Północie i Boudin. aresztowana ze swojej
siostry, mieszkała w Boudin ²⁴ grudnia 44, ucieczka w styczniu
45 do Bydgoszczy zaginęła. Była świadkiem wstrzelania swojej
matki na ich gospodarstwie w Północie.
2. Siostra Stefania — Laura — prowadząca punkt noclegowy
dla opalonych i dla kadry organizacyjnej w wsi Górczewo.
Puebyrat u niej przez jej rolę używając się przed aresztowaniem
Adam Piotrowski uciekł starostwa w Boudin, chorąca także
Stefania Brzysłowski podał magouli na niego 1944 r.
puebyrat także u niej „Kowal” ucieczka. Stefania
podał jego aresztowania w listopadzie i grudnia 44 r.
przez około 2 miesiące. Była także kurierką użycie jego
Antonowskiego i jeździła między innymi do szpitali Górczewo
i do doddawców quinu na terenie powiatu od
strony powiatowej. —

3. Kauriūša Elibita sp. Kalina współpracowała z
 Zieleniewsz. Była kurierką oraz pisarka na maszynie
 instrukcje, polecenia wchary. Wykonowała inne prace
 słowne. Świadczyła godną pomoc i uszanowanie, o pra-
 cy charakterne. Niektóre Urzędowa brała respektowne
 losom. Prawdopodobnie zawdzięcza to postawie dzie-
 niowskiej, która duso mediata a u niego nie wymie-
 niła. -

~~4. Wiele innych, których nazwiska zostały pominięte.~~
 4. Konstantyna Klara ps. Iwa była kurierką w Jangbongu
 i wielokrotnie jeździła do miast Guedydra, Tomina
 i Wobnieina. Posatywa pisarka na maszynie meldunki
 i instrukcje. Matoby wpadła przez instrukcje w kłopot
 "Buchsteli" gdzie pracowała, gdzie spotkał ją Niemiec
 "hieronim" tego obrodła, ale udat ie nie nie widzi-
 kowała obaraona jedyną matym dieckim dawata
 se siebie wyszła, aby wiecei cześć tej pracy dla
 wysalcecia Niepodległości. Jej jej był aretowany
 w IV/40 r. i przebywał w obozie do końca wojny w Oran-
 burgu. Brat jej M. Gch. prowadził punkt przesłuch
 między obrodkami a suspektoracjami. -

5. Wiele innych, których nazwiska zostały pominięte. -

9

KAZIMIERZ ANTOSZEWSKI
=====

Stalag IVA to Hohenstein (Obztynek)

syn zesłanych w roku 1914 w głąb Rosji rodziców: ogrodnika Bolesława i Emilii z domu Sobolewskiej, urodził się 22 września 1917 roku na obczyźnie w mieście Perm. W 1921 rodzina powróciła do Polski i zamieszkała w Nowym Mieście Lubawskim. Tam Kazimierz uczęszczał do gimnazjum. Należał wówczas do Związku Harcerstwa Polskiego. W latach 1934/1935-1936/1937 był drużynowym 14 Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego w mieście zamieszkania. W roku 1938 zdał egzamin dojrzałości. Po maturze odbył w okresie 19 sierpnia - 15 września 1938 r. służbę w 3 Batalionie Junackich Hufców Pracy. Następnie ukończył trwający od 30 września 1938 do 31 lipca 1939 Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 67 Pułku Piechoty w Brodnicy. Dnia 20 lipca 1939 awansował do stopnia kaprała. Od 1 sierpnia 1939 r. otrzymał przydział do I batalionu tej jednostki na stanowisko zastępcy dowódcy plutonu w 2 kompanii strzeleckiej. Jako kapral-podchorąży brał udział w kampanii wrześniowej od 1 września do 23 września 1939 roku. Przebył szlak bojowy od Zbiczna do bitwy nad Bzurą. Walczył pod Walewicami, Dąbkowicami i Kiernozią, gdzie jego pododdział został rozбитy. Po przedarciu się przez Puszcze Kampinoską uczestniczył w obronie składów amunicji w Palmirach. Tam został kontuzjowany. Dnia 23 września 1939 r. dostał się do niewoli. Otrzymał numer jeniecki 16826 oraz 739 i przydział najpierw do obozu STALAG IV A w Hoyerswerda /Wojerecy/ na Łużycach w Niemczech, a 7 grudnia 1939 do obozu STALAG XX A w forcie nr 13 Książewicza w Toruniu. Stąd, jako inwalida niezdolny do pracy, zwolniony 17 kwietnia 1940 r., powrócił do Brodnicy. Dnia 30 października 1940 wstąpił do ZWZ-AK. Zaprzysiężony przez mjr. Józefa Grussa "Stanisława" przyjął pseudonim "Soból". Od 1940 r. pełnił funkcję komendanta Półobwodu Południowego AK Brodnica. Od 15 sierpnia 1944 był komendantem Obwodu AK Brodnica, a od 15 listopada 1944 r. pełnił obowiązki komendanta Inspektoratu AK Brodnica. Służbę w Armii Krajowej zakończył 19 stycznia 1945 roku⁺. Po wojnie pracował początkowo w administracji państwowej. Z dniem 1 marca 1945 mianowany został przez Wojewodę Pomorskiego podreferendarzem Starostwa Powiatowego w Brodnicy, a później piastował stanowisko wicestarosty. Pracując w Starostwie powołany w skład Komitetu Wykonawczego Obchodu Jubileuszu 650-lecia Miasta Brodnicy jako sekretarz 11 grudnia 1947 r. sprawował tę funkcję aż do jego rozwiązania.

⁺ Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie zaliczył mu okres służby w AK tylko od VI 1943 do I 1945 /podstawa: zaświadczenie nr 249306/1054630 wystawione w dniu 17 sierpnia 1995 r./.

W latach powojennych kontynuował działalność konspiracyjną w tajnej organizacji "WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ" /WiN/. Kierował jego oddziałem na brodnickim terenie do grudnia 1948 r. Było to przyczyną represji ze strony UB i wydale iem go ze służby państwowej z dniem 31 grudnia 1948 r. Podjął później pracę w handlu. Od 1 października 1977 przebywał na emeryturze.

Zainicjował powołanie w Brodnicy Koła Światowego Związku Żołnierzy AK i był od 1 grudnia 1989 r. pierwszym jego przewodniczącym. Wystąpił też z projektem wzniesienia w Brodnicy POMNIKA ŻOŁNIERZA AK. Po powołaniu 9 kwietnia 1992 roku Komitetu Organizacyjnego został jednym z dwóch wiceprzewodniczących. Odegrał czołową rolę w odbytych z tej okazji uroczystościach: dnia 3 X 1992 /akademia/ oraz 4 X 1992 r. /odsłonięcie pomnika/. Brał udział w pracach Społecznego Komitetu Organizacyjnego Zjazdów Żołnierzy b. 67 Pułku Piechoty w Brodnicy najpierw w charakterze wiceprzewodniczącego, a później - przewodniczącego.

Dnia 11 listopada 1944 r. mianowany został rozkazem personalnym nr 221/44 przez Dowództwo AK podporucznikiem. Władza ludowa tej nominacji nie uznała i awansowała go na ten stopień oficjalnie dopiero 12 października 1985 roku.

Kazmierz Antoszewski posiadał:

- 1. odznakę ukończenia II stopnia PW /11 XI 1935/,
- 2. odznakę pamiątkową Junackich Hufców Pracy /15 IX 1938/,
- 3. SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI /1970/,
- 4. Krzyż Kawalerski ORDERU ODRODZENIA POLSKI /21 I 1976/,
- 5. medal "ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939" /21 VII 1982/.

Zmarł w Brodnicy 25 kwietnia 2001 roku. Spoczął na miejscowym katolickim cmentarzu parafialnym.

Jerzy Wultański

*oryg. w J. K. 585/585 Tom. Wultańskiego Inga
zł. do listu z d. 29.12.2003r.*

*- Wyiomys ma być opublikowany w "Brodnickie sylwetki" - pod koniec 2004.
c.11 2004r.*

Antoszewski Kazimierz ps. „Soból” (1917–2001), oficer organizacyjny, kmtd Insp. AK Brodnica.

Urodzony 22 IX 1917 w m. Perm (północny Ural) w rodzinie ogrodnika Bolesława i Emilii z d. Sobolewskiej. Rodzice Kazimierza byli potomkami zesłanych na Syberię uczestników powstań narodowych. W 1914 zostali wysiedleni na Ural za „nieprawomyślność”. Przedtem mieszkali we wsi Holaki pow. Biała Cerkiew w okolicach Kijowa. Tu Bolesław Antoszewski prowadził ogród w majątku Kazimierza i Romualdy Chojeckich. Rodzina Antoszewskich wróciła w 1923 do Polski tylko z dwojgiem dzieci, bo jedna z córek zmarła w czasie podróży. Początkowo zamieszkali w Warszawie, potem ojciec Kazimierza wraz z rodziną wyjechał do Nowego Miasta Lubawskiego w poszukiwaniu pracy. A.K. w 1937 zdał maturę w nowomiejskim gimnazjum. Aktywnie działał w ZHP i PW. W latach 1934–1937 był drużynowym 14 PDH im. ks. Józefa Poniatowskiego w Nowym Mieście Lub. Od 19 VIII do 15 IX 1938 odbył służbę w 3 Batalionie Junackich Hufców Pracy; od 30 IX 1938 do 31 VII 1939 ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 67 pp w Brodnicy, a 20 VII tegoż roku awansował na kaprała.

Dnia 1 VIII 1939 został przydzielony do I batalionu 67 pp na stanowisko zcy dcy plut. w 2 komp. strzeleckiej. W kampanii wrześniowej, od 1 IX do 23 IX 1939, w stop. kpr. pchor., przeszedł szlak bojowy od Zbiczna k. Brodnicy do

*Słou. biograf. konsp. pomorskiej 1939-1945,
Tomu 2004, s. 6.*





bitwy nad Bzurą. Walczył pod Walewicami, Dąbkowicami, Kiernozią, gdzie pododdział został rozbity. Po przedarciu się przez Puszcę Kampinoską bronił składów amunicji w Palmirach. Kontuzjowany, 23 IX 1939 dostał się do niewoli. Jako jeniec nr 16826 oraz 739 przebywał najpierw w obozie jenieckim w Höyerswerda (Niemcy), a od 7 XII 1939 osadzony w Forcie XIII rozbudowującego się Stalagu XX A w Toruniu przy ul. Okólnej. Jako inwalida niezdolny do pracy został zwolniony 17 IV 1940. Wyjechał początkowo do m. Opalenica pow. brodnicki i pracował w gospodarstwie rodziców, a od 1941 przebywał z żoną w Gorczenicy. Do ZWZ wprowadził go Stanisław Dziegielewski ps. „Mikołajski” ze sztabu Insp. ZWZ Brodnica. Pod ps. „Soból”, 30 X 1940, został zaprzysiężony przez Józefa Grussa ps. „Stanisław”, zastępcę szefa sztabu KO ZWZ i szefa wywiadu KO ZWZ-AK. Od zaprzysiężenia do rozwiązania AK w styczniu 1945 działał na terenie Insp. ZWZ-AK Brodnica. Początkowo kmndt podobw., otrzymał m.in. zadanie wyszukiwania i przygotowywania miejsc na zrzutowiska (przygotowywane były 3), werbowania ludzi i instruktażu w zakresie przestrzegania zasad konspiracji, organizowania kwater konspiracyjnych dla oficerów sztabu KO ZWZ-AK Pomorze (m.in. dla Józefa Grussa). Po aresztowaniu 16 lub 18 VIII 1944 Bolesława Laskowskiego ps. „Jeleń”, „Kessel”, kmndt. Północnego Podobw. Obw. AK Brodnica, został mianowany przez Józefa Chylińskiego ps. „Wicher”, szefa sztabu KO AK Pomorze, kmndt. Obw. AK Brodnica. Rozkazem KO Reich (l.dz. 221/44 z 11 XI 1944) otrzymał awans na ppor. rez. W połowie listopada 1944 z polecenia J. Chylińskiego przejął obowiązki kmndt. Insp. AK Brodnica po Feliksie Wróblewskim ps. „Bach”. W pracy konspiracyjnej utrzymywał bezpośredni kontakt m.in. z kmndt. Insp. ZWZ-AK Antonim Tadeuszem Fiutowskim ps. „Ben” (aresztowany w połowie sierpnia 1944), z Zygmuntem Domke ps. „Szczapa”, szefem łączności i wywiadu Insp. Brodnica, S. Dziegielewskim, Franciszkiem Jarzębowskiem ps. „Bluszcz”, Władysławą Zieleniewską ps. „Darnina”, referentką WSK Insp. AK Brodnica. Od listopada 1940 do maja 1941 dom „Sobola” był jedną z kwater ukrywającego się na terenie Brodnicy ppor. Władysława Wawrzyniaka ps. „Witold”, od 1942 wywiadowcy grupy „Bałtyk”. Uczestniczył w odprawach z J. Chylińskim i J. Grusem w punktach odpraw u S. Dziegielewskiego, Z. Domke, T. Fiutowskiego, a po fali aresztowań latem 1944 u F. Wróblewskiego. Pośredniczył w kontaktach J. Grussa z ks. Góreckim ze Szczuki, przekazując zaszyfrowane informacje wywiadowcze.

Od 1 III 1945 pracował w administracji państwowej jako podreferendarz Starostwa Powiatowego w Brodnicy, potem wicestarosta. Członek powojennego PPS, działał w strukturach „WiN”, co spowodowało zwolnienie ze stanowiska w grudniu 1948. Na podstawie fałszywego donosu został też oskarżony o kolportaż antypaństwowych ulotek podczas referendum w 1946. Uniknął aresztowania dzięki interwencji Romana Zielińskiego, aktora z Bydgoszczy. Po zwolnieniu w grudniu 1948 do przejścia na emeryturę 1 X 1977 pracował w handlu. Nie ukończył studiów podjętych w Wyższej Szkole Administracji Państwowej w Łodzi. Zainicjował powołanie w Brodnicy Koła ŚZZAK i od 1 XII 1989 był je-

13
go prezesem. Odegrał czołową rolę w upamiętnieniu działalności AK na terenie Brodnicy. Zmarł w Brodnicy 25 IV 2001 i spoczywa na cmentarzu parafialnym.

Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (1970), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1976), medal „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939” (1982).

W 1941 zawarł związek małżeński ze Stanisławą Borowską.

APAK, T.: Antoszevska S., Antoszewski K., Bizan H., Domke Z., Dziegielewska S., Konarzewska K., Szalla J., Wawrzyniak W., Wultańska Ł., Zakrzewska M.; Gąsiorowski A., *Okręgowa Delegatura Rządu RP na Pomorze w latach 1940–1945. Źródła, stan badań i postulaty badawcze*, w: *Terenowe struktury...*, s. 76; Kujawski J., *Zatartym tropem...*, Toruń 2002, s. 25; *Relacje...*, passim; *Szkice brodnickie*, pod red. S. Bilskiego, Brodnica–Toruń 1988, s. 161; *Sł. konsp. pom.*, cz. 1, s. 40; cz. 2, s. 45, 62, 152, 183, 187; cz. 3, s. 75; cz. 5, s. 134; Wultański J., *Brodnickie nekropolie*, Brodnica 2001, s. 169–172; tenże, *Brodnickie ulice*, Brodnica 2002, s. 162–163; tenże, *Brodnickie sylwetyki* (w przygotowaniu do druku); Zawacka E., *Szkice WSK...*, passim.

Elżbieta Skerska

III/3. Materiały dotyczące okupacji
- Antoszewski Kazimierz:

1. Antoszewski Kazimierz, Władysław Zieleniewski, mps, kop. (opr. B-20 z 1988)
(przekaz z bibl. FA PA K 1945 k. 8 s. 1-8)
2. Antoszewski Kazimierz, Młodzież regionu brodnickiego i jej działalność konspiracyjna, mps, kop. (opr. B-3 z 1990),
przekaz z bibl. FA PA K) k. 33 s. 9-41

oz. B. 20

data wpływu 1108
Władysław Zieleniewski
Uczestnik ruchu oporu.

Referat wygłoszony przez
Kazimierza Antoszkiewicza 28.09
na zebraniu w Bibliotece Uniwersyteckiej
w Brodnicach (w ramach stowarzyszenia
młodzieży z ulic Brodnicy nr
17 Adyptów Zieleniewski)

Kampania wrześniowa także zwana wojną obronną Polski zamieniła się po miesiącu walki z Niemcami w nieoczekiwany i przerażający klęskę. Był to dla Narodu Polskiego szok, tym bardziej wielki, bo nie spodziewany. I etc, o dziwo, na tych bezdrożach, po militarnej klęsce, po upadku gospodarczym i politycznym narodu, po licznych mordach i zsyłkach do więzień, obozów koncentracyjnych, po odosobieniu prawie całej armii Wojska Polskiego, po aktach grozy i bezprawia - zaczyna się powoli, ale stałe Odrodzenie się i Samoobrona Polski. Powoli zaczynają się pojawiać, jak kwiaty na wiosnę, fale nowych związków i organizacji podziemnych, które wchłaniają najlepsze i ocalałe dotąd szeregi, pozostałych jak kamienie mające iść jedno po drugim na szczyt Ojczyzny, widząc w tym ruchu ocalenie, opór w działaniu wroga i uzyskanie utraconej wolności! Przypominają mi się słowa pieśni żołnierskiej:

"Przez krew do wolności Ojczyzny jest szlak"
Krwia, miała być krew młodych i zapalonych ludzi, Szlakiem Ziemia Pomorska, a w szczególności miejscem działania - Ziemia Michałowska - nagrodą Wolność Ojczyzny!

Jedną z pierwszych organizacji bojowej był "Grunwald" założony przed wrześniem 1939r w 67 p.p w Brodnicach. Do niego należeli między innymi Stanisław Hejcher st. sierżant, Kazimierz Dąbski i Walerian Kilanowski sierżanci, wszyscy byli powstańcy wielkopolscy i podoficerowie zawodowi. Likwidacja tej organizacji to I kwartał 1940r.

Drugą powstałą organizacją było stowarzyszenie "Szare Szeregi", które próbował zespolic w całość ruchu młodzieżowego harcmistrz Jerzy Łędzion, jednak w marcu 1940r został aresztowany i wywieziony do więzienia w Bydgoszczy, gdzie został zamordowany. Inną podobną organizacją była także "Rota" powstała w Grudziądzu, założona przez Tadeusza Kaube - maturzystę, i przetrzebiona przez niemieckie siły bezpieczeństwa prawie w całości.

Próbowano założyć "Związek Jaszczurczy", którym kierował pch. Kazimierz Wrzosek, a także został założony "Młody las", którym przewodził Bernard Czołba znany ze swej niesławy, którą życiem przypłacił w r. 1947 uprzednio przez Sąd Specjalny A.A. skazany na karę śmierci, lecz wykonanie wyroku zostało odwołane w ostatniej chwili.

Próbowano pozatym organizować na tym terenie " Gryf Pomorski " jednak bez widocznych rezultatów.

Jedną z najliczniejszych organizacji podziemnych, których początki sięgają r.1940 była " Służba Zwycięstwa Polski " przekształcona w " Związek Walki Zbrojnej ", a następnie w r.1942 w " Armia Krajowa ". W Brodnicy miał swą siedzibę inspektorat, który obejmował trzy powiaty: brodnicki, rypiński i nowomiejski. Kryptonim Brodnica posiadała Browar. Pierwszym założycielem był Alfons Jarocki jednak bardzo krótko, następnym był Tadeusz Fikutowski kpt.zawodowy do chwili swego aresztowania w sierpniu 1944r. Prowadzenie organizacji podziemnej, podzielonej na część wojskową i cywilną było bardzo trudne. Ludzie, mimo, że byli zastraszeni i przerażeni ciągłym wysiedleniem, terrorem, samowolą Leibschutzu, likwidacją inteligencji, zakazem mowy polskiej, wyszukiwaniem potencjalnych organizatorów powstań narodowych jak wojskowych, nauczycieli, księży i innych osób mogących mieć wpływ na organizację samoobrony społecznej Polaków - chcieli do ruchu oporu się garnąć zwłaszcza młodzież. Niemcy obstawiali miasta i teren własnymi ludźmi, którzy zobowiązani byli czuwać nad bezpieczeństwem ziem zagarniętych i donosić o każdej akcji Polaków. Był to okres bardzo ciężki. Trzeba było tu pracować, żyć i jeszcze myśleć o organizowaniu się. Ciężka zima, jak i klęska Francji na wiosnę dopełniły gorczy. Ale wszystkie te klęski nie wpłynęły ujemnie na powstanie z początku organizacji szkieletowych, a następnie coraz bardziej licznych zastępów do walki z odwiecznym i bezwzględny wrogiem. Z ufnością wszyscy czekali na odmianę losu. Ale dzień ten upragniony był jeszcze daleko.

Rozkazem komendanta Gł.A.A. w sprawach służby kobiet z dnia 25.III. 1942 r. nakreślił on poważne zadania dla kobiet, które streszczały się do następujących odcinków w których miały pracować :

1 Sekcja sanitarna, 2 Sekcja wywiadu, 3 Sekcja kwatermistrzowsko-gospodarcza, 4 Sekcja opieki, 5 Sekcja łączności. Nie od razu sekcje te powstały. Jedną z najpierwszych sekcji, które zostały założone od r.1940 była sekcja kwatermistrzowska, potrzebna dla organizatorów ruchu oporu w szczególności. Miedzy jako pierwszy organizator Alfons Jarocki nie mógł uchwycić właściwych ludzi do pracy w podziemiu został oddelegowany do Chojnic, a jego następcą por. Józef Grus ps. " Stanisław " w I kwartale 1940r. przybył do Brodnicy i w nieznanym bliżej sposób skontaktował się z Władysławą Zieleniewską, która jako jedna z pierwszych przystąpiła do organizacji, użyczyła mu schronienia oraz informacji o Brodnicy, przyjmując kryptonim " Darnina " .

Następnie krąg wtajemniczonych ludzi dzięki niej zaczął się poszerzać. Na początku nie było żadnych podziałów na odpowiednie ugrupowania, jednak z biegiem czasu zaczęły się krystalizować odpowiednie schematy. Najlepiej działała sekcja łączności, której przewodził Franciszek Jarzembowski ps. "Bluszcz" były naczelnik urzędu poczt i telegrafów w Chojnicach, a zastępcą jego była Wanda Cybulska ps. "Ada". Stworzyli oni zastęp ludzi, którzy zdaniem szefa sztabu ppłk Józefa Chylińskiego Okręgu Pomorskiego był najlepiej zorganizowaną placówką łączności w skali Pomorza i często była też wykorzystywana przez niego. Kp. Ada jeździła z pocztą do Gdańska a nawet Berlina.

Drugą sekcją, która dobrze działała, była sekcja sanitarna, którą kierował dr. med. chirurg Nikodem Wiwatowski ps. "Kazik" pracujący w szpitalu w Brodnicy, a pochodzący z Rypina. Jego personel stanowiły przeważnie pielęgniarki szpitala, polski personel w aptekach na terenie inspektoratu i inne dziewczęta, które odbyły kursy sanitarne zorganizowane i przeszkolone w terenie.

Sekcja wywiadu, a raczej sekretarkę wywiadu stanowiła Wł. Zieleniewska, która odbierała meldunki i trudniła się przekazywaniem ich do odpowiednich komórek organizacyjnych. Miała swoich informatorów z których wymienia się jedną, a mianowicie Helenę Bizanors, która pracując w banku wiele tam słyszała i mogła z tego wysnuć odpowiednie wnioski. Kp. w r. 1944 w miesiącu sierpniu powiadomiła St. Dziągiewskiego, że jest poszukiwany przez Gestapo, które wprowadziło nie zna jego nazwiska, lecz tylko pseudonim. Uprzedzony o tym ukryty został w gospodarstwie w Szczuce i tam przeżył gorący okres. Wymienia się także Zieleniewską, która pracując w Urzędzie Ziemskim zresztą bardzo krótko poinformowała Jarzembowskiego o wysiedlaniu gospodarzy w Podgórzu. Uprzedzeni, samowolnie opuścili gospodarstwa i w ten sposób uniknęli obozu w Potulicach. Kp. A. Szawłowski. Trudniła się także rozdawaniem paczek kp. K. Banaszak wysiedlonej z Brodnicy do Górczeniczki. Już w r. 1939, kiedy rodziny urzędnicze były ewakuowane na czas wojny do Łucka Wł. Zieleniewska w sposób wyraźny i samorzutny troszczyła się tam i w drodze powrotnej do domów, o ich byt.

Zakres jej pracy był szczególnie strzeżony tajemnicą. Znane jej są częste kontakty z szefem wywiadu, którym był Józef Gruss ps. "Stanisław" z Torunia. Ponadto miała także prawdopodobnie łączność z mcc. Kamińskim wywiadowcą w Grudziądzu, który powiadomił, że Czorbka jest konfidentem Gestapo i w wypadku jego śmierci, będzie w Brodnicy rozstrzelanych 100 zakładników. Wobec tego egzekucja wyroku jaka na niego wydano została cofnięta, chociaż dwóch wykonawców czuwało 2 dni

4 4
na okazji jego likwidacji. Wł. Zieleniewska prowadziła także nasłuch radiowy i w tym celu chodziła na ulicę Kopernika, jednak sprawa nie została wyjaśniona o co dokładnie chodziło.

Przyjazdy kp. Józefa Grusa do Brodnicy były tak zorganizowane, że ten człowiek przeważnie wyskakiwał z pociągu jadącego z Torunia wówczas, kiedy maszynista koło szpitala hamował. Szedł najpierw do robotnika kolejowego Józefa Czajkowskiego zamieszkałego nad jeziorem Niskie Brodno, dowiadywał się u niego co słychać w Brodnicy/czy kogoś nie aresztowano/nocował, następnie szedł do Wł. Zieleniewskiej, która upewniała go, że ludzie, którzy jej opiece zostali powierzeni są bezpieczni. Upewniony o tym odbywał dalszą marszrutę. Byli to ludzie, z którymi miał kontakty, przeważnie z kierownictwa inspektoratu. A zytym była dopuszczona do tajemnicy członków kierownictwa ruchu oporu na miejscu i pośrednio w okręgu, oraz znała dane o systemie alarmowym.

Sekcja kwatermistrzowska kierował st. Dzi. Gielewski ps. "Mikołajski", który miał wszechstronne znajomości w powiecie i w mieście i wiele pod tym względem służył jako dobre schronienie dla działaczy z zewnątrz. Bardzo dobre miał lokum szef sztabu ppłk. Józef Chyliński ps. "Wicher" u rodziny p. Łalskich w Kraszynie.

Inne lokale znów służyły jako schronienia zapasowe lub punkty gdzie odbywały się odprawy regulaminowe. Sekcja opieki była mniej znana choć bardzo czynna w pomocy dla ludzi uwięzionych, przebywających w stalagach i oflagach lub obozach. Niejednokrotnie był to ruch samorodny i nieraz uruchamiany bez szczególnych wytycznych.

Oprócz działu żeńskiego, któremu przewodziła żona lekarza M. Wiwatowskiego Irena ps. "Flora" był dział wojskowy, który przeważnie składał się z mężczyzn b. wojskowych lub potencjalnych ludzi zdolnych do walki zbrojnej na wypadek załamania się Niemców, w walce na wszystkich frontach. Sprawy te pomijam ze względu na mniejszą rolę, jaką dział ten wojskowy odegrał w przedstawionej w tytułowej sprawie niniejszego referatu. Na początku r. 1944 szef sztabu Okręgu dał polecenie dr. Wiwatowskiemu zorganizowaniu zapasów leków, bandażów i narzędzi dla utworzenia nowego szpitala, gdyby obecny szpital w Brodnicy uległ zniszczeniu przez Niemców. W tym celu wyznaczono punkty sanitarne i magazyny sprzętu, zorganizowano i szkolono drużyny sanitarne. Kursy sanitarne w powiecie prowadziła między innymi Halina Gaca ps. "Biały Anioł". Kursy miały za cel przeszkolić najwięcej pielęgniarek potrzebnych na wypadek "Burzy".

Okres kursu obejmował 20 godzin wykładów i praktycznych zajęć. W szpitalu na chirurgii pracowały dwie siostry Stefania ps. "Czarny Anioł" i Maria o ps. nieznanym, którym dr. Wiwatowski zlecił przyjmowanie i magazynowanie leków w stodole u ich matki Joanny Bekter. Po aptekach był polski personel w tajemniczości. Przygotowywał paczki, które odbierały członkinie sekcji sanitarnej i odwoziły je do Pokrzydowa. Recepty wystawiali dr. Wiwatowski, dr. Jakubiak a niejednokrotnie i lekarze niemieccy, choć nie wiedzieli do jakich celów one służą. Przewożono leki z aptek z Brodnicy, Jabłonowa, Golubia, Nowego Miasta, Lidzbarka, Rypina, a także z aptek szpitalnych. Członkowie sekcji sanitarnej dowozili leki nie tylko do Pokrzydowa, lecz także uprzednio dla partyzantki w Borach Tucholskich i także między innymi i broń. Leków zgromadzonych w stodole u Bekterów było bardzo dużo - jak mawiał szef sztabu "Wicher", że ma ich wystarczająco dużo do uruchomienia całego nowego szpitala. Lekami dowoziły Halina Gaca, "Lilia", Mirosława Karbowska "Mirka", Marta Kosmela ps. nieznaną i inne. Wydzielali paczki Franciszka Oziminowa ps. nieznaną, Wanda Czarkowska ps. nieznaną, Jadwiga Cyrklaf ps. "Tekla", Adelajda Głowczewska "Ada", Henryk Sitniewski ps. "Zygmunt". Jesienią 1944 r w miesiącu sierpniu i październiku miały miejsce rzuty partyzantów w obrębie Nadleśnictwa Lidzbarsk. Była to 12 osobowa grupa żołnierzy radzieckich i polskich. Cz. 66 z nich została oddelegowana do miejscowości Pokrzydowo w ilości 4 osób. Ukrywali się oni przeważnie w rodzinie Kurawskiej i u Joanny Bekterowej, u której zgromadzone były leki. Ono 29 grudnia 1944 r. Oddział w sile kompanii tzw. "Jagkomando" jednostka niemiecka do walki z partyzantami, otoczyła wieś, stoczyła walkę z czterema partyzantami, których zastrzeliła w walce. Następnie rozstrzelano Marię i Romana Karbowskich, którzy w uprzedni dzień przybyli do Józefy Kurawskiej celem udzielenia pomocy sanitarnej choremu partyzantowi. Dalej splondrowano gospodarstwo Bekterów i co najgorsze znaleziono skrzynie z lekami ukryte w stodole. Wówczas zrewidowano obecność Marię Bekter i znaleziono przy niej recepty dr. Wiwatowskiego. To sprawę jeszcze pogorszyło. Usmiercono Joannę Bekter, a córce przystawiony rewolwer do piersi, śmierć matki i próby topienia jej w beczce z wodą dopełniły goryczy do dna. Aresztowano także jej siostrę Stefanię wracającą ze szpitala do domu na dworcu i przewieziono obie do więzienia w Brodnicy, gdzie zostały poddane badaniom. Ponadto w wyniku poszukiwań zatrzymano jeszcze 14 osób w Pokrzydowie, których część rozstrzelano nad jeziorem Retno, a część przy domostwach za udzielanie pomocy materialnej i noclegów partyzantom/stosowana przez Niemców tzw. odpowiedzialność zbiorową/

Wykaz zamordowanych znajduje się na pomniku wystawionym na cmentarzu w Pokrzydowie./17 osób wymienionych imiennie oraz 4 nieznanymi partyzantów radzieckich/.

Następnie wypadki potoczyły się bardzo szybko. Aresztowano dr. Wiwatowskiego, zrobiono u niego szczegółową rewizję i zatrzymano także jego żonę. I choć zdawało się, że tym sprawa winna się skończyć. Stało się inaczej.

Nastąpiły dalsze aresztowania. Najpierw przytrzymano Halinę Gacę, Mirosławę Karbowską, Franciszkę Oziminową, Martę Kosmalową, Adelajdę Głównicką, Jadwigę Cyrklaf, Henryka Sitniewskiego, Józefa Leczkowskiego i wiele innych. Powstała pilna sprawa usunięcia i powiadomienia innych celem zapobieżenia dalszym aresztowaniom. W tym celu Paweł Kowalczyk z Gorzenicy był dnia 2 stycznia 1945r. u p. Ronowskiej i powiadomił ją, że ma z nią zaraz uciekać, bowiem grozi jej niebezpieczeństwo. Ona bez namysłu natychmiast wyszła z nim z mieszkania. Na schodach spotkali dwóch gestapowców: gdzie mieszka Ronowska? Piętro wyżej odpowiedziała zagadnięta. Odwieziona najpierw do Gorzenicy, a następnie została ukryta w rypińskim u swego brata. Okupację przetrwała. Uprowadzony przez siebie Franciszek Jarz, bowski, że czeka go to samo, odpowiedział, że "nie opuści swoich dziewcząt, ani swej siostry i chorego ojca, bowiem ofenzywa radziecka prędko ruszy i Niemcy gdyby go aresztowali, to niezdążyć sprawy ustalić. Przetrwamy to jakoś". To były jego ostatnie słowa na wolności. Następnego dnia nastąpiły dalsze zatrzymania. Był to 3 stycznia. Aresztowano Franciszkę Jarz, bowskiego, kier. łączności inspektoratu, jego zastępcę Wandę Cybulską, oraz rano, kiedy mówiła do swej szwagierki, że jeszcze ma pilną sprawę do załatwienia, bo otrzymała jakieś meldunek z Jabłonowa prawdopodobnie wieści o dalszych krokach Gestapo, żł. Zieleniewską, na ul. Kamionka. Następnie uj, to: Marię, Lidię Zakrzewską, Krystynę Kozłowską, Stefanię Szymczakową. Ostatnią zwolniono na jeden dzień, bowiem miała niemowlę, dla zabezpieczenia dziecka, jednak już nie wróciła do aresztu, ponieważ dr. Jakubiak dał jej lek, po którym wystąpiła duża gorączka i przybyły żandarm nie zabrał jej ze sobą. Natomiast Krystyna Kozłowska, której nic nie udowodniono została zwolniona i tak po latach opisuje dla p. doc. Sawackiej pobyt w więzieniu i metody przesłuchań. Cytuję niektóre fragmenty: "A to ty jeździłaś do Pokrzydowa? Naturalnie zaprzeczyłam bo nigdy tam nie byłam. Dostałam parę razy w twarz i wyprowadzono mnie. W celi w której byłam było 7 sienników i 21 kobiet..... Henryk Sitniewski, którego znałam pracował w aptece w Nowym Mieście i mieszkał na parterze niedaleko.

7

7

Był aresztowany razem z nami i mówilo si, w wi zieniu, że znaleziono w jego mieszkaniu znaczne ilości broni, obuwia i innego wyposażenia wojskowego. Gestapowcy zn, cali si, nad nim w szczególny sposób. "prowadzono nas do celi, w której leżał Sitniewski - z ust, nosa i uszu leciała krew. Kazano przechodzić przed nim, a on miał wskazać, która dostarczała mu pocztę. Nie mógł mówić - tylko ruchem głowy zaprzeczał. Wściekły gestapowiec skoczył na klatkę piersiową, a nas wypędził. Do dnia dzisiejszego mam przed oczyma zaszła krew, oczy Henka i słyszę chrząst łamanych żeber".
koniec cytatu.

Podobnie czystym i ciężkim przesłuchaniem była poddawana Władysława Zieleniewska. Przy tym bito ją bardzo. Widocznie Niemcy mieli dość dobre o niej wiadomości. Wiele krążyło wersji na temat jej aresztowania. Jednak nie znalazły one rzeczywistego potwierdzenia, a mianowicie, że ktoś z pierwszych aresztowanych za cenę życia coś wyznał. Ale to tylko przypuszczenia. Jest naprawdę dowiedzione, że mimo bicia i tortur oraz zakatowania jej na śmierć Wł. Zieleniewska nie zdradziła nikogo, oświadczy o tym fakt, że już dalsze aresztowania po jej zgodzie nie nastąpiły. Był to dzień 6 stycznia 1945r. Niemcy ogłosili wersję, że Wł. Zieleniewska powiesiła si, w wi zieniu i kazali ją, nazajutrz grabażowi pochować. Natomiast podczas ekshumacji zwłok dnia 8 marca 1945r. stwierdzono liczne obrażenia cielesne na głowie, piersiach, rękach, które dobitnie świadczą, że została zamordowana. Oględzin dokonał i wydał orzeczenie dr. med. Iruńczyński na piśmie. Towarzyszył mu dr. Jakubiak. Jeszcze przed śmiercią, za sw. działalność w ruchu oporu rozkazem Wodza Naczelnego i Dowódcy Kraju nr 221/44 poz. 10 z dnia 11. XI. 1944r. została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, co wybitnie świadczy o tym, że już wówczas jej osobę wyróżniono z pośród wielu innych za działalność konspiracyjorską. Wł. Zieleniewska była żołnierzem pełnym, cym wierną służbą w Polsce walczącą przeciw barbarzyństwu, bezprawiu, przemocy i gwałtowi. Cicha, spokojna, koleżeńsko do przesady uczynna, o głębokim patriotyzmie, oddana sprawie kobieta nie przeczuwała jaki los ją czeka, spełniła swój obowiązek bez reszty do końca. I choć takich jak ona, które zgin, ły było wiele, to ona ma tę przewagę nad innymi, że w obliczu śmierci nie oparła si, jej grozie i nie wydała nikogo, choć o wielu wiedziała, że należą do tego jak ona grona. Co myślała w czasie zadawania jej tortur nie wiem, lecz wiem co mogło przebiegać przez głowę, zniewolonego ciała:

konsekwencja powziętej decyzji, aby poświęcając siebie nikomu nie zaszkodzić. Człowiek mądry w takich chwilach potrafi się wnieść na miarę bohaterów naszych czasów. Jest to ekstaza, uniesienie, po grecku "Katharsis" poświęcenie życia swego dla innych lub wyższych celów.

Obrona Ojczyzny, ziemi swej, najbliższych, towarzyszy broni.

W pewnej miejscowości duńskiej w której zginęła załoga polska Liberatora powracająca po zrzutach sprzętu i ludzi pod Warszawą, zestrzelona przez myśliwca nocnego, mieszkańcy wsi postawili pomnik, którego napis głosi "Niema nic większego na świecie, jak życie swe poświęcić dla innych". A czy Wł. Zieleniewska nie złożyła swe życie w ofierze, aby innych ocalić?!

Dnia 18 stycznia 1945r. reszta więźniów została ewakuowana przez Grudziądz do Bydgoszczy, skąd następnie byli prowadzeni dalej w stronę Nakła. Nie wiadomo w jakim miejscu zostali zlikwidowani tak, że do dnia dzisiejszego nikt nie zna ich miejsca spoczynku, tylko tablica pamiątkowa umieszczona przed klasztorkiem w Brodnicy na której widnieją ich nazwiska daje znać, że ludzie Ci poświęcili swe młode życie w walce o wolność Ojczyzny. Żółtym im hołd i szacunek dla ich walki o Niepodległość i Wolność Polski. W ostatniej wojnie jest wielu bohaterów, których cenić wypada i zachować pamięć dla potomnych.

Niech także miasto Brodnica, posiada swoich wyrosłych z ludu prostych, uczciwych i godnych pamięci a także jedną ze swych cór Władysławę Zieleniewską, na trwałe zapisaną w historii Ziemi Michałowskiej.

(Antoszewski
Kazimierz)

opr. B 37 - 1990



"Historia swych dziejów nie pisze nam dziś,
Historia to wieków przymierze,
Historię swą własną pisaliśmy krwią,
My Armii Krajowej żołnierze!"

MŁODZIEŻ REGIONU BRODNICKIEGO

I JEJ DZIAŁALNOŚĆ KOSPIRACYJNA

Na podstawie Traktatu Wersalskiego po 123 latach niewoli i rozdarciu pomiędzy państwa sąsiednie, Polska powróciła do własnego Bytu Narodowego. Spełniły się marzenia pokoleń. Ale nie odbyło się bez przelania krwi Jej najlepszych synów w walce o wyzwolenie i złączenie wszystkich naszych ziem trzech zaborców. Flebiscyt na Pomorzu nie odzwierciedlał istotnych pragnień zamieszkałych tu Polaków. Nie otrzymaliśmy ziem i miast takich jak: Ciszyn, Kwidzyn, a Gdańsk został wolnym miastem rządzonej dalej przez Niemców. Ci ostatni, kiedy na mocy Traktatu Wersalskiego opuszczali, przed wkraczającą Armią Białą gen. Józefa Hallera na tereny Pomorza, otwarcie mówili "an f videreschen" w przekonaniu, że wrócą tu niebawem.

Widocznym znakiem powrotu miast pomorskich są do dziś ulice nazwane dniami wyzwolenia: w Brodnicy "18 stycznia", w Nowym Mieście Lubawskim "19 stycznia", w Lubawie "20 stycznia", a w Gdyni "10 lutego" w którym to dniu Gen. Józef Haller zawarł ślubiny Polski z Morzem Bałtyckim na zawazie!

Powstawały i roszerzały swe szeregi liczne organizacje młodzieżowe, jak "Sokół" mający chlubne tradycje wychowania młodzieży w duchu patriotycznym przez sport do pracy niepodległościowej. "Młodzież Katolicka" mająca na tych szlakach dużo

swolenników kierowane przez organy Kościoła Katolickiego. Harcerstwo skupiające młodzież szkolną prowadzone przez nauczycieli szkół powszechnych i średnich i innych związków mających na celu wychowanie młodych ludzi w duchu patriotycznym mającym na celu utrwalenie polakości na tych ziemiach, które przez wiek cały były germanizowane z całą bezwzględnością.

Jedną z organizacji typu wojskowego była młodzież zrzeszona w oddziałach "Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego" w szkołach średnich założona w latach trzydziestych. Chłopców ćwiczone obok wychowania sportowego we władaniu bronią, a dziewczęta w pracach sanitarnych, obsługi telefonicznej i obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Zakonoczeniem tych dwuletnich ćwiczeń był obóz miesięczny w Cetniewie nad morzem. W roku 1935 na zakończenie obozu, w którym uczestniczyłem przyjechał ówczesny dowódca Oddziału Korpusu w Toruniu gen. bryg. Wiktor Thomase. Kiedy kmdt. obozu mjr. Sroczyński zdał mu raport generał "sabił wszystkich oficerów i podoficerów" i stanąwszy przed szeregiem junaków oznajmił: "Dzisiaj rano Niemcy wkroczyli sbrojnie do Polski. Duży oddział z zachodu podąża w kierunku Gdyni; samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały barak dowództwa, w którym znajdowali się wszyscy oficerowie i podoficerowie na odprawie. Co w tym przypadku będziecie robić?"

Wnet powstałi z młodzieży nowi dowódcy batalionu, kompanii, plutonów; rozdano amunicję; ruszono na przeciw pozorowanemu nieprzyjacielowi. Wróg został zatrzymany. Na zakończenie ćwiczeń wieczorem odbyło się ognisko. Gen. W. Thomase podziękował wszystkim za szybką, dobrą i sprawną akcję i w końcu powiedział: "Chciałbym w przyszłej wojnie z Niemcami kierować w swych szeregach taką młodzież, jaką wy jesteście, młodą, dzielną, zdolną do poświęceń, śmiałą, szczerą, na którą można zawsze liczyć". Młodzież lat dwudziestych

i trzydziestych była radosna, rwąca się do życia, twórcza w swych zamiarzeniach i choć wiele przeszkód przed nią było do pokonania pragnęła swą nauką i pracą przyczynić się do osiągnięcia nowo wyzwolonej Rzeczypospolitej Polskiej. Była ruchliwa w pracach organizacji młodzieżowych, a najbardziej wszyscy pragnęli latem być choć parę dni nad Polskim Morzem. Były to wycieczki wymarzone do nowopowstającej Gdyni i na półwysep Hel. Spiewano wszędzie na zbiórkach i spacerach, w pochodach:

"Morze, nasze morze,
ciebie wiernie będziem strzec;
Mamy rozkaz Ci, utrzymać,
albo na dnie, albo na dnie z honorem leć".

I nikt nie myślał wówczas, że tak prędko stanie się to jej egzaminem. Ale kiedy młodzież jechała pociągiem nad morze przez Wolne Miasto Gdańsk i zobaczyła stojących w uniformach członków SA i SS na stacjach oraz ogromne flagi ze swastyką niewytrzymała. Spiew zmienił się, ryk protestu przeciw znieważeniu Wolnego Miasta tak od wieków złaczonego z Polską w pieśni:

Niech żyje nam Pomorze, niech Polska żyje nam,
Niech żyje Polskie Morze i cześć i chwała nam
Choć pieni się moc wraza, choć czycha srogi wróg,
Nie damy Wam Pomorza, tak nam dopomóż Bóg!

Niemcy stali w milczeniu, usta zaciśnięte i oczy złowrogo błyskające mówiły coś nienawistnego.

W Brodnicy stacjonował 67 p. piechoty w ilości dwóch batalionów, a trzeci był na Rudaku w Toruniu. Był tu także dywizyjny Kurs Podchorążych Piechoty 4 D.P. Jaka to była mała część sił zbrojnych w stosunku, kiedy w Iławie stacjonowała dywizja niemiecka. 67 p.p. to sławny pułk Strzelców Wielkopolskich osławiony w walkach Powstania Wielkopolskiego.

W roku 1939 wczesną wiosną, ćwiczenia wojskowe odbywały się normalnie, jakgdyby nic nie miało zamącić spokoju, kiedy nocą w II połowie marca ogłoszono alarm. Ale to nie był alarm ćwiczebny. Oznajmiono, ku zdumieniu żołnierzy, że jest jeszcze czas na stawienie się na placu ćwiczeń około 2 godzin. Rozdano amunicję ostrą, granaty, poostrzono bagnety. Alarm dotyczył całego pułku i szkoły podchorążych. Trzy dni spaliśmy w mundurach, a skład pociągu stał na wojskowej rampie na stacji gotowy do odjazdu. To Hitler zajął Kłajpedę i wracając statkiem wojennym mógł o to samo pokusić się w Gdańsku. Święta Wielkanocne spędziliśmy w koszarach. Potem przyszła wiosna i lato. Stosunki z Niemcami stawały się coraz bardziej napięte - zaczęto budować wokół granicy linie obronne.

Pierwszy bat. 67 p.p. stał na straży między jeziorami Bachotek i Łosno i tam przygotowywał się do przyjęcia niepożądanych gości. Budowano bunkry, rowy strzeleckie i zasieki z drutów kolczastych przez które żadna nieczysta siła nie powinna wejść do miasta. I batalion 67 p.p. był to stary rocznik, żołnierz dobrze wyszkolony, który 15 września miał mieć koniec służby wojskowej. Był także dobrze uzbrojony jak na tamte czasy. Składał się z trzech kompanii strzeleckich + jedna kompania karabinów maszynowych + pluton działek przeciwpancernych + bateria dział przeciwlotniczych 40 mm + bateria połówek 75 mm oraz przygotowane stanowiska obronne w lesie wysokopiennym w Nadleśnictwie Zbiczno. Był on batalionem szturmowym.

Dnia 1 września o godz. 5⁰⁰ rano huk dział w stronie Jabłonowa oznajmił, że jesteśmy w stanie wojny z Niemcami. Pobieraliśmy wówczas śniadanie, kiedy przybył deca kompanii podchmielony i zakomunikował "Na stanowiska" i już było po śniadaniu. Od Jabłonowa w stronę Grudziądz trwały ciężkie boje

przez pierwsze 3 dni. Potem dnia 5 września oddziały polskie czę-
 ściowo rozbite zaczęły się wycofywać przez Toruń, Włocławek
 za Wisłę z powodu przerwania frontu pod Grudziądzem i Mławą.
 Nasz batalion otrzymał rozkaz wycofania się do Strzyg w pow.
 rypiński. Żołnierze się zaczęli buntować: "Do tytuł p. podchorąży -
 naprzód ; wyrzuciny tych bandytów". A w ostatek batalionu
 szukano miejscowości " Strzygi " pod Iławą i Ostródą jak na
 ironię. Następnie od dnia 9 IX rozpoczęła się nasza akcja
 zaczepna nad Bzurą. Z początku były stale dobre wyniki, aż do
 dnia 17 września, w którym to dniu rozbito nasz batalion na linii
 Kiernosia - Szamki podczas tej porannej niedzieli. Samoloty
 całymi charami bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszy-
 nowych od godz. 10⁰⁰ do 17⁰⁰ bez przerwy; jedne odlatywały,
 drugie przylatywały. Był to pogrom kompletny. Jak można było
 wyprowadzić batalion na puste pole w słoneczny jasny dzień. Tylko
 burza przetrwała akcję wroga.

Następnego dnia dnia 67 p.p. ppłk. Karol Komuniecki rozkazał
 zakopać sztandar pułkowy. Podczas tego aktu opłynęły mu po
 policzkach łzy. Ale sztandar ten nie aginał, wrócił po wielu
 latach choć b. zniszczony do Muzeum W.P. w Warszawie. Był to
 sztandar dzielnego wielkopolskiego pułku, który szedł do zwycięstwa
 w Powstaniu Wielkopolskim i gromił wroga pod Nakłem, Gniewnem,
 Romanowem i walczył także nad Bergzyną i pod Modlinem w wojnie
 w 20 roku. Mówią o tym słowa Jego Króla. Wojna dobiegała końca.
 Armia Polska została sejmą przez wroga do końca września.
 Wschodnie tereny okupowała Armia sowiecka. Zdawało się, że to
 już ostatni kres egzystencji narodu. Ale część wojska przekroczyła
 granice zwłaszcza rumuńską i węgierską i zaczęła się emigracja
 żołnierszy i młodych ludzi do Francji i na bliski Wschód. Byli to
 św. turyści gen. Sikorskiego.

Kampania wrześniowa także zwana "Wojną obronną Polski" zamieniła się po miesiącu walki w przerażającą klęskę. Był to dla narodu polskiego szok, tym bardziej wielki bo niespodziewany. I oto o dziwo, na tych bezdrożach, po militarnej klęsce, po upadku gospodarczym i politycznym narodu, po licznych mordach i zsyłkach do więzień, obozów koncentracyjnych, po odosobnieniu prawie całej armii WP, po aktach grozy i bezprawia zaczyna się powoli, ale stale odradzanie się i samoobrona Polski.

Powoli zaczynają się pojawiać, jak kwiaty na wiosną fale nowych związków i organizacji podziemnych, które wchłaniają najlepsze i ocalałe dotąd szeregi najacieśnione jedne po drugich na szlaku Ujczyzny, widząc w tym ruchu ocalenie, opór wrogowi i uzyskanie utraconej wolności jak w słowach pieśni żołnierskiej: "Przez krew do Wolności Ujczyzny jest szlak".

Pierwsi młodzi prekursorem Armii podziemnej byli ochotnicy, którzy szli razem z wojskiem na wschód by móc przybrać mundur i walczyć z wrogiem. Jednakże ich marzenia przetrzone z obowiązkiem nie zawsze odnosiły pozytywny skutek. Takim był z Brodnicy naturzysta z 1939 Edmund Wojnuszki, który nie uzyskawszy munduru i broni szedł przez całą Polskę, by móc walczyć w Jej obronie, w końcu kiedy zamierzał przejść granicę południową został schwytany i odstawiony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a pod koniec do Langenstein w których przedkładał za swą postawę patriotyczną, aż do chwili uwolnienia go przez armię USA. Ten podziwa młody chłopiec opisuje swe niewiarygodne przygody w książce pt. "Człowiek przetrzymał" z r. 1965 wydanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Miejski - w Gdańsku. Podobnym przypadkiem był również naturzysta z 1939r. z Nowego Miasta Kasinierz Marchlewski harcerz, którego również nie spełniły się sny o szpadsie w wódzce z wojskiem. Jednak kiedy

po latach miał iść do wojska niemieckiego po unicestwieniu całej jego rodziny uciekł do lasów. Tam przy obławie ranny, został inwalidą na całe życie. Mieszka obecnie w Toruniu. Podobnym był także Stanisław Prusakowski ze Szcauki, który zamiast do wojska niemieckiego ukrył się u gospodarza, ale przy obławie dosięgła go kula Jagkomando w końcu 1944r. Wiele innych młodych ludzi, którym groziło wojsko niemieckie uciekało do lasów szczególnie do Nadleśnictw Kuda i Lidzbark i tam próbowało przetrwać tworząc grupy partyzanckie. Tych podobnych młodych ludzi było więcej, przytaczam tylko ni osoby znane. Inni się wykupywali płacąc grube kwoty pieniędzmi lub w naturaliach przeważnie mięsnych. Pośrednikiem tych akcji był ka. Panek proboszcz w Kasanie koło Brodnicy, do którego przyjeżdżał komendant placówki uzupełnień w Grudziądzu płk. Wehrmachtu. Inni jeszcze idąc do wojska niemieckiego starali się przy sposobności przejść na drugą stronę. Byli tacy, którym to się udało i stanowili pokoźną grupę ludzi. Inni bardziej szczęśliwi byli żołnierze, którzy przekroczyli granice Rumunii lub Węgier i udali się nie bez kłopotów do Francji i Anglii. Takim żołnierzem - lotnikiem był Jan Zurebach z Bobrowa wstawiony w bitwie o Anglię w dyw. 303.

Artur Łukowski biorący udział w obsłudze naziemnej samolotów.

Niezależnie od tych, którym udało się przekroczyć granice Polski i dobrać do Francji, Angli lub Bliski Wschód - w kraju zaczęły się pojawiać nowe załązki przyzłych organizacji bojowych. Oto niektóre z nich: Jedną z pierwszych organizacji bojowej był "Orunwald" założony jeszcze tajnie przed wrześniem 1939r w 67 p.p w Brodnicy. Do niego należeli między innymi Stanisław Kasjcher st. sierżant, Kazimierz dąbaki, Walerian Kiliński sierżanci, wszyscy byli powstańcy wielkopolscy i podoficerowie szwadowni. Likwidacja tej grupy to I kw. 1940r. Jednak pozostało wiele

innych trojek, które nadal prowadziły działalność prawie do końca 1942r. Inną powstałą organizacją było harcerskie stowarzyszenie "Szare Szeregi", które próbował w całości sespolic Jerzy Leńdzion harcmistrz, jednak w marcu 1940r został aresztowany i wywieziony do więzienia w Bydgoszczy, gdzie został zamordowany. Inni poczuli tę rozpoczętą akcją prowadzić dalej. Według wspomnień Karola Szczepańskiego z Brodnicy, byli to prof. szkół średnich Jan Szynkiewicz, ppor. rez. Tadeusz Fudełko, Aleksander Kruszczyński dyr. PZO, Antoni Sobiech kier. szkoły. Tworzono z młodzieży trojki, które zajmowały się drobnymi sabotażem jak przecinanie przewodów elektrycznych, drutów telefonicznych, wsypywaniem do benzyny piasku, cukru i opiłków metalowych, a nawet nitrogliceryny dostarczonej przez podobną organizację z Torunia pod kierownictwem Czesława Najewskiego podof. zawodowego. Rozatya trudniono się rozpoznawaniem wojsk niemieckich przejeżdżających przez miasto.

Po rozpoczęciu wysiedlań szlachecka rolników ze wsi rozpoczęło się organizowanie dostaw art. żywnościowych do miejsc odosobnienia jak Potulice i Szukała, gdzie w sposób odważny i tylko wiadomy tym, którzy je dostarczali, zapatrywali ludzi w art. pierwszej potrzeby. Kartki na żywność pochodziły przeważnie z kradzieży ich magistratu w Brodnicy. Organizacja ta rozszerzyła się w Brodnicy i okolicy do 100 osób. Dowódcami tego sgrupowania byli prof. Jan Szynkiewicz i kier. szkoły Antoni Sobiech. Akcja działalności organizacji młodzieżowej do której należeli wyłącznie młodzi chłopcy skończył się w noc Sylwestrową z r. 1942 na 43 r. kiedy wielu zostało aresztowanych w Brodnicy i w powiecie i wywiezionych do więzienia w Grudziądzu, a następnie skierowanych do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Było ich 39. Spis osób aresztowanych z numerami obozowymi posiada Karol Szczepański, również więsień tego obozu.

Innymi organizacjami, które próbowano tu założyć była "Kata" powstała w Grudziądzu założona przez Tadeusza Kube maturzystę,

przejęta przez siły bezpieczeństwa w Grudziądsu i innych miastach Pomorza. Związek Jaszczurczy, którym kierował krótko pchor. Lesinierz Wrsosek, który później zginął w Powstaniu Warszawskim. Młody Las, którym przewodniczył znany ze swej niestawy Bernard Czołba, który życie przypłacił w 1947 r. uprzednio przez Sąd Specjalny AK skazany na karę śmierci. Jednak wykonanie wyroku zostało odwołane w ostatniej chwili z powodu ustalonego przez wywiad AK w Grudziądsu faktu, że jego śmierć pociągnie aresztowanie 100 zakładników i skazanie ich na karę śmierci. Próbowano także organizować na tym terenie "Cryf Pomorski", ale bez większych rezultatów. Jedną z najliczniejszych organizacji podziemnych, których początki sięgają 1940r była "Służba Zwycięstwa Polaki" przekształcona w "Związek Walki Zbrojnej" a następnie w "Armię Krajową". Ale o tym będzie mowa później. Teraz trzeba wrócić jeszcze do jesieni 1939r, kiedy nastąpiły brzemienne w skutki wydarzenia.

Rozpoczęła się likwidacja polskiej inteligencji, a zwłaszcza nauczycieli, książy, właścicieli majątków ziemskich, większych rolników, aktywnych działaczy organizacji polskich jak Związku Zachodniego, Strzelca, Sokoła, Harcerstwa i zawodowych funkcjonariuszy wojskowych. Wogóle wszystkich potencjalnych ludzi, którzy mogliby być kierownikami ruchu oporu przeciwko okupantowi.

W tym celu odbyły się dwie duże akcje. Pierwsza to duże aresztowanie w październiku, listopadzie z okazji Święta Niepodległości, kiedy zatrzymano i wywieziono bądź zlikwidowano na miejscu około 200 osób - przeważnie tych ludzi, którzy na zarządzenie władz niemieckich zgłaszali się w registracie wracając z wojny. Wśród nich był młody podchorąży Józef Ziętara, który już w kwietniu 1940r zmarł w obozie koncentracyjnym Oranienburgu. Wielu z nich wywieziono wieczorami do lasu przez

majątek Birkenek obecnie Brzesinki nad jezioro Bachotek i tam jesienią 39r. rozstrzeliwano i chowano w okopach i w dołach po rozebranych schronach wojskowych po Wojsku Polskim. Ilu tam pochowano nie wiadomo, lecz musiało być wielu, skoro jesienią 1944r. rozkopano rowy i ciała spalono. W r. 1945 w miejscu, gdzie palono ciała można było znaleźć resztki kości ludzkich. Na miejscu stracenia stoi dziś pomnik betonowy upamiętniający miejsce martyrologii miejscowej ludności.

Drugim i to bardziej masowym aktem bezprawia była wywózka około 500 osób z Brodnicy i okolicy. Dzieła to się przed dniem 3 maja 1940r. Całą to grupę skierowano do obozów koncentracyjnych. To był największy cios wymierzony polskiemu społeczeństwu. zorganizowany przez funkcjonariuszy Gestapo w sposób wyrafinowany i okrutny. Ilu ich niewróciło? Dziś trudno ich zliczyć. Ale niektórzy przetrwali. Między innymi był tam plut. saw. Władysław Konarszewski z 67 p.p. małżonką Klary, która została z małym dzieckiem i mimo to była czynną uczestniczką AK przez całą okupację. Docekała się powrotu męża po 5 latach odsobnienia go w obozie koncentracyjnym.

W międzyczasie już jesienią zaczęły się tworzyć początki Szusby Zwycięstwa Polaki złątki czasu niedzielnego, ale później skuteczne szeregi przyszłej organizacji cywilno - bojowej.

Prekursorami tego sgrupowania byli Franciszek Jarnąbowski /Bluszcz/, Edmund Cyrankiewicz /-----?-----/, Bronisław Krajnik /-----?-----/ Ostatni dwaj pracownicy poczty w Brodnicy, a pierwszy naczelnik poczty w Chojnicach. Bronisław Krajnik został z Brodnicy wysiedlony w I kwartale 1941r. Zakładali oni pierwsze kwatery dla organizatorów przyszłego podziemia jak i punkty kontaktowe. Były go przeważnie kobiety jak: Władysława Zieleniewska, Helena Bizon obie z Brodnicy, Stanisława Borowska Gorzenica, Józef Csajkowski

Niskie Brodno. Pierwszym organizatorem inspektoratu brodnickiego był Alfons Jarocki, ale nie wiadomo czy miał kontakty z grupą Jarszowskiego. Ze względu na brak rozesznania terenu brodnickiego został skierowany do Inspektoratu Chojeńskiego, a nowym organizatorem przybyłym z Warszawy był Józef Gruss /Stanisław/, który przybył do Brodnicy jesienią 1940r i skontaktował się z Stanisławem Dzięgielewskim inż. leśnictwa w Bachotku. Były to początki organizacji wojskowej Z.W.Z. Dzięki temu, że Dzięgielewski znał wielu ludzi w powiecie, można było łatwiej poszukać właściwych ludzi. I to było wielką zasługą. Na jego pośrednictwem również i ja trafiłem do tego ruchu, i zostałem zaprzysiężony przez Józefa Grussa w mieszkaniu Stanisława Dzięgielewskiego. Był to dzień 30.X.1940r.

Przyjąłem ps. "Soból". Rok czterdziesty i czterdziesty pierwszy to lata organizacyjne ruchu oporu. Zaczęły się wyłaniać zasadnicze struktury organizacyjne. Organizacja podzielona na dwie zasadnicze grupy: Cywilną i Wojskową. Trzy powiaty stanowiły inspektorat. Należały do niego: powiat brodnicki, nowomiejski i rypiński. Miały one kryptonimy:

Inspektorat	Brodnica	I "Browar"	
Obwód	Brodnica	I "Maliny"	II "Fibra"
Obwód	Nowe Miasto	I "Jagody"	II "Fenol"
Obwód	Rypin	I "Borowki"	II "Argon"

W czerwcu 44r. nastąpiła zmiana kryptonimów, ze względu na wpadkę w Okręgu w Toruniu. Powiaty nosiły nazwę Obwodów. Grupa cywilna zajmowała się sprawami cywilnymi, życiem gospodarczym i politycznym, a grupa wojskowa sprawami czysto wojskowymi. Na czele pierwszej grupy stał Marian Sukowski jej organizator, a pomocnym mu był Stefan Karkowski sędzia, obecnie zamieszkały w Olsztynie oraz osoby, które z chwilą oswobodzenia miały się

następującymi dziedzicami:

St. Dziągiewski inż./Nikołajski/ sprawy rolnictwa i leśnictwa

Dulski Tadeusz/Dołga/ sprawy rolnictwa

Br. Wyrzykowski inż./Warcab/ sprawy przemysłu i handlu

W. Przeworski dr. wet. sprawy nadzoru weterynaryjnego i inne osoby,

które były wypatrzone i miały się wająć życiem gospodarczym

i politycznym po przepędzeniu Niemców. Po zorganizowaniu kwater

i punktów kontaktowych przystąpiono do zorganizowania łączności

Inspektoratu i w obwodach. Na czele łączności Inspektoratu stanął

Franciszek Jarszowski/Bluszcz/ b. Naczelnik Urzędu Pocztowo-

Telekomunikacyjnego w Chejnicach, który posiadał zastępców:

1. Stanisław Borowski /Wir/ kier. łączności z Okręgiem u którego pracowali kurierscy: Janusz Dzierżogowski obecnie zam. w Poznaniu, Roman Sowiński, Henryk Szpakiewicz zam. w Łodzi i inni. St. Borowski mieszka obecnie w Grudziądzu. Komórka ta powstała w roku 1942 i obsługiwała trasę Brodnica-Toruń, zmieniając się we Wrocławach i Łowalewie.
2. Edmund Cyraniewicz kier. łączności telefonicznej do roku 1943 w którym przeszedł do wojska niemieckiego.
3. Wanda Cybulska/Ada/ , która kierowała kurierkami na dalsze odległości i sama w tym brała udział np. wyjazdy do Gdańska, Berlina, Włocławka i Grudziądz.

Zorganizowano także drużynę łączności z lotnikiem i drużyną alarmową. Kier. tej grupy był Bronisław Chaszki /.....²...../ plut. z w. łączności w 67 p.p., który posiadał drużynę składającą się z 12 chłopów. Byli oni przeszkoleni w łączności z lotnikiem oraz musieli się zapoznać i zapamiętać ukształtowanie się terenu, na który b.d. szły broni, amunicji i innego technicznego wyposażenia. Do niej należeli Józef Łapko z Opalenicy i Romuald Flejter z Brodnicy wówczas uczeń szkoły średniej. Niezależnie od tego

prowadzono naukach radiowy. Krąg wtajemniczonych stale się powiększał, a młodzież chętnie garnęła się do szeregów Armii Krajowej. Rzadko spotykało się, z odmową, chociaż jeden na którym mi bardzo zależało podoficer rez. odmówił mi propozycji współpracy mówiąc krótko " Rusiek przyjdzie i sam załatwi waszystko".

W roku 1942 trwały rozmowy szefa wywiadu J. Grussa/Stanisław/ o przyjęcie młodego zespołu, którym właściwie kierował prof. szkół średnich Jan Szynkiewicz, ale seminar ten nie doszedł do skutku, bo nastąpiła duża wpadka. Było to dnia 31 grudnia 1942r. Jan Sylwester położył kres rozwijającemu się ruchowi młodych ludzi. Aresztowane razem 40 osób z prof. J. Szynkiewiczem i jego trzema synami. Pozostali profesorem wszyscy byli młodymi chłopcami i byłymi uczniami szkół średnich i zawodowych. Do Stutthofu trafiło wówczas osób 39 mających numery od 18.612 do 18.651. Jedną osobę po przesłuchaniu i podejrzanym biciu zwolniono wg Karola Szczepańskiego. Był to Bernard Czołba. Mówią ocaleni, że gdy go przesłuchiowano, krzyk jego był nienaturalny oraz nie przysprowadzono go z powrotem do celi jak innych. W Stutthowie spotkali już tam będącego Stanisława Hajchra st. sierżanta - 67 p.p. i harcerza Pawła Łulaszewskiego wg nr nr obozowych 10.541 i 11.163. Później doszedł do nich Józef Czajkowski z Niskiego Brodna, u którego mieszczą się przejściowa kwatery J. Grussa szefa wywiadu Okręgu AK. Grupa prof. Szynkiewicza z wzięcia w Grudziądzu została przetransportowana do obozu Stutthof dnia 28 stycznia 1943r i przetrwała tam do czasu ewakuacji obozu w miesiącu lutym i marcu 1945r. Wielu jednak pozostało tam na zawsze np. prof. Szynkiewicz stracił dwóch synów: Leonarda i Wincentego. Podczas ewakuacji obozu zmarł także dnia 8. III. 1945r kpt. Edmund Piętowski inspektor AK Browar na tyfus w Rybnie pow. Łembark i tam został pochowany.

Prace w obozie polegały na karczowaniu lasu, pracy w cegielni, w transporcie, w warsztatach takich jak naprawa odzieży, broni i oporządzenia, galanterii skórzanej i wielu innych. Przywiezieni z Brodnicy młodzi ludzie nie chcieli siedzieć bezczynnie i czekać na powolną śmierć.

Oddaj, głos Krzysztofowi Dumin Wasowiczowi, który w tygodniku *Za Wolność i Lud* z kwietnia 1956r. tak opisuje... :

* Pierwsze kilka lat istnienia obozu nie stworzały warunków dla powstania zorganizowanego ruchu oporu. Po Stalingradzie rozpoczęły się próby podjęcia w obozie akcji przeciwstawienia się hitlerowskiemu szbirom. Chodziło o oprowadzenie biura przydziału pracy "Arbeitsinsatz" o stanowiska majstrów. Walkę tę o objęcie tych stanowisk podjął ze strony polskiej zwłaszcza transport brodnicki przybyły do obozu zimą 1943r. Stanowiła go grupa kilkudziesięciu ludzi przeszkolonych za przynależność do tajnych organizacji w Brodnicy i okolicy. W tej pierwszej zorganizowanej akcji Ruchu Oporu na terenie Stutthofu wyróżnili się urzędnicy Arbeitsinsatzu Leszek Zdrojewski i majster ślodlarski - Karol Szczepański. Obaj ci ludzie, także wielu kolegów z tego transportu mają ogromne zasługi w akcji dokonywania ludzi słabych i chorych przed ciężkimi robotami głównie przy karczowaniu lasu. Uchwylenie w swoje ręce Arbeitsinsatzu i kierownictwa warsztatów umożliwiło przetrwanie wielu wartościowym ludziom z pośród inteligencji szkodowej. Prowadzono także akcje drobnego sabotażu jak dokonywanie spięć światła bez którego nie można było wieczorami pracować, wykradano broń, chowano amunicję, znalaziono w zniszczonych ładowniach itp. a transport śląski warszawski sprowadzony jesienią 1944r. po kwarantannie. Pow. W. wniosł także wiele życia w te trudne dni obozowe.

Krzysztof Dumin Wasowicz składa później życzenia z dnia

30.V.1979r. w których wspomina: "Drogiemu Koledze Karolowi Szczepańskiemu majstrowi w warsztatach siodlarskich, specjalnie zatrudnionemu w akcji pomocy koleżeńskiej z wyrazami przyjaźni. Krzysztof Duda Wąpawicz - Warszawa".

Biezależnie grupa jeńców radzieckich, która z wdzięczności za ratowanie życia K. Szczepańskiemu złożyła specjalne podziękowanie na piśmie, które po wyzwoleniu ułatwiło temu ostatniemu wraz z towarzyszami spokojny powrót z obozu do domu.

W obozie tymczasem Ruch Oporu dzięki zorganizowanej akcji poszerzał się i rozrastał. W warsztatach rymarskich pracowało około tysiąca mężczyzn i pięćset kobiet, wielu wcale do tej pracy nieprzygotowanych. Dokumentację prowadził Jan Szynkiewicz, fotografując dane o surowym materiale. Nadzorca niemiec Engler. Otrzymywał poważne ilości skóry i wyrobów ze skóry dla swojego sklepu w Gdańsku, więc nie zwracał uwagi co się tworzy w warsztatach. Organizowano także wspólnie z jeńcami radzieckimi którzy trafili do obozu ruch oporu i zamierzali zlikwidować strażników w miarę następowania Armii Radzieckiej, by przeskoczyć w swakucji obozu w głąb Rzeczy, prowadząc broń krótką, którą zdobywano w warsztatach naprawy broni i osprzętu rymarskiego. Ale zamiechano zamiaru na zbyt szczupłą ilość broni i dużej ilości strażników. Były także w 1943r. kontakty członków AK z więźniami w Stutthofie, którym Ci ostatni dostarczali broń i amunicję. Organizował je Józef Gruss/Stanisław/ przez ośrodek AE w Gdańsku, o czym mi w tym okresie opowiadał. Głównymi organizatorami oporu w obozie i ochrony wielu więźniów przed niechybną zagładą byli: prof. J. Szynkiewicz, prowadzący dokumentację w oddziale rymarskim, Leszek Zdrojewski, prowadzący sprawę przydziałów pracy, Karol Szczepański kier. warsztatów rymarskich. Mieli oni jeszcze do pomocy innych oddanych ludzi jak: Tadeusza Lewandowskiego dentystę, Romana Smoczyńskiego nauczyciela

Henryka Kurawskiego i wielu innych, którym przydzielono ważne funkcje obozowe, jak prowadzenie magazynu odzieży, pracę w poczcie obozowej itp., które wykonywane były na miejscu i chroniły przed niewolniczą pracą w lesie, w cegielni i tym podobnych robót na otwartym terenie. Otoczono także pewną opieką Tadeusza Frutowskiego, Stanisława Hejchra, Jana Kulaszewskiego. I tak szeszo do lutego 1945r. Zaczęła się ewakuacja. Nie mogących nadażyć osłabionych, chorych dobijano. Ale były to już ostatnie chwile. Łobś został uwolniony.

Wracając do roku 1942 w organizacji już o nazwie Armia Krajowa nastąpiło skompletowanie kwater dla przyjeżdżających oficerów na noclegi i lokali do spotkań. Drugą sprawą z kolei było zorganizowanie łączności wewnętrznej na powiat brodnicki, nowoniejski, rypiński. Kierownik łączności Obwodu/powiatu/ brodnickiego był Zygmunt Donke/Łuczaj/, który miał drużynę gońców, a skrzynkę przyjeżdżania korespondencji w górę i dół prowadził Maksymilian Szubring zamieszkały na ul. Kolejowej.

W ramach łączności z innymi inspektoratami była prowadzona łączność do sąsiadów tj. Grudziądzka i Włocławka, dokąd jeździły kurierki W. Cybulskiej/Ada/ jak: Klara Konarszewska/Iwa/ i inne. Ta ostatnia oprócz łączniczek pełniła funkcję maszynistki i o nako nie wpadła pisząc meldunek na maszynie, kiedy wszedł kier. biura nieniec i zdał, że nie dostrzegł kamuflażu. Jednak przed ewakuacją Niemców w styczniu 1945r. powiedział jej, że doskonale zorientował się o co chodzi.

Jedną ważną dziedziną łączności była łączność z lotnikami. Broni mił municji prawie nie mieliśmy. A co było, to przeważnie szło do lasów, najwięcej do Tucholskich, gdzie między innymi była także partyzantka akowska.

Do tej dziedziny łączności trzeba było wykartać chłopców oraz wyznaczyć i zorganizować szrutowiska. Miejsca na zrzuć

zostały przyjęte i zaakceptowane przez szefa sztabu ppłk. Chylińskiego/Wichra/. Były to miejscowości: Głęboczek, Madoszki, na rozwidleniu dróg prowadzących do Górzna i Gutowa w stronę lasów Nadleśnictwa Ruda i Łominy w stronę pow. rypińskiego. Z tych trzech wariantów obrano do przyjęcia broni Łominy.

Grucznym łączności z lotnikiem ćwiczył Bronisław Chański plut. saw. łączności w pułku 67.

Innym działem, który był dobrze zorganizowany to była komórka wywiadu i kontrwywiadu, skompletowana przez kpt. Józefa Grussa/Stanisław /. On to wciągnął do tej pracy Władysława Zieleniewskiego/Darnina/po dłuższej obserwacji, która pełniła u niego funkcję referentki. Oprócz niej był także w to wprowadzony ksiądz Górecki ze Szczuki, który wiele rzeczy nie zdradzając w czym rzecz umiał zdobyć od Jana Szyndlera pracującego w magistracie w Brodnicy.

Janowi Szyndlerowi dużo ludzi w Brodnicy gwarantowało ochronę przy przydziałach pracy, kryciu uciekinierów i otrzymaniu fałszywych dokumentów. W roku 1940 sam poszedł do magistratu do w.w., któremu zaproponował ostatecznie pieczętką niemiecką fałszywego dowodu osobistego. Nawet się nie nasyłał!

Zakresem działalności tej komórki było: rozpoznawanie policji, gestapo, wojska, organizacji wojskowych, organizacji gospodarczych, urzędów, organizacji politycznych, obozów itp.

Mało jest znany fakt, że w r. 1940 założono we wsi Szczuka w gospodarstwie Łopusika obóz dla zbuntowanych lotników niemieckich, którzy odmówili lotania nad Anglią. Spotkałem się z nimi na drodze. Zdziwiło mnie to, że uwundrowanych żołnierzy prowadzi wachmani. Jesteś Polakiem. Ody potwierdziłem prośbę o papierosy. Nie miałem przy sobie, ale było blisko domu przyniosłem i poczęstowałem. Od tego czasu często zatrzymywali się przed naszym domem.

Opowiadali, że zdecydowanie odrzucili lotania nad Anglią. Pytam
czasu. Wynowne słowa i gesty mówiący o tym jak spadają na ziemię
i do morza. Był to wiadomy znak jak było ciężko Niemcom slikiwido-
wać Anglię, mimo pokonania Francji. Przebywali tak do czerwca
1941r. Do walki z Rosją zostali smażeni. Na ich miejsce przyszły
Żydówi z Węgier i Czechosłowacji a potem jeńcy rosyjscy. Byli
tam do końca roku 1944. Chodzili codziennie do pracy budować
lotnisko cywilne dla Brodnicy do majątku Przydatki. Jak wracali
z powrotem to zawsze niesli kilku na ramionach swoich towarzyszy
supelnie ostrych. Był wówczas wczesny wrz. Łączność dla wywiadu
była osobna, przeważnie była prowadzona przez Jabłonowo do
Grudziądza, gdzie komórka wywiadu AK miała między innymi wtyczkę
w siedzibie Gestapo i skąd czerpała wiadomości. Z tamąd przyszła
wiadomość o działalności Czofby jako konfidenta. Pierował nią
Stanisław Kamiński mecenas, który miał kontakty z tłumaczem
w tamtejszym Gestapo. Józef Gruss w roku 1943 powiedział mi, że
w wypadku nagłych zdarzeń mam dostać znać do Grudziądza przez
Hannę Górkowską, samieszkałą w Radoszkach. Tłumacz w Gestapo,
którego nazwiska już nie pamiętam, zawsze korzystnie dla
badanego tłumaczył jego oświadczenia mówione po polsku. Chciał
po wojnie pozostać w Polsce i miał gwarancje ze strony AK.
Jednak po oswobodzeniu Grudziądza został aresztowany przez
Służbę Bezpieczeństwa i skazany wyrokiem Sądu Specjalnego
na karę śmierci. Wówczas mecenas St. Kamiński napisał list do
Prezydenta Bolesława Bieruła, który zmienił mu wyrok śmierci
na karę dożywotniego więzienia.

Przy korespondencji obowiązywało pismo odręczne, lepiej na
maszyni/maszynie, zdobyłem o czeionkach polskich od kupca
Brzozowskiego/. Na maszynie piszą kobiety jeśli było to możliwe
w biurach. Dla moich potrzeb pisała Maria Zakrzewska/Cehidea/.

Ale także posługiwano się z Ukragiem szyfrem pod koniec wojny. Podawano się najpierw liczbę książki Pana Tadeusza, a następnie ur.wiersza i od tego momentu podstawiano się, cyfry zależnie od umowy.

Ten szyfr dla specjalistów był dość łatwy do odczytania, dlatego w wypadkach szczególnych obowiązywał trudniejszy sporządzony na podstawie wiersza Owidiusza "Przemiany".

Sprawy wojskowe to jedna z ważnych czynności AK i przygotowanie się do akcji zbrojnej, na wypadek załamania się Niemców pod ciosami koalicji, była zawsze troską kierownictwa tym bardziej, że ludzi zdolnych do noszenia broni było niewiele. W rok później po moim zaprzysiężeniu przybył znów Józef Gruss/Stanisław/ w m-cu czerwcu 1941r., który już miał precyzyjne zadania dla rozwijającego się ruchu wyzwolenia z pod okupacji niemieckiej. Przewidywaliśmy już ustalonego Inspektora tj. dot. na trzy powiaty. Był nim por. sz. st. st. Tadeusz Piutowski/Bez, Bohun/. Nie potwierdził uprzednio dany przydział powiatu z lewej strony rzeki Drwęcy, a prawą stronę otrzymał Bolesław Łaskowski/Jeleń/ sierż. zawodowy. Miastem Brodnica kierował p. por rez. Leon Ciszewski, który miał do dyspozycji st. sierż. Antoniego Rosika na prawobrzeżną część miasta, i sierż. Pawła Solfiana na lewobrzeżną część Brodnicy, obaj podoficerowie zawodowi z 67 p.p i byli Powstańcy Wielkopolecy.

Na terenie mojego nadzoru byli ludzie zorganizowani następująco: kpr. rez. Ciuryżło na teren Gminy Brodnica wieś, kpr. rez. Feliks Rogoziński/Jawon/ na gminę Jastrzębie, któremu był pomocny kpr. rez. Izidor Żugiewicz i inż. Franciszek Tatarek, który opiekował się Gminą Brzozie i Gminą Radoski. Niezależnie od tego zlecono mi przygotować odbiór zrzutów w Gł. boczk.

natomiast duże trudności były z obsadzeniem punktu strzutu na terenie rozwidlenia się dróg do Lidzbarka i Górzna ze względu na brak właściwych ludzi w tym rejonie i prawie stałą obecność Oddziału do walki z partyzantami tzw. "Jagdkomando".

Do sierż. sew. Bolesława Łaskowskiego/Jeleni/ należeli kier. m. Jabłonowa i gminy Jabłonowo. Bolesław Borkowski, któremu pomagał podof. rez. Aleksander Flebaniak, pchr. ? Elin, nauczyciel na gminę Wrocki oraz nieznani mi komendanci gmin Zbiczno, Pokrzydowo i Kiszywiłó.

Wojakowa Służba Kobiet kierowała Irena Wiwatowska/Flora/, która wraz z m. żem Nikodemem/Łezik/ pracowała w szpitalu w Brodnicy. On był chirurgiem, ona zaś pielęgniarką. Jego zadaniem było wyszkolić zastępy pielęgniarek i zgromadzić zapasowy zapas leków, środków opatrunkowych i narzędzi dla polowego szpitala na wypadek zniszczenia szpitala przy wycofywaniu się Niemców. Posady miał objąć oddział chirurgiczny szpitala pow. podczas ogólnego powstania. Ona natomiast kierowała organizacją "Wojkowa Służba Kobiet" na szczeblu inspektoratu do której należała sekcja sanitarna kobiet i sekcja łączności.

Należąca z łączności oprócz niezbędnych samierzono wycofać ze względu na brak ich w dostatecznej ilości w dziale wojskowym. Dr. Wiwatowski troską darzył Polaków, którym potrzebna była pomoc medyczna i zawsze chętnie jej udzielał. Jego szef niemiec dr. Harnesfar nie zwracał na to uwagi.

Na początku roku 1944 szef sztabu Okręgu Józef Chyliński/Wicher/ służył dr. Wiwatowskiej zorganizowanie zapasów leków, środków opatrunkowych i narzędzi dla szpitala nowego gdyżby szpital w Brodnicy uległ wskutek działań wojennych zniszczeniu. W tym celu szkolono i organizowano kury drużyn sanitarnych. Prowadziła je m. innymi Halina Gaca/Biały Anioł/. Środki opatrunkowe, leki

i narkotyki gromadzone i przechowywane u Joanny Dekter w Pokrzydowie, której córki pracowały na oddziale chirurgii w szpitalu brodnickim: Stefania i Maria. Po aptekach był polski personel wtajemniczony. Przygotowywał paczki, które odbierały członkinie sekcji sanitarniej i odwoziły je do Pokrzydowa i innych magazynów leków. W mieście Brodnica zbiór środków opatrunkowych prowadziła także córka mjr zam. Wiktora Pleyera, Felicja Pleyer. Recepty na leki wystawiane były przeważnie przez dr. Wiatowskiego, sporadycznie także przez dr. Jakubiaka. Zaś środki opatrunkowe nie wymagały recepty i można je było otrzymać w aptekach bez ograniczeń.

Zgromadzone leki i środki były jak nawiązał do mnie "Wicher" wystarczające duże do potrzeb nowego szpitala.

Sprawy gospodarczymi, administracyjnymi i politycznymi w Inspektoracie zajmował się niezależnie od kpt. Frutowskiego kier. tego działu Marian Sukowski, który do pomocy miał prawnika Karbowskiego, inż. Bronisława Wyrzykowskiego /Marcab/, inż. Stanisława Dziągiewskiego /Nikołajski/, dr. wet. Witolda Przeworskiego i wielu innych, którzy wg własnych profesji mieli za zadanie przygotować się do objęcia stanowisk i kierowania ich pracami skoro tylko Niemców z tych terenów się wyrzuci. Niezależnie od tego, sadaniem tego grona ludzi, było udzielanie pomocy wysiedleńcom, jeńcom wojennym, ludziom w obozach.

Sprawa, która duży wpływ wywarła na mieszkańców pow. brodnickiego i całego Pomorza była lista narodowa III gr. niemieckiej. Władze AK dały swobodę decyzji ludności polskiej. Skończyło się na tym, że wzamian za pewne przywileje trzeba było płacić daninę krwi przez wcielenie młodych ludzi do wojska niemieckiego. Ilu przez to poszło do wojska, nie wiadomo, ale organizacja AK na tym b. ucierpiała, a rodziny do dziś opiekują synów, którzy polegali lub zostali inwalidami.

Wprowadzić niektórzy dostali się do wojska, ^{po}lecz pozostał żal, nieszczęście i upokorzenie.

Drugą mającą wpływ na dalszy bieg wypadków było aresztowanie Grota kmdt Głównego AK w Warszawie, a w parę dni następnie śmierć gen. broni i premiera Rządu w Londynie Władysława Sikorskiego, która do dziś nie została wyjaśniona. Zaciążyły te sprawy na dalszy bieg wydarzeń i miały olbrzymi wpływ na dalszy bieg Armii Krajowej.

Obok tych spraw ziemskich nie zapomnieliśmy także o duszpasterstwie. Do Brodnicy z oficerem, który sajmował się propagandą przyjeżdżał ksiądz profesor, który był kapłanem w Okręgu. Był to b. sympatyczny ksiądz. Nazwisko ani pseudonim jego nie był mi znany. Był także raz ksiądz, który był m. wyznaczony na ordynariusza Diecezji Cysterskiej, starszy dobrze już siewający człowiek, który przyjechał tu aby skomunikować się z szefem Okręgu Józefem Chylińskim/Wichrem/. Rok 1944 nie był dla Inspektoratu rokiem korzystnym, a nawet wręcz tragicznym. Najpierw w maju został aresztowany Józef Grusz/Stanisław/, którego Niemcy udowodnili prowadzenie wywiadu na rzecz Rządu w Londynie. Uratował się on jednak tylko dlatego, że umiał wprowadzić pytających go w błąd skąd posiadał wiadomości o wojsku niemieckim. tłumaczył im, że od oficerów niemieckich, których nazwiska nie zna, ale wymieniał ich jednostki. Musiał określać jak wyglądali. Sprowadzono mu do konfrontacji oficerów nawet z frontu. Spokojnie odpowiadał, że nie si. I tak przetrwał.

Następnie istotną sprawą dla Inspektoratu brodnickiego była wpadka Tad. F. Rutowskiego/Bohna/ w sierpniu 1944r. Wraz z nim aresztowano Bolesława Laskowskiego/Jeleń/ kierownika części Obwodu Brodnickiego i Mariana Sukownkiego organizatora władz cywilnych na Inspektorat brodnicki. Po przeprowadzeniu dochodzeń

aresztowanych umieszczono w obozie koncentracyjnym Stutthofie. Zagrożonego aresztowaniem St. Dzi. Gielewskiego, którego ostrzegła Helena Bizan, umieścili na pewien czas w gospodarstwie St. Prusakowskiego w Szczuce, do czasu uspokojenia się sprawy. Po aresztowaniu grupy Tad. Piutowskiego /Bohna/ i braku na ich miejsce zastępców - szef sztabu /wicher/ zarządził, aby kpt. Feliks Wróblewski /Bach/ przejął funkcję Inspektora, a na miejsce przydzielili część powiatu po Bol. Łaskowskim /Jelań/, a na miejsce M. Sukowskiego miał funkcję objąć Stefan Karbowski.

~~Do przeprowadzenia dochodzeń, aresztowanych umieszczono w obozie Stutthofie. Zagrożonego także aresztowaniem.~~

~~St. Dzi. Gielewskiego /Nikołajski/, którego ostrzegła Helena Bizan, umieszczono na pewien czas w gospodarstwie Stanisława Prusakowskiego w Szczuce do czasu uspokojenia się sprawy.~~

Aresztowani towarzysze niedoli przetrwali do czasu ewakuacji obozu w r. 1945, jednak podczas marszu na zachód Tadeusz Piutowski /Bohna/ zmarł na tyfus w Rybnie pow. Żeleźnik dnia 8 marca 1945 i tam został pochowany w zbiorowej mogile.

Na początku 1944r. a może nawet wcześniej szef sztabu Józef Chyliński /wicher/ oznajmił mi, że jest rozważany projekt zrzutu na Brodnice, brygady skoczaków spadochronowych, którzy mają tu lądować i uderzyć na Prusy Wschodnie, aby zlikwidować raz na zawsze powód do ingerencji w sprawy polskie.

Inna to sprawa awansów i odznaczeń, które miały miejsce przewidziane z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, jednak były one skromne w stosunku do innych organizacji podziemnych. Oto nazwiska ludzi, którzy otrzymali awanse i odznaczenia mi znane:

1. Stanisław Dzi. Gielewski /Nikołajski/ stopień p.por
c.w./czasu wojny/ 11.XI.1943 r.

2. Franciszek Jarszowski/Bluszcz/ stopień p.por
c.w/czasu wojny/ 11.XI.1943r.
3. Kazimierz Antoszewski/Sobol/ p.por. rez. 11.XI.1944r
4. Stanisław Borowski/Wir/ p.por. rez. 11.XI.1944r
5. ? Klin / ? / p.por. rez. 11.XI.1944r
6. Władysława Zieleniewska/Darnina/ odznaczona Srebrnym
Krzyżem Zasługi z mieczami
7. Maria Zakrzewska/Orchidea/ odznaczona Brązowym Krzyżem
Zasługi z mieczami

Res. nr 1-2 Rozkaz awansowany nie jest mi znany, natomiast
poz. 3-5 Rozkaz awansowy nr 221/44 z dnia 11 listopada 1944r,
który podpisał płk. Janusz Pałbicki/Piorun/.

W końcu listopada 1944r weszłam do mieszkania kpt. Feliksa
Wróblewskiego/Bach/ szef sztabu /Wicher/ i oświadczyłam, że
przejmuję od niego/Bacha/ inspektorat brodnicki jako pełniący
obowiązki dyrektora Inspektoratu. Przy tym zaznaczyłam, że już nie mam
się w ogóle spotykać z nim. Byłam zdziwiona tą funkcją. Na moje
zapytanie powiedział, że do czasu kiedy wrócę z niewoli oficerowie
i sprawy tą się osobno uregulują, a pozostaje mi pan gdzie mnie
szukać. Natomiast wprowadzeniem i spotkaniem z odpowiednimi
ludźmi na się zajęła kier. koczowniczości Inspektoratu Franciszek
Jarszowski/Bluszcz/. Zaras też się zgłosił do mnie ten ostatni
i zaproponował mi spotkanie z kierowniczką Wojskowej Służby
Kobiet Ireną Wiwatowską/Flora/ na początku grudnia 1944 r u
rodziny Zakrzewskich na ulicy Kościeliskiej. Irena Wiwatowska
/Flora/ nie stawiała się na oznaczoną godzinę na spotkanie, ani
na następne w środku miesiąca. Cześć? Przyszyna była mi nie znana.
Wyznaczony trzeci termin spotkania nie mógł w ogóle dojść do
skutku, bowiem już została aresztowana wraz z mężem.

Jesienią roku 1944 w miesiącach sierpniu i październiku miały miejsce zrzuty partyzantów w obrębie Nadleśnictwa Lidsberk. Była to 12 osobowa grupa żołnierzy rodzieskich i polskich. Część z nich została oddelegowana do miejscowości Pokrzydowo w ilości czterech osób. Ukrywali się oni przeważnie u rodziny Agnieszki Kurawskiej i Joanny Bekter, u której były gromadzone leki i narzędzia dla polowego szpitala Armii Krajowej.

Dnia 29 grudnia 1944r oddział w sile kompanii tzw. Jagdkomando otoczył wieś i stoczył walkę z czterema partyzantami, którzy bronąc się polegli. Następnie rozstrzelano Marię i Romana Karbowskich, którzy w uprzedni dzień przybyli do Agnieszki Kurawskiej celem udzielenia pomocy sanitarnej choremu partyzantowi rodzieskiemu. Dalej plądrując znaleziono skrzynię z lekami ukryte w stodole Joanny Bekter. Wówczas zrewidowano obecną tam Marię córkę Joanny i znaleziono przy niej recepty wystawione przez dr. Włostowskiego/Kazik/. To jeszcze sprawę pogorszyło. Uśmiercono Joannę Bekter, a jej córkę zabrano ze sobą. Następnie aresztowano jej siostrę, Stefanię wracającą ze szpitala do domu. We wsi Pokrzydowo rozstrzelano ogółem 17 osób i czterech partyzantów, których ciała spoczywają na cmentarzu parafialnym. Na tablicy tam postawionej widnieją nazwiska wszystkich zamordowanych.

Następnie aresztowano w Brodnicy dr. med. N. Włostowskiego/Kazik/ i jego żonę, Irenę/Flora/. I choć zdawało się, że na tym sprawa winna się skończyć. Stało się inaczej. Nastąpiły dalsze aresztowania. Najpierw przytrzymano Halinę Gacę/Białą Anioł/, Mirosławę Karbowicę/Mirka/, Franciszkę Usininową/ ² /, Martę Kosmalową/ ² /, Adelajdę Głowczeską/Ada/, Jadwigę Cyrkiel/Tekla/, Henryka Sitniewskiego/Zygmunt/, Józefa Leczkowskiego/ ² / i wielu innych. Powstała pilna sprawa usunięcia i powiadomienia innych celem

sapobierania dalszym aresztowaniem. W tym celu Paweł Kowalczyk z Opalenicy był dnia 2.1.1945r u Heleny Ronowskiej i powiadomił ją, że ma z nią uciekać zaraz, bowiem grozi jej niebezpieczeństwo. Ona bez namysłu natychmiast wyszła z nim z mieszkania. Na schodach spotkali dwóch gestapowców: "Gdzie mieszka Frau Ronowski?". Piętro wyżej - odpowiedziała zagadnięta. Okupację przetrwała. Uprzedzony przesennie Franciszek Jarzowski/Bluszcz/, że czeka go to samo odpowiedział, że B nie opuści swoich dziewcząt, ani swojej siostry i chorego ojca, bowiem ofensywa radziecka prdko ruszy i gdyby Niemcy go aresztowali, to niezdają sprawy ustalić. Jako że przetrwamy." To były ostatnie słowa na wolności jakie do mnie skierował. Na drugi dzień aresztowano jego, Wandę Cybulską /Ada/ i Władysława Zieleniewską /Bernina/. Następnego dnia Marię Zakrzewską /Orchidea/, Krystynę Kuzłowską /Magnolia/, Stefanię Szynszak/- /-/. Torturą specjalną właśnie poddano Henryka Sitniewskiego /Zygant/ a szczególnie zn.ono się nad Władysława Zieleniewską /Bernina/. Na drugi dzień zmarła. Niemcy ogłosili, że w celi się powiesiła i kazali jej gr. burzowi pochować. Podczas ekshumacji dnia 8 marca 1945r lekarz powiatowy dr. red. Trzuszczynski stwierdził liczne obrażenia cieleśne na głowie, piersiach i rękach, które dobitnie świadczą, że została zamordowana. Była to kobieta o gorącym patriotyzmie, oddana sprawie, ceniona przez przełożonych. Wiedziała o konspiracji dużo i mimo widna śmierci nikogo nie ujawniła. Dnia 18 stycznia 1945r reszta więźniów została ewakuowana przez Grudziądz do Bydgoszczy. Szli piechotą, bowiem ostatni transport kolejowy był przepełniony i ich nie przyjąto. W Jabłonowie mieli postój w majątku Jabłonowo Zamek. Spali w oborze. W transporcie tym był Bronisław Sobociński obecnie zamieszkały w Bydgoszczy, który wraz z drugą towarzyszen w chwili oddalenia się, wchazanna uciekli wraz z nią przez pola do Brodnicy. Opowiadał mi, że przed wymarszem więźniów gestapowcy rozstrzelali

Nikodema Wiwatowskiego i jego żonę Irenę pod stogiem niedaleko torów kolejowych w Brodnicy.

Z Bydgoszczy transport ten podobno był prowadzony przez Nakło dalej na zachód. Niewiadomo gdzie zostali zlikwidowani tylko tablica, na której widnieją ich nazwiska umieszczona na cmentarzu blisko b. więzienia daje znać, że ludzie Ci poświęcili swe młode życie w walce o Wolność Ojczyzny.

Dnia 22 stycznia 1945r. miasto Brodnica zostało wyzwolone z pod okupacji hitlerowskiej. Radość z wyzwolenia mąciła troska co dalej będzie z organizacją Armią Krajową, po zajęciu terenów naszych przez wojska radzieckie. P. płk. Józef Chyliński/Wicher/ był usposobiony optymistycznie z którym zaraz po ^{wkroczeniu} utworzeniu Armii Czerwonej spotkałem się. Miał dobrą wiadomość Józef Gruss /Stanisław/ został z więzienia uwolniony przez Armię Polską.

Wiadomości ze wschodu nie były pocieszające. Nadszedł rozkaz z kwatery głównej Armii Krajowej podpisany przez Gen. Okulickiego /Niedźwiadek/ o rozwiązaniu Sił Zbrojnych w Kraju z dniem 19 stycznia 1945 r. Po pięciu latach organizacji, poświęceń i ofiar moiżni politycy tego świata kazali nam przejść w stan spoczynku. Nastąpiło ogólne przygnębienie i niesmak z takich decyzji.?

Ruch Oporu, który powstał na Ziemi Michałowskiej wniósł przykład dobrej roboty konspiracyjnej i udowodnił, że tutaj gdzie ziemi te były najbardziej poddane wpływom niemczyzny, gdzie Polacy byli najbardziej pilnowani tak w mieście i na wsi wyrósł masowy spontaniczny ruch, mniej może brzemienny w skutki ale absorbujący wroga, który tu go się najmniej spodziewał, ruch który dowiódł, że na Pomorzu są ludzie, w których płynie krew polska naszych ojców, którzy nigdy nie wyrzekną się swego języka i swej Ojczyzny.

Swiadcza o tym mogily i prochy, które zostały te ziemię i pokryły ją gęstym całunem.

Ale o daino, tam gdzie odbywały się masowe egzekucje, dokąd wywożono więźniarzy przy zgaszonych reflektorach denarów do lasów Nadleśnictwa Zbiczno i nad jezioro Bachotek i grzebano ich w rowach strzeleckich i dołach po uroczyskach Wojska Polskiego, tam powstały ośrodki wczasowe i rekreacyjne.

W sezonie letnim zbierają się tu młodzi ludzie tętniący życiem i wiarą, że słońce wreszcie już skinęło, że poszło i nie wróci nigdy. Tylko niejedna grupa młodych wspomina przy ognisku, że krew ich przodków nie na darmo wylała w tę ziemię i wydała plon stokrotnie większy.

Załączniki

1. Rota przysięgi Armii Krajowej
2. Spis aresztowanych z dnia 31.XII.1942 r.
3. Rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej

Załącznik nr 1

Wzrost przysięgi Armii Krajowej

- " W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Miłości i Zbawienia i przysięgam: Być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicę niezłomie dochowam cokolwiek mnie spotkać miało."
- " Przyjmuję Cię w szeregi żołnierskiej Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku, Życiostwo będzie Twoją nagrodą, zdrada będzie ^{Karana} śmiercią."

Załącznik nr 2

Spis więźniów Politycznych, aresztowanych 31 grudnia 1942r.
i umieszczonych w Obozie Koncentracyjnym w Stutthofie
opracowany przez Karola Szczepańskiego.

Nr obozowy	Imię i Nazwisko	Uwagi
18612	Wincenty Szynkiewicz	
13	Leon Szynkiewicz	
14	Gerard Szynkiewicz	
15	Jan Szynkiewicz	
16	Sewstyn Palicki	
17	Zygmunt Palicki	
18	Józef Brzesiński	Wszyscy oprócz
19	Witold Gasa	prof. Jana
18620	Tadeusz Jakubiak	Szynkiewicza
21	Edward Herek	w wieku
22	Tadeusz Lewandowski	19 - 23 lat
23	Edward Jerzyk	
24	Włodzisław Bielewski	
25	Roman Sroczyński	
26	Henryk Marawski	
27	Bronisław Turczyński	
28	Bronisław Napierała	
29	Antoni Bizowski	
18630	Leszek Zdrojewski	
31	Jerzy Szczepański	
32	Henryk Leśniewski	
33	Tadeusz Pankowski	
34	Czesław Sarzyński	
35	/ - /	nieznany
36	/ - /	nieznany
37	Leon Pruszczyński	
38	Jan Szczepański	
39	Tadeusz Łożkowski	
18640	Benon Czarnecki	
41	Kazimierz Wojnowski	
42	Franciszek Klimczyk	
43	Kazimierz Dynczyk	
44	Karol Szczepański	
45	Jerzy Ciesielski	
46	Stanisław Gajewski	
47	Benon Markowski	
48	Mieczysław Pardyka	
49	/ - / Gutowski	imię nieznane
18650	Wacław Dąbglewski	
51	Henryk Bolewski	

Oraz inni umieszczeni w obozie za działalność konspiracyjną

10541	Stanisław Majcher
11163	Franciszek Kulassewski
23383	Józef Balcerowicz
23404	Józef Czajkowski
23099	Edward Marzejewski
92371	Tadeusz Piutowski
100849	Antoni Galeja

Brodnica w r.1957

Karol Gacsepalski



IV / 1. Korespondencja bieżąca: Antoszewski Karimick

1. List E. Zawackiej do K. Antoszewskiego z 18.02.1979r. w sprawie opisu działalności Obr. Brodnica, rękopis kopia k. 2 s. 1-2
2. List E. Zawackiej do K. Antoszewskiego z 10.04.1979r., rękopis kopia k. 2 s. 3-4
3. List E. Zawackiej do K. Antoszewskiego z 30.08.1984r. w sprawie opracowania o brodniankach - żołnierzach LNZ-AR, rękopis oryg. k. 1 s. 5
4. List K. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 12.07.1985r. rękopis oryg. k. 2 s. 6-9
5. List K. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 6.12.1988r. rękopis oryg. k. 2 s. 10-13
6. List K. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 21.02.1989r. rękopis oryg. k. 2 s. 14-15
7. List K. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 25.02.1989r., rękopis oryg. k. 2 s. 16-18
8. List Fundacji do K. Antoszewskiego z 14.10.1991r. rękopis oryg. k. 1 s. 179
9. List K. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 16.08.1992r., rękopis oryg. k. 2 s. 20-22
10. Pismo Św. Łw. Dob. AR Obr. Tomu z 15.12.1994r. do Fundacji w sprawie wydekania opinii środowiskowej, rękopis oryg. k. 1 s. 23

P. Ambrosewski

Torun, 18 II 1979.

1

Szanowni i Drodzy Państwo,
mam nadzieję, że stan zdrowia Obcy Państwa zmienił się na lepszy, czego serdecznie życzę.

Jak pominie się Państwu prace nad opisem obwołu Brodnicy - czy utrapił Pan me może źródło? Czy odnalazł Pan ślad dr. Talnowa Alfonsa Jerochowskiego, który podobno pierwszy opisał zawał piersi?

Ja zittknę tam się korespondencyjnie z b. komendantem rejonu Lidzbark Helski - oke. życzę mi, że Lidzbark był podlega administracyjnego Miejsca materiał do Brodnicy, ale PTK wstąpiła go do obwołu Dziadowo. Moją informator mi o Wroblewskim jako ostatnim inspektorem Brodnicy, wspomina o "Sprawie". Drodzy Państwo portawac się o opis obwołu Dziadowo, coż może Państwo dać zrobić fotokopie w Bibl. Główny UMK. Just to artykuł ^{5 stron} Pyzawde Jurkiewicz "Z dziejów wielu opom w parciu dnie-dlowskim" Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1968. Gedy byz Pan taki artykuł mógł napisać o Brodnicy!

Maszam moim, cożke pewnie nie podjęta by studiom indywidualnym - do tego potrzebne jest duże systematyczne. A one wzięta ode mnie rozprawy magistralskiej i sprawozdanie Drogalskiej, które miała zrobić przed Gwardią a mi stryżmatem się dotychczas.

Życzę serdecznie pozdrowienia dla Państwa.

Poam kowane informacje z Porodowcy. 2
dane biograficzne Kobut, którzyle marionetke
ministrarstwa ne pomnik w Tokowidore

- czy miedmo cos bliziej o czy zakamny czy
postac, ktore wskazywala Gerapio dane o
awenturanczyde w zaryzku z wyprawy NSK XII/II 44/45
- dostepne dane o dwadzieciu kompromisujacych
Zachwaszczym i Janz bowstwie.
- biografja Janz bowstwie - czy wie pomnik ne umiemy
- dane o namowcyach Czepe z Giedego
Schivodi - jakoby marionetke i K.
Rlin - z Krocak
- dane o Hennym Sytaczekim, ktore moze prowadzic
rodowe, po min. ministerstwie w Jaltanowu
mitke.

18 II 1979

z Zawacleg

R. Ambroski
2nt do listu z 18/II 79

P. K. Antoszewski

10 IV 1979 3

Drogi Panie Różimurze,
najpierw serdeczne życzenia Miłtycki Święt.
aby mógł je Pan spędzić w domu z zdrowym
i przężym, sam siebie się poprawia zdrowie.

- Proszę tam Panu wykreć kobit - żołnierzy
z obrodni brodnickiego; czy może Pan przekazać
go również p. Romanowskiemu (wraz z innymi
zyczeniami słowotekowymi), aby może wraz z ko-
leżankami - żołnierzami przedyskutował go?
Są to jednak pewne sprawy poufne, bo nie od
włoskich wykrętałem zgodę na publikowanie.
Bardzo proszę, aby każdy z Państwa, podając
odpowiednie numery spisów, wypełniał go i
dotarł jak najbardziej bezpośrednio informację
- Dziękuję Panu serdecznie za książeczkę Piłs-
kiego (znam jego artykuł o rymach oprom. w Porodnicy
w "Późnym wieku") oraz za materiały K. Szere-
pińskiego.
- Może może się Pan zebrać dane, uzupełniące
ce wykreć K. Szerepińskiego? Bardzo mi też cho-
dzi o materiały ikonograficzne - zdjęcia z wyse-
stracji, pomników - no i zdjęcia kampanii
żołnierskiej Pan i Mat zanki. ^{może Matanki ci da?}
^{z Szerepińskim i Antoszką}
- Może może się Pan do pomocy lepiej subno-
grafu Porodnicy przygotować programy Fantastyczny
Wroblewski, Jarybowski i innych.
- Czy Pan zebrał dane o dyktando wójtki pols-
kiego w Porodnicy VIII 39r i o kampanii Wroblewskiej?
- Trzeba zacząć opracowywać kalendarium dzieł
okupacyjnych, Wójtki, akcji w obrodni Porodnicy
- Bardzo potrzebny jest wykreć lokalni kontakto-
wyd.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Eliżka Zawadzka

Cisg dalny pytaní z 10. IV 79

4

- Cisg skrypku Smbring byla skrypku obrodni cisg tis inspektoratu? Cisg Pan kontaktovat sly sprout z inspektorem Porodniy, z pomisny-
cam ob kunda obrodni?
- Cisg wie Pan cis o Bundesan a yka zam. landowste
- Nie moze rozwiklat sprawy "Sportyng" i kontaktou z paw tyzantke.
- Moze mdafo by sly odankae Zony + Sytmiu Mknjo Henryka z H. Mische - misoka u Jaktanowi
- Co Pan slysat o Agur - Agurisce, o ktomych mozi p. Wroblewke "Rozie" jako o dowodny brod-
nicim; cisg to mozi byt Javochi Altan,
vel Jan Gotynicki, ktory byl ^{pat} ne tenim Porodniy
(majea melim z daji sly u Czajkowskiu z his-
kijp Porodni, gdne roonim koatrowat Gours)
w r. 1940.
- Jerebi Pan Zne p. Klimackigo Mskym miliane
(mje W. W. W. W.), moze zediciat by opit prawowei
mimo ze w czasie skypaci mi byl w Porodniy.
To jest lichosiermy jak ja, moze sly ne sly
prawat ac
- Mam na fatke, ze w 1940r. odbywaly sly
jakisi odprawy cisg prawni ty oficerow w
Gorzni - cisg wie Pan cis o tym? Kun sly
dajsc do pocztow ZWZ. Cisg date zapoy-
sly zima Zony pros Jary bowkigo jest zu-
pat mi scimka (maj 1940)?
- Cisg dostat Pan do p. Czape z lichego?

Σ Z a

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za miłą i tę opowiadania o brodnickim kach - zatwierdzeń Zwz. PK. Prokurator mi je p. St. Borku.

Wiele z nich stanowi cenne dla mnie potwierdzenie moich twierdzeń. Mi zarte przy one jednak Pana jestem wdzięczny (takim, jakie mi dał St. Dzięgielewski), więc na mi wracam - od kilku lat!

Miekkówce przepięknie ma od wam wprowadzić do tekstu - np myślenie podane ^{przez was} w formę lekarsko-Murice Schwammie, czy uczestniczą Mari Bekker i Józef Zamborski w Rossmach.

Wiele mi się Pana jest dyskusyjnym lub myślnym.

- Reszta jest kryptomimem KO tyłko w kancie 1944 r.
- Jedni chodzą o skład rządu obwodni, obowiazująca instrukcja K.G. mi było dristm, wytkowepi' tyłko organ zaepny. Ocywicie skład mógł być me pełny.
- Wroblewski napewno był czynny w kampanii od 1940 r. O tym, że był inspektorem po Fimlowskim tyłko 2, mi mi nie udało w dokumentach, których kilka terck stony metram od ofera do zleceń Chylin'skiego, Tajny z Bydgoszy.
- Pana mi się miśki, poważam dotychczas dristalowi miżczy, które jednak mi jest tematem mojej pracy.
- Gromski był aresztowany 10 I 1944 r.; mam protokoly jego zeznan z Gestapo z Łodzi. Nowak mi był oficem PK (był wawerem w oflegm) licer WJN - a wyc 1945 r.
- Aneta I podejrz biogwamy zatwierzy-kobit (mi których) tyłko mi żyjący, mi more wsc być tam am Lemy, Kaliny, Zury czy innych. Praca i tak jest za obrerne, mi mamiam dać wyrtklich biograf.
- Daty dotyczące desantu w Bryniskim podejry of akt Komuny Baclania Zbrodni Hitlerowskich z tkożym Bydgo.

Chyćnie pomoy z Panem nt Panie mi się, ale przede wyrtklich wrkam me relacje Pana i "Stropij" "Wactaw".

Jeszcze raz bardzo dziękuję i paony pozdrowic. Leona Elsbete Zawacka

K. Antoszewski Brodnica

odpinałam 30 VII 85
i do B Sobocińskiego

Brodnica, dn 12 VII 85 r. 6

Granoma Pani Elżbieto!

Pani, dui temu był u nas dalszy kuryr
mojej żony Brodnianin Sobociński, zamieszkały
w Bydgoszczy Aleksander Ossoliński 5 m 2, który
w rozmowie z nami opowiadał o sprawach które
mogą Panią również interesować. A mianowicie
o tym, że w ostatni rok wojny 1944 pracował
w ziemniaczanym polach Grabieńskiego w Brodnicy
z którego się pod koniec roku uciekł, a po samol-
dowaniu go w gestapo został aresztowany i osadzony
w areszcie w Brodnicy. Rewizja w jego pokoju ujawniła
pomyślny jakiś układ konspiracyjny. W więzieniu

napotkał grupę lekara Wiwatowskiego. -
lekarza Wiwatowskiego jak i jego żonę znał z miasta
Ryppina, boiem pochodzi on z pow. ryppinśkiego. -
Innych osób nie znał. Otoż on oświadczył nam,
że w końcu stycznia 1945 r. zostali oni wszyscy
transportem pięcym ewakuowani z Brodnicy
w stronę Gudziska. Przed rozpoczęciem marzuty
listy wstrzymał dr. Wiwatowskiego i jego żonę
pod dwoma stogami żyta niedaleko torów kolej.
jonych i pięciu jednych kobiet. - Dalej reszta aresztan-
tów podano pięno w stronę Gudziska. Jedną
i pięciu jedynym z aresztantów (wymienił jego nazwisko,
karali mieć na konnych furmanach jakiejś palii.
P.S. nasze panie z Brodnicy mają trudności w uzyskaniu karty Koub

Pierwszy ich postój był w majątku Gąsowo Łanuch
gdzie ~~sąsied~~ ulokowano ich na strychu stopy.
W nocy podczas silnego mrozu, oraz z powodu wycień-
czenia pod i ciężkiego mrozu 3 kobiety starożony.
Kiedy ich obudziło rano Sobociński i ten drugi
jego towarzysze przygotowywali swoje konie do
dalej drogi, używali również wachmanów
z uciekinierami niemieckimi trochę mniej więcej takich
„Czemu ich prowadzicie, a nie zostawiacie, przecież
Rosji są już nie daleko. — Takie mamy rozkaz!”
Ponieważ przy tym uciekinierzy niemiecy z wachmanami
dalej coraz więcej ze sobą rozprawiali i dyskutowali
ci dwaj zdecydowali się uciekać. Wyszli z stopy
i skierowali się w pole. Po dalszych przygodach
łanucha, bożem zszedł od nich oświadczeni tylko oni. Zbożeni! —

w ciągu trzech dni ^{był} w Brodnicach. -

Pamiętam sam dobrze, że on Bronisław Sobociński
był u nas trzeciego dnia wojny w Gorzence i opowiadał
o tym jak niektóre ulice w Brodnicach zostały
zniszczone. - Nie wówczas nie mówił, że był razem z grupą
AK transportowaną w stronę Gudziszka, bo bym się
był na pewno zainteresował. -

Piszę o tym dlatego, że może to mieć jakieś znaczenie
o miejscu, o którym tak często mówimy. -

B.S. mieszka w Bydgoszy i ma telefon tylko ponieważ się
spóźnił zapomniał go od niego zapisać. Natomiast podaje
nr. tel. jego brata Józefa, który mieszka w tym samym
domu 27-03-35. Wydaje mi się, że mieszka jeden miesiąc. -

jest on kuzynem ^{talnie} p. Henry Gluskiej z Tomunia której mi się pracował
do ostatniego czasu w warsztacie 2804id w Tomuniu. -

Jeśli potrzebne podrozwienia od strony i odezwinięcia H.A.

Brodnica, dn 6 XII 88¹⁰ r.

Szanowna i Droga Pani
Elzbieto!

Ozis' nystatēm dane do krestio-
nariussa i zapomniatēm wtosyć fo-
tografis. Pnesytam je teraz, ale
one niē s z czasō okupacji.

Pnestnegatēm fotografowania s.
Jedna duria jest z lat szes'dziesietych,
druga z lat siedemdziesietych.

Nominacjs pnesls jak zrobis odbitke
na usro. Ale u nas' trudno to zrobic,
treba jechać do Tomunia lub Gru-
dzysa.

Jmē rewizje, lbóre miatēm
pchs w listopadzie w 1944 r. i druga,

po wyzwoleniu w lutym 1945r. tuż¹¹
po wyzwoleniu zapomniatem wpi-
sać a mianowicie:

1. W m. listopadzie ^{44 r.} w nocy nad
ranem został nasz dom obstawiony
przez Gestapo. Po otwarciu drzwi
przezemnie weszło dwóch gestapowców
i jeden żandarm. Obeszli całe
mieszkanie, zaglądali do szaf
i pod dykta. Wyrażnie cregos ^{lub kogos} szu-
kali. Wreszcie stanęli przedemnie
i jeden do drugiego szepnęli
„tego zabieramy ze sobą.” - Na
to żandarm, który miał pićes
nad grunus Brodnica wies
poniedział, że ten jest w porządku
„cos” jęncze popomocreli i odeszli.

Maty was syn chrouletni zatsi wotai' 12
"tata" - Policjan uspokoiť go wota-
jše po polsku "Cicho ty maty Tato"
Odpěchali. Mui bylo w tym chyba
že pncprowadrali rewizjs nie driw-
nego, ako tej noey byl zrut par-
tyzantow polslich i radnichich
w nadlesnictwie Ruda. Tylko
to miy driwido, ze w Gorceruicy
jak i w Gseruce przyleglych
wioskach u nikogo inzego o
nie byli. —

Druge rewizjs miatem w dzieu
dokonanz pncp funkcjonariuwy
N.K.W.D w miesyc po wyzwoleniu
w lutym 45 r. Mui nie bylo w do-
mu, bytem w Porochnicy. Pncszu-
kali caty dom. drobiarowo.

13
Ale natrafili na moją matkę, która
władza doskonale językiem
rosyjskim i ukraińskim. To, po
godzinnej rewizji ich speszycie,
odeszli, ale zabrali atlas opra-
wiony w skórę, latarkę elektryczną,
mapy, mapy wojskowe pow. Pro-
dnieckiego, nypiriskiego i nowomiej-
skiego, mówiąc, że to materiał wojenny.
Zastanawiałem się czy jedni i drudzy
nie mieli jakiejś wiadomości?! Może.

Jeszcze raz wraz zionę przesytany
serdeczne życzenia świąteczne:

Spokojnych, szczęśliwych i pogodnych
Świąt i dobrego Nowego Roku

zycie

Yt; L. Autoszewscy.

teczne Autoc... d. Nr. 42/89

Prodnica, dn 21. II 1945

Szanowna i droga Pani Elżbieto!

Przesyłam Pani 3 charakterystyki postaci
Fr. Jarszowskiego, Józefa Chylińskiego,
i Stanisława Dzigielewskiego z prośbą
o włączeniu ich do mojej książki. Winna
tam być także charakterystyka Józefa
Gruca. O innych już nie będę pisał, bo
wciąż się coraz bardziej chronię.

Jeszcze proszę Sz. Pani o mojej działalności
podczas okupacji w najbliższym mieście.

Co do propozycji zajęcia głosu na Sejcie
Mankonij w tomeniu w m. wrześniu to
najbardziej przedtem zapoznać się z referatem
którym będę wzmianki o działalności
Inspektoratu w Prodnicy. Czy to jest
możliwym i w jakim czasie udźtym
z. tym się zapoznać. Pozatym mam
projekt przybliżenia na tym miejscu

woby Fr. Janzbovského ^{który} zginął w ostatniej ¹⁵
chwili, a tak o wolności mrany i dla
niej poświęcał siły i czas.

Niezależnie od tego piszę o działalności
młodzieży brodnickiej dla Kłosa Przyjaciół
Żywi Michajłowskiej. -

Proszę uprzejmie o odpowiedź. -

Łańskiemu serdeczne pozdrowienia
od żony i odcennie i kreśls 45
z pozdrowieniem

L. Antouerski

d. dz. 55 / Pom

Prodnica 25 V 89 r. ¹⁶

Ustanowa i Droga Paui!

Uprasze Paui doniesci, ze Proz. M. R. V.
wstepnie zatwierdzilo nazwe ulicy
ul. Zieleniewskiej i sprawa ostatecznego
decyzji zalezi bsdnie od Plenum zebrauia
M. R. N. we Swod. - Udzis, ze nie bsdnie
jis problemu - Rozpocziem ta sprawa
w roku 1981; tak to dlugo trwało.
Na sukces zozyto si, wiele starai i wsi-
pliwai. I pozatem takie klemat czaka.
Ozymatem Paui poczbuduj w dniu
w klonym chciatem duwonic, cy otrzy-
mata Paui referat. Jak go konicy-
tem emicem si chonym i trudno
byto mi go shoiacy. Dlatego wiele
rezy opusciatem a przedwzysztliu
spraw po wzwizaniu A. K.

17

jak byś miał czas to przerezu-
petuj -

W mojej nominacji jest narysowany
"Pola" a nie "Rola"

Obeonie sądy i ich organizowanie
zjazdów ^{z innymi} (cit onków) w dniu 6. 67 p.p.
który odbył się dnia 2 września
1989. z godz. 10⁰⁰.

Bezpieczeństwo tablica pamiętowa
przed kasarami, tak, żeby przechodzić
mogli ją oglądać. Poratym jedną
z ulic bezpieczeństwa, 67 p.p.
która to nazwa bezpieczeństwa
z nazwą ulicy w. Zielenińskiego.
we środę. —

Pracuję z innymi koto Ak. Czy po-

Archa jest jego rezerwa w wydiale 18
Upr. Politycznym N.R.N?

Czy można wejść do niego także
sympatyków? Czy jest jakiś regulamin
wyl. statut organizacji?

Chciałem jak było zebrać poje-
chać, ale nie było dla mnie miejsca
w samochodzie p. Mrozowskiej. —

Razem członków AK w Produckim
był 10 osób.

Łech wygrał prawnie i serdecznie
podważania pnesytam od żony
i siebie

L. Antkowiak

pani Antosze

Brodnica, 16 VII 92 80

19

miłec Szanowna Pani!

Zdobyłam adres p. A. Różyckiego o którego pani L. dz. 577 72/91 pytała. Kapi-

Toruń, dn. 14.10.1991r.

stemu do niego stryżnawski odpisał, który w odpis do Pani przesyłam. Z tego odpisu także się Pani o niego dowi.

Pan Kazimierz Antoszewski
ul. Nowa 26
Brodnica

45-47 kryj. nadleśn. krotkowo. Brodnica, Światłowo, Nowo Miasto Lub. Zaproszenie go na warsz. uroczystość

Szanowny Kolego,
na pisma z dnia 27.IX i 2.X uprzejmie informuję, że osoby wymienione w tych listach należały do "ruchu poakowskiego". Wprowadziliśmy ich do dokumentacji naszego Archiwum, nie mamy jednak danych czy byli w AK do lutego 1945r. /okres który dokumentuje nasze Archiwum/. Prosimy o dostarczenie ich danych biograficznych w/g kwestionariusza relacji, który załączamy.

Łączymy wyrazy szacunku i pozdrowienia

dokumentalista insp. Brodnica
z polec. doc.dr hab. E. Zawackiej

Archiwum
ul. Piękna
87-100

Le Antwan

Brodnica, 16 VII 92 20

Wielec Szanowna Pani! ΣΣ

Zdobyłem adres p. A. Różyckiego o którego pani miś nigdy pytała. Napi-
szę mu do niego; strzyżem odpowiedź,
którą w odpisie do Pani przesyłam.

Z tego odpisu wiele się Pani o nim
dowie. Jego oddział był w latach
45-47 czynny w naszych lasach
tj. nadleśnictwa Sidskark, Ruda,
Kostkowo. Te lasy wchodzi do powiatów
Brodnica, Dziatdowo, Nowe Miasto Lub.

Zaproszę go na naszą uroczystość.
Pomyślę, że przyjedzie. Może będzie miał
sposób być pomocnikiem.

Mam dużo pracy z tymi pomnikami
ale jeśli będzie pogoda, dość ciepła
to mi napewno uda. —

Uroczystość ta odbędzie się najpierw²¹
jako „mieszynka” dnia 2 x o godz.
11⁰⁰ sali na 500 osób Liceum Ogól.

Prowadzić ją będzie młodsi szkolna
Liceum ze strony znanych chłopców
którzy w tym roku na międzynarodowym
konkursie w Brukseli zdobyli pierwsze
miejsce. -

W niedzielę o godz. 12⁰⁰ na w hotelu
O.O. Francinhausów gdzie było za
okupanta miejsce.

Zaproszeni goście są Wojewoda, ks. Biskup,
przedst. dyj. Pom. Okr. Woj., i bardzo
liczni przedstawiciele, którzy przy-
jeli honorowe członkostwo. -

Od Pani oszczędzić odpowiadzi. -

Wraczę do przygotowań się na jutro
na zebranie Komitetu budowy pensji
na które podobno wyjechał się
Wojewoda Tomiński. -

Gdzie, że Panii bsdni mogta przybyc ad²²
to, uwerytorid tym bardziej, że z Tomuina
niek osob si spodziewam.

Z Poznania pisata, że p. Nowicka, że
przyjdzie z całą grupą i standa-
em. —

Przeżytaam serdeczne pozdrowienia
od siony i sibi

Harimian A. —

Szanowny Panii,

Dziękuję serdecznie za list 21/6/08 ⁽⁹²⁾

Stary mam od A Rindlergo bardzo
obrotne uwagi —

Prócz tego przetrzymam do Fundacji
Pracę do fotografacji tablicy (dotychczas
podzielił się w merytorycznej)

Nie mogę jeszcze powiedzieć, czy będzie mogła
przybyć, ale to uwerytorid bsdni
cioc zalezy mi na tym bardzo, m. m. wobec
faktu, że nowa Fundacja finansuje praca

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Toruń
ul. Warszawska 11
87-100 TORUŃ
L.dz.:235/94

Wpłynęło dnia 19.12.94
L.dz. 1092/1994
Toruń, dnia 15.12.1994r.

23'

Fundacja Archiwum Pomorskiego
Armii Krajowej
ul.Piekary 49
87-100 Toruń

Sprawa: wydania opinii środowiskowej dla p.K. Antoszewskiego.

Zarząd Okręgu SZŻAK, zwraca się z uprzejmą prośbą o wydanie archiwalnej opinii o działalności kombatanckiej w ZWZ-AK Kol. Kazimierza Antoszewskiego, ps."Sobol", ur.22.09.1917r., zamieszkałego w Brodnicy, ul. Nowa 28. Zaświadczenie to jest niezbędne przy wystąpieniu do Zarządu Głównego SZŻAK, o rozszerzenie okresu uprawnień kombatanckich dla Kol.Kazimierza Antoszewskiego, przewodniczącego Koła w Brodnicy, znanego aktywisty naszej organizacji.

a/a

/E. Koczywas /



Przewodniczący
Zarządu Okręgu
Leszek Michalski
Leszek Michalski

IV / 2. Korespondencja uzupełniająca relacje:
Wacława Antoszewskiego

1. List W. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 1.07.1991r. w sprawie opinii, o niektórych osobach; rękopis oryg. k. 1 s. 1-2
2. List W. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 16.07.1991r. w sprawie „Agnieszki”, „Sprzysięży”, uzupełnienie wstępującej relacji; rękopis oryg. k. 2 s. 3-6
3. List W. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 27.09.1991r. - odda. partyzanckie, „Sprzysięży” rękopis oryg. k. 1 s. 7-8
4. List W. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 2.10.1991r.; rękopis oryg. k. 1 s. 9
5. List W. Antoszewskiego do E. Zawackiej z 21.02.1993r. rękopis oryg. k. 1 s. 10-11
6. Pismo Świątkowca Lw. Lód. A K z 7.11.2001 - dok. śmierci W. Antoszewskiego, rękop. oryg. k. 1 s. 12

Wspaniała Pani Elzbioto!

L. 426/1/91 Brodnica

Otrzymałam Pani list i skrestam sponie o wielkich
nych osobach:

~ 1. Henryk Wogajski ur. 1912 (?) w Brodnicy, przed wojną
ppoi. rezerwy czynny harcerz w stopniu pharmacieuta
w Brodnicy. Był należał do AK nie wiem, nigdy
z nim się nie spotykaliśmy podczas mojej pracy w okupacji
i nigdy nie czynnym nie był. Jak wspominałam znajomemu
w r. 1942 był chorobnym, zmienił narodowość i przez
lata 1942/43 chodził w mundurze G. A. Był zwi-
nianym niemieckim. Przejechał w gminie 1944 r.
do Brodnicy i już do wojny nie wrócił. Ale na
početku 1945 r. opuścił Brodnice i przeniósł się na
zachód Polski. Opinie o nim w diametralnie odzacz-
stobiscie uśrednie o nim mogę powiedzieć, bo wiem
~ AK nigdy z nim się nie stykałam ani o nim nie mi-
stycznymi. Jako kmdt Obwodu Brodnica oczywiście wiedział
uważam, że AK członkiem nie był. —

~ Jerzy Góralski ps. (?) sypie w. mażtku Góralowa był
członkiem AK w druzynie Tadeusza, który prowadził
plut. zaw. Bronisław Chański. Adres jego Poznań ul.
Akacyjowa 14 i pracuje w Akademii Rolniczej. Jank te podał
mi Janina Dziurkowska architekt, który od czasu był w tej
samiu druzynie. w Poznaniu jest kawa AK. w której 15 osób
który należeli do Inspektoratu brodnickiego a teraz spotykają
się w im. Janina Dziurkowskiego ul. Kaspraka 34 B / 10

~ 60-237 Poznań. Jest tam także Hanna Dulcka - Nowicka
z Knurym Salachewicz ps. "Iskra". —

Feliks Wroblewski Kap. rez. był dos Obwodu Brodnica

w latach 1942 - 44 do 15 VII 1944. ✓

wielce poinformyt miu po arestowaniu Fialowskiego Inspe-
ktorat Brodnic. Natomiast mnie przypadła funkcja
dey Obwodu w catosci ze wzgledu na arestowanie takie
pilotowodu Pstencnego kur. ~~po~~ zarzanta Bolesława
Laskowskiego. —

Ciekawa rzecz była w tym, że ja nigdy nie spotykacem
sij z Wróblewskim, który był moim przełożonym a tyłko
z Fialowskim. Poza jędy innymi przypadkami, między innymi
mij wicher w listopadzie 44r. do niemieckiego Wróblewskiego
i kam po kolacji odprowadit nas na klatkę pokoiow
i pomiediat obajomys pan fundijs po Wróblewskim od
zaraz, ale o tym nic p. jenna nie mowi i nie bsdai sij p.
z nim ani spotykai, ani rozmawiat na temat organizacji.
Co bylo tego przyzyciu nie wiem. Wskazacem sij do
tego zycerek. W roku 1945 jesienij spotkai nas Wróblewski
na ulicy i zapytai o wicher. Odpowiedzialem, że nie mam
z nim zadnego kontaktu. Co bylo nieporozumienie. Wówczas
odpowiedziai, że od panujacego microm ter go nie widziat
i pokasai mi legitymacje Polskiej Armii Ludowej w ktorej
miai se wypisane, że był deq Inspektorat w Brodnic
Polskiej Armii Ludowej. Zrazym zapytai mnie, czy nie chciat
byc podobna legitymacja aryska. Odpowiedzialem że w zadnym
wypadku. Od tego czasu nie rozmawiacem z nim na ten
temat. —

Gylpeth Fialowskiego oraz mojs staity w AK preski
i pomyslujac wygodnie.

Zona atrymota legitymacji z Ministerstwa Praay i O.S.P.

Gerdeczne porozumienia od strony: siebie dla
Kauonnej Pacy Franysa K Antwart 137

Granoma Pani Elżbieto!

Brodnica, dn 16 VII 1991 3/3
L hhh/A/91 Prrod

z oficerami, „Sprężyna”, „Okularnik” i „Agnus” podczas opie-
pacji nigdy się nie spotkali. Natomiast „Agnieszka” była
dwie razy u Józefa Orzechowskiego, na Niskim Brodnie razem
z Józefem Chylińskim w roku 1942. Prawdopodobnie była to
„Ewa” Irena Jagielska, która przyjęła się tym imieniem.
Jeżeli chodzi o Różychęgo Jana to był mój polonista, który
przez całą okupację był w partyzantce IAK lub NSZ na ter-
nie Łopusi. Być może zapoznali się także w tutaj, bo te te-
reny były mu znane, bowiem uczył jeź. polskiego w Gimnazjum
w Brodnicy a przed wojną w Nowym Miście lub. Podczas
słuchał ośro. Ostrożski walki jeź. po wojnie z uborcami w której
poległ. — Jeżeli chodzi o moje dześię, to jeź. na ten temat
pisałem:

Pochodzę z rodziny patriotycznej. Mój dziadek Michał A. za-
mieszkały w Łowiu na wieś o powstaniu styczniowym w r. 1863
podeszedł do Powstania, tam stąpamy w drodze na Sybir uwol-
niony się od strażnicy przepłynął Wołgę wrócił do Łowa. Żona
jego poszukiwała go bezskutecznie w Rosji. również wróciła do
Łowa. Ale trudny podróży i bezskuteczne poszukiwania sprawiły,
że oboje zmarli na schyłku. Pozostał syn ich a mój ojciec
Bolesław wychowywał się w Warszawie u swoich stryjów, na ul. Puławskiej
gdzie wyuczył się ogrodnictwa. Brał udział w zamkach w r. 1905
w Warszawie. Po uzyskaniu piętnoletności wrócił do Łowa na krótko
i wyjechał w poszukiwaniu pracy do woj. kijowskiego, gdzie prowadził
ogrod w wsi Szolaki pow. Biata Cerkiew wś. Leksimiana i Tomelidy
Chojekich. Tam poznał moją matkę ^{Emilię} ~~Wasiłową~~ z d. Sobolewską
także z rodziny powstańców z roku 1830 osiadłych w pokolemiach
miejscowości na Ukrainie. W roku 1914 po wybuchu wojny
światowej moi rodzice w sierpniu zostali wywiezieni na Ural

poimany. Taw mar dwoma moini siostrami Eugenij i Marij. Taw ojciec pracował kooperatywie, która prowadziła wyrob ław i uprawiała ziemię. Taw bez się urodziłem w 22 X 1917 r. Po 9 latach schyliłi wróciłimny do Polski na podstawie traktata Ryskiego. Był to rok 1923. Na podroz transportu koło Kijowa zmarła moja średnia siostra Maria przez zapalenie wyrostka rob. powłoki nie było komu zrobić operacji. Nikt się nawet nie przyznawał że jest lekarzem w Kijowie - Kiedy rodzice przyjechali do Warszawy ojciec mi udzielił znać pracy i wyjechał na Pomorze do Nowego Miasta. Tu chodziłimny do szkoły Gimnazjum siostra zdała maturę w Brodnicach w r. 1933 a ja w Nowym Miście w r. 1937. Byłimny w szkole dwujęzycznej w harcerstwie. Siostra po wypadku ramię w 1934 r. zmarła tragicznie w 1936. Ja zaś ze względu na finansowych uwarunkowań nie poszedłem na studia lecz do wojska do podchorążówki 38/39 w Brodnicach. -

Bratem udrzył w wojnie najpierw na terenie powiatu brodnickiego a następnie od 10 X w bitwie nad Bzurą. Po rozbiciu naszego batalionu pod Kiernoziami w dniu 17 X przedostałem się do Pałuc przez całe Paszki Kempinowskie. Taw na obronie magazynów amunicyjnych zostatem ~~z~~ skonfiskowany i dostatem się do niewoli 23 X 1939 roku. Byłem w ugrupowaniu gen. Bałtucia, który dzień przed tym zginął w Łomiankach. Zostatem przydzielony do szwadronu IV a w Koyeswerda gdzie miałimny pracować przy kopaniu kanałów odwadniających. Powinno byćem chory więc skierowano mnie dnia 8 X do szwadronu ranżerów i chorągwi do Tomunia Stalag XXa w forcie Tuzińskiego - Tawer po kontuzji lekarskiej zostatem zwolniony z szwadronu jako niezdolny do pracy w 40% i wróciłem do domu dnia 17 X 1940 r.

Dnia 30 X 1940 r. zostatem zaprzysiężony przez Józefa Gnusa, Stawianka w mińskach St. Dzięgielewskiego (Mikojajski) ~~który~~ i powierzył mi powierzenie powiatu brodnickiego bez miasta Brodnicy i miasta górnego całym zorganizowania siatki organizacyjnej Ligi Walki Zbrojnej - Część ta powiatu nazywaną przedmiotem z lewej strony Drogą. - Po roku do końca 1941 miałem obsadzone stanowiska kier. gmin składających się przeważnie z podoficerów zawodowych i rezerwy. (Szczegółowy w moim opracowaniu) W końcu 1941 r. Inspektor był komisarz zlecenia mi powierzył m. Brodnicy od Leona Cichewskiego ppor. rez. Tak 139

ciąg dalszy z drugiej strony

uczy niemu. Część miasta ^{przebudowa} obsadzona była przez St. Piersi.
 Antoniego Rosika zaś poimowa przez Piersi. Paula Stefiana. Obaj
 postawili wielu polscy zawodowi podoficerowi. - Pozatym pracownikiem
 z arefem Tsernowi Inspektora Janstowim (Blum) kier. Tsernowi
 Okręgu Domke (Scrapa) z kier. sekcji Tsernowi z lotniczym
 i drugim alarmowym plut. Chauski podof. zar. Tsernowi, z kier.
 drugim Tsernowi Inspektora w Brodnicach - Olga w Tommie pod kier.
Stanisławem Borowskiem pchor. Tsernowi awansowanym na ppor. rez.
 oraz z St. Dziągiewskim prawni na codzień ze względu na możliwości
 Tetny w spytachamir się, boim bleda siebie mienialimy. -
 Najwięcej Tmduwii sprawity mi ubolecia zrutowide, których
 było wyznaczone trzy miejsca. Głęboczek, Gutowo i Komin. -
 Tmduwii polegały na braku dostatecznej obsady i uzbrojenia.
 w roku 1944 w sierpniu zostali amentowani Fielowski oraz
Laskowski; Laskowski - bicker zlecił mi przejść drugiej potory
 Okręgu po amentowani sier. Laskowskiego. Były Tmduwii w odna -
 kzeniu kier. gruin ze względu na brak zcy amentowanego Laskowskiego
 Po uproszowaniu całego Okręgu nastąpiło przejście w 5 potory
 listopada 1945 do przerwaniu na zenszenie Wichra Inspektora
brodniczego z rsh kap. Wroblewskiego. Caemu? bicker o tym
 mi nie nie widzi było zabroni mi się z nim spolyhad i rozma -
 niać na tematy podziemia. -

Potem nastąpiły wypadki w Pokry domie i w Brodnicach od 29 XII 44
 znanie ze shutów. Po wzniecaniu Atk klóre otmywalimy
 w czerwcu 1945, Wichra razem z Stanisławem wciagnęli miś do org.
WiN w hłdnyu trwatem do 31 XII 1948 r. kiedy zostałem natychmiast
 zwolniony z pracy w Starostwie ow - ze stanowiska wicestarosty. -
WiN w Brodnicach i w potricu był b. niepowodzeniem i jego hłwicacy
 była dujny ciorem w walce o demokrację Polski
Brodnic uosita ps. Rybaki i bicker
 zmienił ps. na Rybaki w jego poleceniu was 4 ~~1945~~
 z hłwicacy wstąpił do partii i był
 uleć wład w ich działanie. Moje wypadek P.P.S.

K. Antonowicz 140

Skonowana Paniu Flibieto ! 16 VII 1991 r. 6

Przesyłam biogram opracowany na podstawie relacji
syna Fułowskiego z Warszawy przez St. Bilskiego. Żona
Barbara odpowiedziała na moją list napisaną k. Skępo.

Niektóre rzeczy są niestwierdzone. Był dowódcą baterii
na wojnie. Był autorem doświadczeń 77 P.A.L. na
wojnie w stopniu porucznika. Brał udział w kampanii
11 XI 1943 r. w A.K. Furber i Guspeklor „Gawron” razem
z „Wichrem” powrócili mu 5 kw. 1941 r.

Ze swoich wspomnień wyrażają się dobrze. W Brodnicach
A.K. było dobrze zorganizowane wydziałe zwierzchni funkcji -
nowaty w sposób zadawalniejszy. Odstawaty obwozy
Rybin, ale najbardziej Nowe Miasto Lub. - Był ^{Fułowski} pilnowany
przez Gestapo: zandarmem. Często wysyłał instrukcje
w teren opracowane przez siebie w sposób dokładny, przy-
stępny i zrozumiały. Co miesiąc przyjeżdżał do
niego do magazynu gdzie pracował i tam rozmawialiśmy
o naszych sprawach. Do jego magazynu przychodził
także często Cz. Lukowski, Boł. Daszkowski, St. Dziągiewski
był u niego za często: zostali wyszary aresztowani 15 VII 1944 r.
Omawia tali sam los spotkały Dziągiewskiego, którego
skazyli w gospodarstwie w Herce. (Sprawa znana)
Rodina Graff miała 3 córki, które wyszły przed
wojną zamężnie za oficerów, których dowód zginęło we wrześniu
1939 r. a trzeci iadun zginął w styczniu 1945 r. —

Łyczę życzenia dużo zdrowia
K. Antkowiak 141

L. dc. 577/A/91 7
Brodnica, dn 27 X 1991 r.

Granoma i Droga Pani Elzbieto!

Przepraszam, że nie mogłem pozostać na wczoraj-
szej uroczystości, ale zdrowie mi nie odpowiada. Gosta-
tem boleści serca i byłem zmuszony wyjechać. Jenera tak
się zdarzyło, że na stacji PKS czekałem godzinę w koleje, ^{po bilet}
następnie podaras drogi zepsuł się autobus i 1 godzinę
kierowca go reperował. Tymczasem zupełnie zdurzo-
tały tym bardziej że musiałem iść do domu pieszo.

Był u mnie pan z Lublina, do którego Pani pisała ^{związan}
w sprawie „Sprawozdania” i innych partyzantów w naszej obo-
licy. I oboje ustaliliśmy, że takiego oddziału chyba
nie było, lub był to pojedynczy partyzant o którym studi-
jui zaginął. Ale ustaliliśmy niezbicie, że na terenie
powiatów Stawoskiego, Nowomiejskiego, Ziaćdowskiego
i Brodnickiego w latach 1945 do 1947 włącznie działają
kilka grup partyzantskich. Czego dowodem są zgłoszenia
niektórych osób z pow. nowomiejskiego i brodnickiego
do mnie o przynależność do A. K. - a których działalność
kwestionuje p. ptk. Czys. Są to osoby następujące:

1. Andrzej Stefanki ul 1000 lecia Nowe Miasto Lub. № m 1
2. Jan Godziński Pacośowa - Nowe Miasto Lub.
- 3.
- 4.

Osoby te były za swą działalność aresztowane i sadzone
pner sądy specjalne oraz skazane przeważnie na śmierć
lub długoletnie więzienie. Niektórym karę śmierci zamieniono
na długoletnie więzienie.

Poniżej stykałem się z nimi wiele razy na zebraniach
 AK w Brodnicy i w Nowym Mieście jestem przekonany, że
 rzeczywiście należeli do oddziałów AK chociaż jeden fedaj
 że to był Oddział NSZ ^(Chociaż on sam dobrze nie wie) Były to oddziały ^{częściowo} umundurowane
 i odnośnym wrażenie, że dcy byli to żołnierze z od-
 działów AK z terenów Wielkopolski. do których wstąpił
 cłopotaj miejscowi. Biatali z funkcji politycznych, w broń
 i amunicję zdobywali na posterunkach MO, a żywność w skle-
 pach Spółdzielni, gdzie zostawali pokwitowania. Były
 wypadki, że milicjantów i estoniów PPRu zmuszali
 ich do zjedzenia legitymacji. W m. lutym 1981 roku
 jech przez miasto czasu leczenia w szpitalu w Elblągu
 przyjechał do mnie kolejarz z Ho Brodnicy, który mi opo-
 wiadał że po służbie grał w zespole muzyków na
 saksofonie. Zdanyto się raz w m. Tiwoli tuż przed Brodnicy
 że na zabawę na której on grał przyjechali samochodów
 estoniów około 20 osób, umundurowani w czapkach polowych
 z ośmioma z koronami i zapłacili orkiestrze do 6^{tych} rano
 aby się mogli zabawić. Bawili się do rana, potem wsiadli
 do samochodów i odjechali. Zabawę ubezpieczali posterunki
 W roku 1947 zgłosił się do mnie jeden k. inteligentny estoniak o pracę
 załatwiłem mu pracę w gminie Brzozie. Okazało się, że
 był to estoniak z oddziału leśnego AK z Wilna. Był z zawodu
 skrybkiem a jego żona pianistką. Pracował tam około pół
 roku, aż go któregoś dnia UB wywołało go w niemiłą kłopotliwą
 Tyle tenar. Mój gość z Lublina napisał więcej. —
 Proszę skontaktować się w tej sprawie z p. pól. Czynem

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
Kolo w Brodnicy

Brodnica, dn 2 X 1991 r.

Granoma Pani Elz. Sawacha
Tomu ul Gararua 136 m 26

Mie niemu czy moje pismo z przed tygodnia
Pani otrzymała, bo na kopercie zaadresowane
zły numer domu. Zamiant napisać nr. 136 na-
pisatem 36. - Myślę, że pocista dorosła, w wypadku
nie doroszenia proszę mi dać znać - to napiszę o
co chodzi. Mam kilka osób w Nowym Mieście Lub., i klony
nakreśli do oddz. part. na terenie pow. Stara, Nowe-
miast Lub., Dziatdowo i Brodnica. -

Na tym terenie działali osoby, które się do mnie zgłosiły

1. Jan St. Godziński 1 VII 1946 do 17 I 47 w oddziale
"Cichego" pod dow. Mieczysława Larnowskiego prawdojodobu
NSZ Szarym wyrobim z du specj. w Bydgoniu na bas
śmierci rosem bratem. Zam. Facotowo 13-300 Nowemiasto Lub.
 2. Balowski Jan (Ojczyh, Pnecimch) zam. w Kurzku
13-306 ul Kopernika 30 - od VIII 46 do XI 46 w Oddziale
"Cichego" a następnie w oddz. "Wilka" do 3 III 1947 działali
na terenie Stary, Nowemiast Lub.
 3. Andrzej Stefanki Oddz. part. AK od 1 IX 1945 do
VIII 1946 pod dow. St. Balla ps. "Sowa"
- O tym Ballu mówi mi panzsublina, że żyje jener
jego siostra i do niej jedzie

Zamytam wyprawy szacunku

L Antonowici 144

Na stronie 107. w szkicach Poroduchich

jest wymieniona Pichonka jest to moja Brodnica, dn 21 II 1993 r.

mostra Eugenia Pichonka z d. Anto-

1zewiska, z d. p. Krysza Starcowskiego w Brodnicy

z P.S. Zmiana nazwy nr. 1936.

Wpłynęła dnia 23.02.93

Liczba 196/A/93

Stosownie do naszej rozmowy w Toruniu pragnę
Pz. Panią poinformować co następuje:

p. E. Kamińska nie może pośredniczyć w sprawach
A.K. między Brodnicą a Fundacją, ponieważ jest
chora sama i nie można od niej wymagać, żeby
się tą sprawą zajmowała. —

Wspomniany przezemną p. Czajkowski nie jest synem
Józefa Cz. lecz jego bratanikiem i do organizacji
żadnej nie należał. O swoim stryju nie mógł nie
być na robotach w Niemczech. — A jego
żona Stanisława była w A.K. ale na terenie

G.G. — Postaram się nakłonić miast Kamińskiej
inną osobę do tej pracy. ~~nakłonić~~ i Pz. Pani
podać nazwisko i adres. —

Co do mnie to jako pisarzem w dostarczonej relacji
pełniłem funkcję

od 30 X 1940 kmdt powiatu po stronie pracy
wielu Drwęcy bez miasta Brodnicy i w. Górska.

W r. 1942 do czasu mi miasto Brodnica, która przejąłem
od Leona Liszewskiego ppor. rez. gdzie on przeszedł mi
wzrost. Dwa lata temu C. zmarł. —

W aretowaniu kpt. Fiutowskiego i sierż. Laschowskiego
w potome sierpnia 1944 r. na polecenie J. Chylickiego
przejąłem powiat Obwodu czyli cały
Obwód Brodnicy uaktualni do mnie. —

W końcu m. listopada 44 r. wzywają nas "wicher" przez p. M
St. Dziegielewskiego do mieszkania F. Wróblewskiego w godzinach
mieszornych i po skróconej rozmowie o sprawach ogólnych odpro-
wadzić nas do drzwi ^{wicher} i powiadzić, o driz będzie p. pięć
obowiązków inspektora w zamian za wróblewskiego. Proszę
się z nim więcej nie stykać ani rozmawiać z nim na tematy
abonanskie. we wszystkich sprawach w prowadni pana Jankowskiego
"Blau" zycer powodem i silnie nas ucinać. —

Nie wiadziatem, co myśleć o tym. Byłem tym zadowolony.
widząc to wicher powiadzić mi, że jak będzie miał wpływ
to wie Pan gdzie mi szukać. —

Łożąc byłem u Blumera z którym ustaliliśmy, że uam
się spotkać z J. Wiaterski. Na oznaczone dwa spotkania
w m. grudnia do domu J. Łahneński w wiaterski
się nie stawia. Ciemna nie wiem! Po tem były już arenowani.
Na II spotkaniu Jankowski zwrócił mi się, że z p. Lidzi Ł.
mają się po wojnie pobrać. Nasłoty do tego mi dosto. Lgiński
oboję. — Po wojnie prowadzitem u dał obwód brodnicki
ale było coraz trudniej. Prześladowania sprawiły
że wielu abonentów zmieniło miejsce pobytu. —

Pisatem o tym w liście poprzednim. —

Któregoś dnia zarepitił mi J. Wróblewski na ulicy i spytał
mnie o wicher. Skróconie do naszej rozmowy powiadziatem, że
jakiś go potem nie wiadziatem. Wówczas myślałem z kłopotem
legitymacji P.A.L. w której przeczytatem, że Feliks Wróblewski
"Bach" jest w P.A.L. komendantem Inspektoratu w Brodnicy.

Byłem tym zadowolony. Spytał mnie czy nie zechce do niego wstąpić
odpowiadziatem, nie wie. — Jakiś więcej z nim na ten temat
mi rozmawialiśmy. Prześlany perdecie powiadzić mi
Główny i Lasimer Antoni 146.

akcje osob

Produkcja du. 7. 11. 2001 r.

123

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
KOŁO BRODNICA

Wpłynęło dnia XVI 10 XI
l. dz. U132 POM 1001
D.W.

Fundacja Archiwum Pom.
Armii Krajowej
w Brodnicy

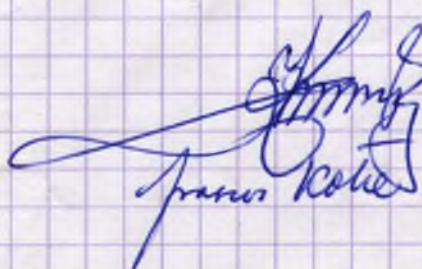
W odpowiedzi na pismo Kancelarii z dnia
22. 8. 2001 r. podaje się co następuje:

W okresie od 1 marca do chwili obecnej
żmartenka kol. ~~duch~~ kolepców;

Kasimiera Antoniewiczski pseudonim
"Soból" urodzony dnia 22. 09. 1922 r.
żmarten 25. kwietnia 2001 r.

Urodzony w miejscowości Perem. w Rosji
żmarten w Brodnicy pochowany na cmentarzu
w Brodnicy.

W okresie 1940 r. włączył do organizacji
ŻWZ, prace polegające na tworzeniu
cottonów organizacji na terenie pow. Brodnicy


Stanisław Kozłowski BZLAK.

Brodnice

J:K : 9/618 Dom.

Antoszewski Kazimierz

1. Party informacyjne

h. 20

Autorekxi Kaximierz Brodnica
Proszbe o komierne odrukoewiu
Aleksandru Kwas'muskiemu, w VII 39
instruktora Kol. PW w Brodnicy,
nielegalnie w czasie okupacji
podobnie jak, Sprawy nie dopisali
w 1966 mieszkał w Brodnicy ul. Dworcowa (7)
wydawał gazetki w Poznaniu
pisał wspomnienia

Autobrodki Karimiro

Zaświadczenie Kowalabancelin nr 151924, Toruń
nr 22-09-1917 w Parn, zamieszka Brodnicze Nave 28
nr leg. 1719

od 1.9.1939 do 24.9.1939 przebył w Wojciech Polski
od 24.9.1939 do 17.4.1940 przebył w obszarze ziemian
Tęcznie 8 m cy Toruń 30.08.1977

Zaświadczeniu Świadkowie wystawili

Zygmunt Dawulski i Siergiej
Elżbieta Kowalabancelin, Elżbieta
posiadaczka Ta podpis
Klara Kowalabancelin i Inne

3

17 listopada Karimierz ps. Sobótka jako / ppor
 nr. rocznie w . . .
 w pracy Konst. od 1941 miesiąc . . . do 1945
 pełnił funkcję kmdra przedm. obr. Powstania
 od 12 44 (po wyj. z ob. nrp. VIII 44) był kmdtem obr. Powstania
 1939 1945

1982w

Relacje własną pióro - nie wiersz ręk. jako by 50 stron

Brodzice 4
AK

Antoszewski Kozimięrz

obecnie mieszka: Brodzice

ul. Młoka 28

koto Brodzice

zob. lista II irodowiska pomorskiego
okr. Toruń ŚZAK

J.M.M.

5,
Brodnica
XXXXXX
AK

Antoszewski Kazimierz

- po aresztowaniach w kwietniu 1944r. został mianowany przez J. Chylińskiego komendantem inspektoratu Brodnica, krótko przedtem otrzymał stopień podporucznika. Znał i kontaktował się ze Stanisławem Dzięgielewskim. Wziął udział w spotkaniu (sierpień 1944r.) w Brodnicy Aleksandra Neumana - przedstawiciela Grudziądza i J. Chylińskiego z pułkownikiem (NN) z Warszawy. Spotkanie dotyczyło możliwości zorganizowania grupy, która miała iść na pomoc walczącej Warszawie. Z uwagi na brak broni koncepcja ta upadła.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.174, St. Dzięgielewski K.Woj.

Brodnica
AK

ANTOSZEWSKI KAZIMIERZ ps. "Soból"

Kmdt podobrode potudmionego w Brodnicy.
Wp mego Maria Lidia Zakrzewska ps. "Orchidea - Roma" była okresowo sekretarką sztabu
Obr. Brodnica.

T.: Zakrzewska Maria Lidia, Insp, Brodnica, K-279,
II/1,2,6v.

116r '84

Antoszewski Kazimierz
ps. "Soból" organizacja "młody"
dla Rauspikatoria

Produkcja
ZWZ - AK 7

Гастушчці Рэспублікі ... 5. 220

Л.к. - 1994

Brodnica

8

ANTOSZEWSKI KAZIMIERZ

Kmdt prawobrzeżnego ~~podobrodcu~~ podobrodcu Brodnica.
Podaje organizację AK w Inszp. Brodnickim,
podział samej Brodnicy na 2 podobrodzy
rozdzielone Drwęca, podział obwodów na
podobrodzy, obsady komendatów podobro-
dców i d-ców plutonów.

W 1945r. Chyliński polecił Antoszewskiemu
zapisać się do PPS.

Źr.: Notatki z rozmowy Elżbiety Zawackiej
z Kazimierzem Antoszewskim dn. 26.05.1994r.
teżka: Inspektorat Brodnica.

MGr maj '94

Brodnica
ZWZ-AK g.

ANTOSZEWSKI KAZIMIERZ ps. "Sobol"

Był zaproszony przez "Stanistawa" - Józefa Grussa w 1941 r.

Źr.: Rel. Stanisławy Antoszewskiej, I, k. 9, 10.

U Gr



Jasp Domdeica
10.

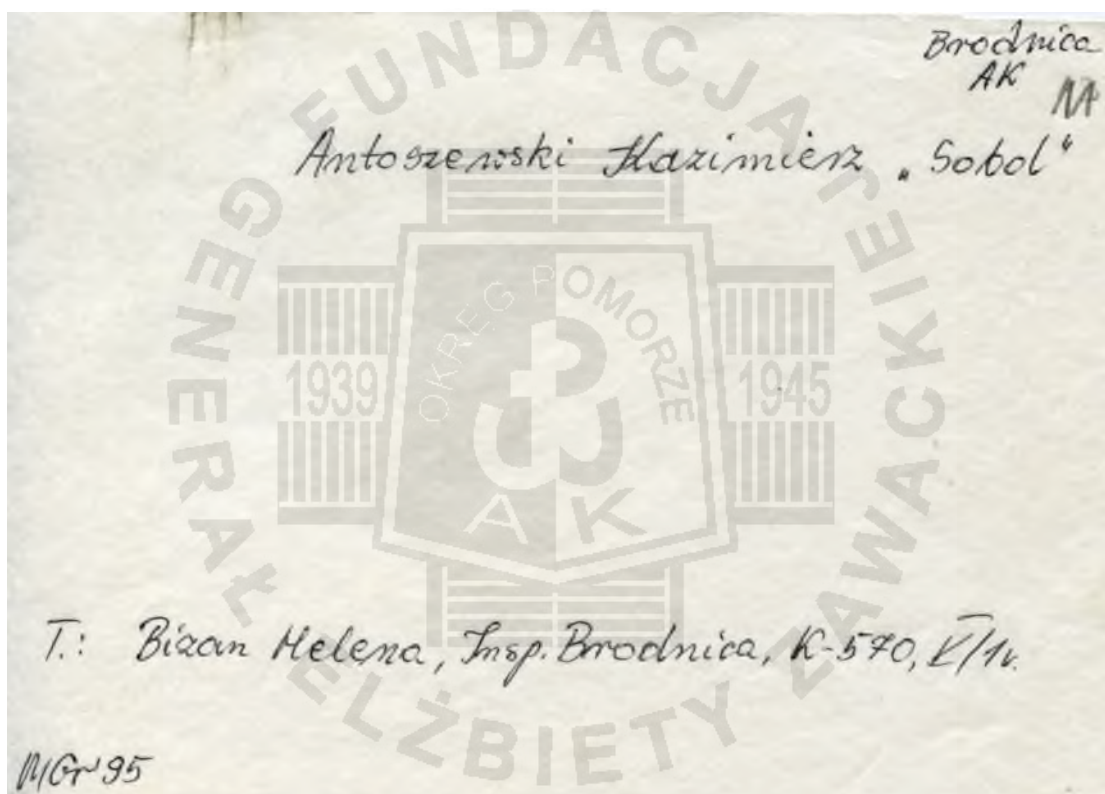
Antoszewski

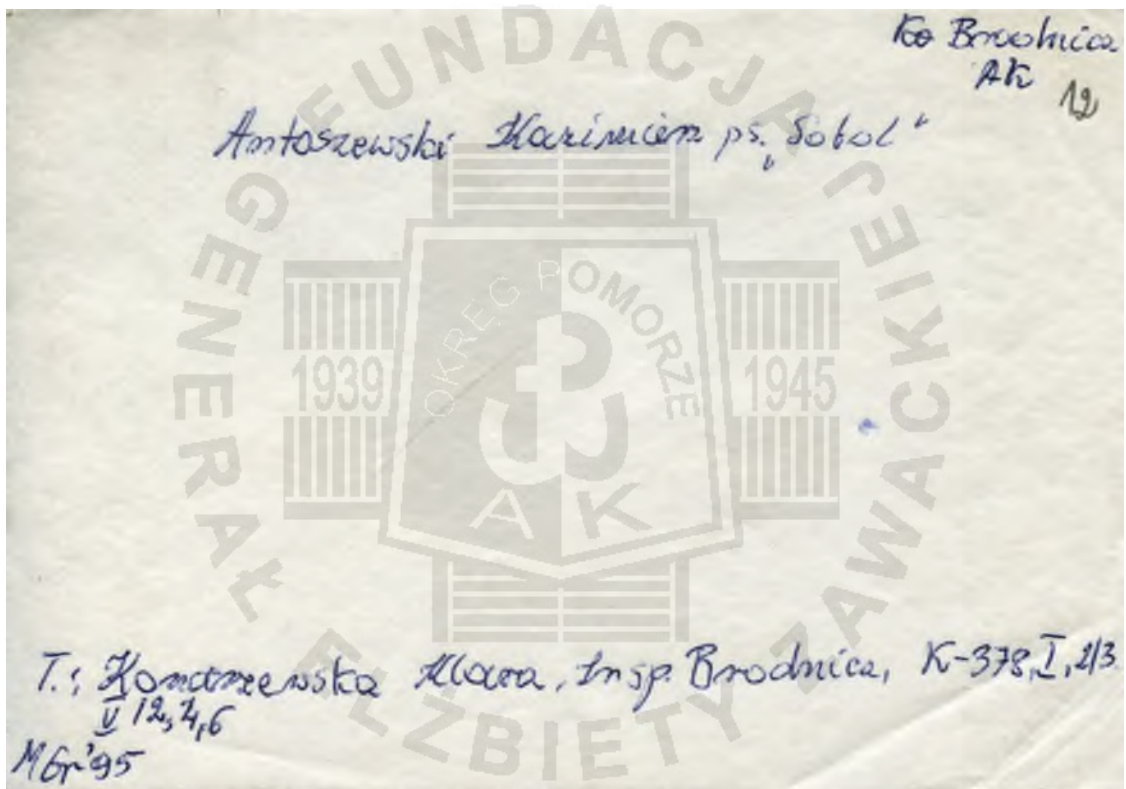
1939

1945

Adres: t. XXVII str. 189, nel. Domke 2.

L. Dea 95





Produkcja 13

Antoszewski Karimierz

Produkcja

ul. Nowa 28

tel. 29-68

"Szkice Brodnickie"

FUNDACJA
POMORZE
1945
ZAWACKIE

1) materi. 2) Juhlway (A)

2) lokal

3) ~~jabat~~ eskemo

4) ~~Polisyng~~ (Mlewo) Depusny
Gofarlung

5) ~~oyendrapu~~ ~~Widukaw~~
Rumuk yandun

6) ~~6~~ ~~huk~~ ~~huda~~ ~~sona~~

Brodnice
194

Antoszewski K. [ozmiana]

Lotnicze rezerwy 67 pp. - pod koniec 1940 r.
kontakt z nim kontakt Hrabystwa Hanny-
nia. #

zob.: T.: Hrabyniale W., ul. Gdynia, I/1/s. 3

HMM-PC

++ Antoszewski Kazimierz
ps. „Soból”

Brod. 2K2-AK 16

Dnia 24 kwietnia 2001 r. zmarł w Brodnicy **Kazimierz Antoszewski** ps. „Soból”. Urodzony w miejscowości Perm (Rosja) 22 września 1922 r. Żołnierz września – przydział mobilizacyjny do I bat. piechoty 67 pp. w Brodnicy. Brał udział w walkach m.in. nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej. W niewoli od października 1939 r., zwolniony ze względu na stan zdrowia. Od czerwca 1940 r. był żołnierzem ZWZ-AK Insp. Brodnica, zaprzysiężony przez Józefa Grusa. Po zakończeniu niemieckiej okupacji działał w WiN.

„Biuletyn” nr 2/41/2001 (wyd. Fund.)

Wp. Xn'01

++ Antoszewski Kazimierz
por. ps. "Soból"

Brodnie
AK

17

Zmarł 25.04.2001r. (84 lat), b. preses
Kłosa Świątowego Lw. Śrot. AK w Brodnie;
D. Ś. Ord. Odrodz. Polski, Skarpi. AK, Medal
"za Męstwo w wojnie Obronnej 1939r."; pochowa-
wany na cmentarzu parafialnym w Brodnie;
skonił 30.09.1938 - 31.07.1939 Dywizyjny
Kurs Podchorążych Rezerwy przy 67 Pułku
Piechoty w Brodnie.

zob. T:K: 585/585 Lujka Wultaiska,
cz. IV, s. 35 list tenego (imp. Brod.)
4

4/8. IV 102

a

Brodnice

AK 18

Antoszewski (?)

"Mógł być kmolt. Obr. AK Nowe Miasto (Lubawsko)."

zob. T: M: 54/663 Pom. rz. IV p. 5.5

Szalla Józef, insp Brodnic

AK IV 102

Antoszewski Kazimierz

Brodnice
AZ 19

Relacje opublikowane

zob. Relacje o członkach konspiracji
pomorskiej... , Wyd. FADAK, t. XXXI,
Tomii 2001, s. 15

AK 1,09

†† Antoszewski Włodzisław
t s. Bolesława
nr. 22.09.1914

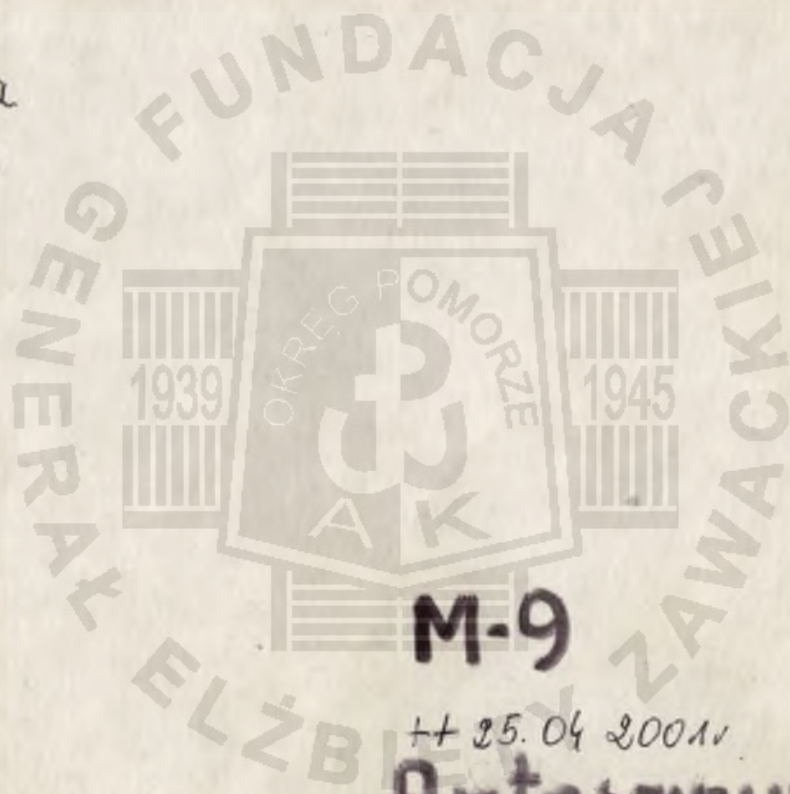
Brod.
AK
20

komsp. X 1940-11.1944

zob. Spis członków Sm. Zw. Z. AK
Okr. Toruń, s. 2; t. problem.
org. kombat.

AK. III '11

86-300
Brodnica
ul. Nowa 28



M-9

Brodnica
AK

++ 25. 04 2001v

Antoszewski Kazimierz

por.

ps. "Soból"

Antoszewski Kazimierz

